

WIADOMOŚCI UNIWERSYTECKIE

WYDANIE SPECJALNE

Rok 4, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, 1–4 września 1994 r., cena 5 tys. zł

JUBILEUSZ GEOGRAFII LUBELSKIEJ

Oddajemy do rąk Państwa specjalne, „geograficzne” wydanie „Wiadomości Uniwersyteckich”. Jest to miesięcznik informujący ponad 3500 pracowników Uniwersytetu i prawie 21 000 studentów o najważniejszych wydarzeniach w życiu Uczelni, o problemach jej funkcjonowania, publikujący także ciekawe polemiki, artykuły popularnonaukowe. Oczywiście jest, że Zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Lublinie nie mógł być nie zauważony. Władze Uczelni, doceniając rangę Zjazdu oraz zbliżający się Jubileusz 50-lecia Lubelskiej Geografii, udostępniły nam łamy „Wiadomości”, finansując w całości nakład wydania specjalnego. Serdecznie za to dziękujemy!

Przygotowaliśmy dla miłych Czytelników wiele informacji o naszym ośrodku, przypominamy sylwetki profesorów, którzy odeszli od nas na zawsze, zamieszczamy reporterskie relacje i fragmenty listów z podróży i wypraw badawczych. Znalazły się tu także wspomnienia o ludziach i wydarzeniach, fotografie z ważniejszych imprez, ale też spotkań koleżeńskich. Nie chcieliśmy tworzyć nudnej mini monografii ośrodka. Mamy nadzieję, że znajdziecie tu Państwo coś interesującego dla siebie.

Redakcja pragnie wyrazić najlepsze podziękowania wszystkim Autorom zamieszczonych tekstów za trud włożony w ich napisanie. Dziękujemy Koleżankom i Kolegom z Zakładu Kartografii za pomoc w technicznym przygotowaniu materiałów do druku.

LUBELSKIE ZJAZDY GEOGRAFICZNE

JÓZEF WOJTANOWICZ

Odbывая się w Lublinie od 1 do 4 września 1994 r. Ogólnopolski Zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego, pod hasłem: „50-lecie ośrodka geograficznego w Lublinie”, oficjalnie wchodzi do programu obchodów półwiecza Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Polskie Towarzystwo Geograficzne powstało na początku 1918 r., jeszcze przed odzyskaniem niepodległości państwowej. Jedną z form jego działalności są ogólnopolskie zjazdy, które od dłuższego już czasu odbywają się rokrocznie. Tegoroczny 43 Zjazd PTG jest piątym



Obrazy Zjazdu Polskiego Towarzystwa Geograficznego w roku 1974 (Chatka Żaka)

„lubelskim” zgrupowaniem geografów z całej Polski. Powstała już pewna tradycja, że Zjazdy PTG organizowane w Lublinie przypadają w dekadowe rocznice naszego Uniwersytetu. Piąty, jubileuszowy lubelski Zjazd PTG jest ostatnim w wieku XX. Kolejny odbędzie się już w roku 2004.

Lubelskie spotkania cieszą się dużym zainteresowaniem polskich geografów. Niewątpliwym magnesem jest stosunkowo mało znany i rzadko odwiedzany region Polski wschodniej. Uczestnicy pierwszego lubelskiego zjazdu w 1954 r. do dzisiaj z leką w oku wspominają między innymi niezwykłą podróż pociągiem po „tajemniczej” w owym czasie Lubelszczyźnie. Z przyjemnością odsyłam Czytelników do artykułu E. Rederowej *Pierwszy Lubelski Zjazd PTG* oraz wspomnień prof. S. Uziaka.

VIII Zjazd PTG z 1964 r. (drugi lubelski) w części wycieczkowej w dużej mierze powtórzył program sprzed 10 lat. Uczestnicy poznali rejon Polesia Lubelskiego, Pagórów Chełmskich, Rostocza oraz zachodniej części Wyżyny Lubelskiej. Geografowie lubelscy byli już wtedy w stanie bardziej wszechstronnie zaprezentować region w świetle własnych badań naukowych.

Trzeci lubelski a XII z kolei Zjazd PTG odbył się w 1974 r. w 500-lecie województwa lubelskiego. Znalazło to wyraz w podjęciu tematyki geograficzno-historycznej, obok aktualnych zagadnień badawczych. Wielką atrakcją tamtego zjazdu była wycieczka szlakiem Grodów Czerwieńskich, prowadzona wspólnie z archeologami. Fozostałe wycieczki odbywały się pod hasłami: „Kontrasty pogranicza wyżyn i nizin w dorzeczu Wieprza”, „Zagrożenie i ochrona środowiska w rejonie Puławy – Kazimierz – Nałęczów”. Jedną z tras wiodła do nowo utworzonego, pierwszego w naszym regionie, Rostoczańskie Parku Narodowego. Niezaprzeczalną atrakcją materiałów zjazdowych były wówczas kolorowe mapy wykonane w Zakładzie Kartografii.

Główne hasło ogólnopolskiego zgrupowania geografów w 1984 r. brzmiało: „Przeobrażenia środowiska geograficznego Polski pod wpływem działalności gospodarczej człowieka”. Największym zainteresowaniem cieszyła się problematyka związana z Lubelskim Zagłębiem Węglowym. Tam też prowadziła główna trasa wycieczki zjazdu. Omawiano na niej szanse rozwoju regionu w perspektywie XXI wieku. Mówiono o barierach związanych z eksploatacją węgla, przede wszystkim o zagrożeniach dla środowiska przyrodniczego, w szczególności na obszarze Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Hasło zjazdu wypełniane było także na wycieczce do Tarnobrzeskiego Zagłębia Siarkowego.

Lubelskie Zjazdy PTG

Lp.	Zjazd	Liczba uczestników	Przewodnik Zjazdu		Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego
			nakład	objętość	
1	1954 4-7 IX	492	1700 + 50	1 tom, 124 strony + mapy, załączniki	F. Uhorczak
2	1964 13-16 IX	436	600	1 tom, 108 stron + mapy, załączniki	F. Uhorczak
3	1974 28-31 IX	324	800	2 tomy, 408 stron + mapy, załączniki	F. Uhorczak
4	1984 13-15 IX	440	800	2 tomy, 409 stron + mapy, załączniki	J. Wojtanowicz
5	1994 1-4 IX	390	1000	2 tomy, ponad 500 stron	J. Wojtanowicz

Na tegoroczny, piąty lubelski Zjazd PTG przygotowaliśmy tradycyjnie już cztery wycieczki: w okolice Sandomierza – o charakterze geomorfologiczno-archeologicznym, na Podlasie wzdłuż Bugu – o profilu ogólnogeograficznym i historycznym, na Polesie (Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie i Pojezierze Szackie) oraz na Rostocze (Gorajskie, Tomaszowskie, Lwowskie) i Wołyn. Dwie ostatnie wycieczki mają charakter ogólnogeograficzny i są wyjazdami dwudniowymi. Zorganizowaliśmy je wspólnie z geografami ukraińskimi ze Lwowa. Będą to pierwsze w historii zjazdów PTG wycieczki zagraniczne. Nasza współpraca z Uniwersytetem im. I. Franko we Lwowie z upływem lat staje się coraz bardziej konkretna.

Podczas zjazdu ogłoszona zostanie rekordowa liczba referatów na sesji plenarnej oraz w 10 sekcjach problemowych. Wszystkie materiały opublikowane zostały w dwutomowym przewodniku zjazdowym. Specjalnie został także wydany tom „Annales UMCS” sectio B, który zawiera 25 artykułów pracowników Instytutu Nauk o Ziemi. Tradycyjnie też przygotowaliśmy wystawę obrazującą dorobek lubelskiej geografii.

Witamy serdecznie uczestników Zjazdu i gości w murach naszej Uczelni. Życzymy wzbogacenia wiedzy o naszym regionie, miłych wrażeń na wycieczkach i spotkaniach towarzyskich. Mamy też nadzieję, że kolejne lubelskie zgrupowanie geografów z całej Polski, gościnny Lublin i Ziemia Lubelska zapiszą się dobrze w pamięci uczestników 43 Zjazdu PTG.

PIERWSZY LUBLELSKI ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO

ELŻBIETA REDEROWA

Był tak wspaniały, że można mu nadać imię własne, pisząc tę nazwę wielkimi literami. Poproszono mnie o wspomnienia... hm, sprzed 40 lat. W Instytucie Nauk o Ziemi pozostało siedem osób uczestniczących w tym zjeździe, w tym czworo pracowników emerytowanych. Były też inne lubelskie zjazdy PTG, różne konferencje i sympozja. Wspomnienia trochę się wymieszały, czas zatarł różnice. Ale z tego pierwszego coś zostało w pamięci, coś bardzo osobistego, co dzisiaj niektórym może wydawać się bez znaczenia i może być nieciekawe. Jeśli chcecie, to przeczytajcie.

Mój udział w organizacji Zjazdu PTG (Pierwszego Lubelskiego) był bardzo, bardzo niewielki. Byłam wtedy studentką II roku geografii, były wakacje i przypadkiem od spotkanej koleżanki dowiedziałam się, że będzie zjazd Towarzystwa Geograficznego i że biorą wszystkich chętnych do pracy. Następnego dnia znalazłam się w Zakładzie Geografii. Profesor Uhorczak wręczył mi plik karteczek i polecił nakleić je, oczywiście według właściwego porządku, na wielkim płótnie. Były to

poszczególne elementy mapy 1:100 000 (łąki, lasy, zabudowa id.), przerysowane i potem zmniejszone za pomocą pantografu. Po złożeniu poszczególnych karteczek w całość otrzymywało się mapę przeglądową dla dużego obszaru. Była to chyba pierwsza wersja słynnej Mapy Użytkowania Ziemi. W tamtych czasach stanowiła efekt żmudnej pracy kilkudziesięciu osób. Istne rękodzieło. Inne prace wiązały się z przygotowaniem wystawy, mającej prezentować dorobek lubelskiej geografii. Mapy, plansze, rysunki należało malować, podpisywać, przycinać do odpowiedniej formy. Profesor Uhorczak z miarką w dłoni kursował między Zakładem przy ul. Narutowicza i placem Litewskim, gdzie w salach Wydziału Prawa miała być eksponowana wystawa. Nasi koledzy zbijali listewki, ustawiali stelaże i stoliki, dźwigali bele tektury falistej pod kolejne eksponaty. Zdaje się, że wtedy odkryto organizacyjną zdolność Jurka Cegły i plastyczne talenty Jurka Butryma. Profesorem, adiunktem, asystentami byli z nami czy raczej mi między nimi i to się najbardziej liczyło. Robota wydawała się nie mieć końca. Pracowaliśmy

całymi dniami. To nie były jakieś tam ćwiczenia do zaliczenia. Satisfakcją dawało nam poczucie uczestniczenia w dużej geograficznej imprezie, udział w prawdziwej pracy naukowej i chyba najważniejsze – bezpośredni kontakt z naukowcami: naszymi profesorami, adiunktami, asystentami. Profesor Malicki, szef lubelskiej geografii, często do nas zaglądał. Witał każdego po kolei. Wbrew pozorom praca nie była łatwa. Z reguły nic do niczego nie pasowało. Trzeba było naciągać, dorabiać, tuszować itp. Profesor Uhorczak wchodził zawsze z okrzykiem „Nie zmordowanym cześć!”. Do rannych ptaszków nie należał, ale wieczorami emanował wielokrotnioną energią. Zdarzało się, że żona profesora przychodziła z kanapką, bo profesor nie miał czasu wpaść do domu na posiłek. W ostatnią noc przed zjazdem pewnie wcale nie spał. Za to wystawa wypadła na medal. W tę ostatnią noc na pewno nie spał sekretarz zjazdu, późniejszy profesor Uniwersytetu Śląskiego, a ówczesny adiunkt mgr Jan Trembaczewski. Jego słowa, gdzieś tam do kogoś powiedziane: „Ja jeszcze zjazdu nie odespałem”, stały się anegdotalne. Przez wiele lat, gdy musieliśmy coś organizować, żartowaliśmy: „Trzeba go oszczędzać, on jeszcze zjazdu nie odespał”. W dzień poprzedzający zjazd pan Trembaczewski powiedział nam: „Macie jutro ślicznie wyglądać”. Nie było to trudne dla 20-letnich dziewcząt.

Podczas zjazdu pracowałyśmy w sekretariacie. Sekretariat Zjazdu urządzono w sali wykładowej Zakładu Geografii na II piętrze. Cały Zakład mieścił się wówczas w czynszowej kamienicy przy ul. Narutowicza 30. Wszystkie pomieszczenia lśniły czystością, o co zadbała nasza nieoceniana woźna pani Antosia. Dlaczego zlikwidowano instytucję



Zbigniew Józwik, linoryt, 1985

woźnych w Uniwersytecie? Pani Antosia (Antonina Marcinek), mała drobna osóbką, mając do pomocy młodą, korpulentną kobietę o imieniu Stacha, utrzymywała wzorowy porządek we wszystkich pomieszczeniach Zakładu, od suterenu po strych. Nawet dozorczyń domu, osoba nie związana z Uniwersytetem, wyszorowała drewniane schody i wysprzątała bramę.

W sekretariacie koleżanki prowadziły rejestrację gości, wydawały kartki na posiłki, informowały, którędy iść na obrady, wręczały przewodnik zjazdowy, który z czasem stał się białym krukiem. W przewodniku tym po raz pierwszy przedstawiono geografii Lubelszczyzny. Zawarty w nim *Podział fizjograficzny województwa lubelskiego* A. Chałubińskiej i T. Wilgata, mimo rozwiniętych badań, oparł się próbom nowych regionalizacji i jest stosowany do tej pory. Mnie polecono przyjmować opłaty za zjazd. Goście przybywali falami. Kiedy pokazywała się nowa grupa osób, nasi pracownicy szeptałi: „Kraków przyjechał”, „Jest Warszawa”, „Wrocław dojechał”. Nasi profesorowie witali przybyłych, znajomych zapraszali do swoich pokoi na krótki odpoczynek czy rozmowę. Przyjmowałam pieniądze, wypisywałam imien-



Zbigniew Józwik, linoryt, 1972

ne kwity i tak przez cały dzień. To mi uniemożliwiło pójście na posiedzenie Zjazdu do Domu Oficera przy ul. Żwirki i Wigury (głowy nie dam, że ten zjazd miał obrady plenarne w Domu Oficera).

Podczas zbierania opłat zdarzył się pewien incydent, po którym na całe życie zapamiętałam, że uczony to człowiek bardzo wrażliwy i nie można mu uchybić w najmniejszym stopniu. Jako młoda studentka ledwo z literatury i po części z wykładów znałam nazwiska niektórych geografów, niewielu... niewielu. A tu stoi przede mną godnie wyglądający pan i obrzuca mnie zdziwionym spojrzeniem, gdy pytam go o nazwisko. Różycki St... końcówki nie dosłyszałam. Przyjęłam pieniądze i podałam kwit, na którym napisałam Stanisław Różycki. Pan wyniosł gestem zwrócił mi kwit. Jestem Stefan Różycki. – Przepraszam, to tylko dowód wpłaty. Pan powtórzył z naciskiem – Jestem Stefan, Stefan Zbigniew Różycki. – Panie profesorze! dobiegło z boku. To sekretarz zjazdu zauważył irytację wybitnego geologa i biegł sprawę łagodzić. – Przepraszam za pomyłkę – powiedziałam i szybko wypisałam właściwe imię na kwicie. Od tej chwili obrzucałam spojrzeniem czekających w kolejce i wypatrywałam dostojnie wyglądających gości, by szczególnie uprzejmie ich obsłużyć. Przy tej lustracji zauważyłam pana o skromnej posturze z rudym zarostem, ubranego w wojskowy kombinezon. Stał spokojnie pod piecem, czekając na luz przy stolikach. Nagle podszedł do niego pan Trembaczewski, witając go z wielką atencją. Zaraz też obok znalazł się prof. Malicki i pani dr Chałubińska. To był znany podróżnik i badacz polarny, znakomity uczony prof. Aleksander Kosiba. Zjechali się wówczas wszyscy liczący się geografowie, wielu geologów, cała plejada gwiazd pierwszej wielkości.

Po obradach plenarnych, po obejrzeniu wystawy, po zwiedzeniu małymi grupami Lublina (któremu początek dawało Stare Miasto a koniec wyznaczały Aleje Racławickie), wieczorem znaleźliśmy się na dworcu kolejowym. Na bocznicę czekał na nas pociąg specjalny złożony z kilku wagonów sypialnych i jednego restauracyjnego. Przez Rejowiec, Krasnystaw, Zawadę pojechaliśmy na Roztocze. Tam, przez dwa dni – nocując i stołując się w pociągu czekającym na nas na bocznicach kolejowych – przemierzaliśmy piesze trasy w okolicach Zwierzyńca, Krasnobrodu, Długiego Kąta, Suśca. Terenem naszych penetracji była strefa krawędziowa Roztocza. W szczegółowe zagadnienia budowy geologicznej, rzeźby i geomorfologii wprowadzali uczestników zjazdu przewodnicy wycieczek (ach! jacy młodzi i piękni) Henryk Maruszczak, Tadeusz Wilgat i Andrzej Kęsik. Jakaż to była frajda dla nas, młodych studentów poznawać z bliska znanych naukowców. Na wzgórzu lub pod ścianą odkrywkę słuchać ich wywodów, dyskusji i sporów. Fascynował nas wysoki poziom dyskusji, wesoła i serdeczna atmosfera (mimo kłótni naukowych), a blasku imprezie dodawała piękna wrześnie niwa pogoda. To była wspaniała lekcja, która pozwoliła nam poznać nie tylko ludzi, ale też ciekawy region geograficzny i przekonała nas, że warsztatem pracy geografa jest teren.

Pierwszy lubelski Zjazd PTG

Zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego, który odbył się w Lublinie w 1954 r., zapamiętałem szczególnie dobrze. Organizatorem był niezapomniany prof. Franciszek Uhorczak. Znakomicie pomyślana była 3-dniowa wycieczka na Roztocze. W ówczesnych warunkach, a nawet dzisiaj, zorganizowanie wyjazdu w teren dla 500-osobowej grupy nie było realne ze względu na brak bazy noclegowej i żywieniowej. Problem rozwiązano przez wynajęcie specjalnego pociągu z wagonami sypialnymi i 2 wagonami restauracyjnymi. Noc spędzaliśmy w pociągu, często na bocznicach stacji kolejowych, w dzień odbywaliśmy wycieczki piesze. W przedziale było nas 4: prof. Jańczykowski z Chełma, profesor z Rzeszowa, kol. S. Zawadzki i ja. Profesor Jańczykowski, znakomity geograf, uroczy człowiek i gawędziarz nie mógł już odbywać zbyt długich tras pieszych, dlatego towarzyszyliśmy Mu z kol. Zawadzkiem, słuchając Jego licznych relacji z niektórych podróży, np. po Mandzurii. Spotkałem również w czasie tego zjazdu mojego nauczyciela z gimna-

zjum w Siedlcach, jeszcze sprzed wojny, prof. Józefa Mikulskiego, zamiłowanego geografa. Był to dla mnie zjazd niezapomniany.

Utkwił mi też w pamięci charakterystyczny obrazek z wycieczki. Na jednym ze wzgórz na Roztoczu słuchaliśmy wypowiedzi dr. H. Maruszcza, wówczas adiunkta Zakładu Geografii Ogólnej. Przez pierwszy kwadrans wszyscy stali, po upływie pół godziny część stała, część już siedziała, po godzinie – połowa siedziała, reszta leżała. Łącznie z dyskusją trwało to ponad 2 godziny.

Na zjazd ten przygotowano przewodnik autorstwa wielu osób. Jest tam, między innymi, podział fizjograficzny województwa lubelskiego, opracowany przez dr A. Chałubińską i dr. T. Wilgata. Podział ten po dzień dzisiejszy pozostaje w dość powszechnym użyciu, mimo iż ukazało się w międzyczasie kilka innych, jak Kondrackiego czy Jahna oraz Maruszcza (dla Wyżyny Lubelskiej z Roztoczem).

Stanisław Uziak

INSTYTUT NAUK O ZIEMI

JERZY NOWAK

Instytut Nauk o Ziemi UMCS, w obecnym kształcie prawno-statutowym, powstał 1 października 1970 r. Wcześniej istniały katedry geografii i geologii, przemianowane wraz z utworzeniem Instytutu na zakłady. Katedry w latach 50. formalnie, a w latach 60. nieformalnie, tworzyły Zespół Katedr Geografii i Geologii. Historia uniwersyteckiego ośrodka geograficznego w Lublinie sięga początków UMCS, a konkretnie daty 11 kwietnia 1945 r., kiedy uchwałą Senatu powołana została Katedra i Zakład Geografii Ogólnej na Wydziale Przyrodniczym. Organizatorem lubelskiego ośrodka geograficznego był profesor dr Adam Malicki (1907-1981), wychowanek Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, uczeń Eugeniusza Romera. Z romerowskiej lwowskiej szkoły geograficznej rekrutowała się zresztą dość liczna kadra geografów lubelskich, których działalność wywarła duże piętno na ośrodku i nadała mu charakter. Należeli do nich, oprócz prof. A. Malickiego, profesorowie: Aniela Chałubińska, Franciszek Uhorczak, Włodzimierz Zinkiewicz, Jan Ernst, Michał Janiszewski. W pierwszych latach po wojnie pracował w Lublinie także prof. dr Alfred Jahn, wywodzący się również z UJK.

W skład Instytutu wchodzi aktualnie 12 jednostek organizacyjnych, w tym 10 Zakładów, Pracownia Dydaktyki Geografii, 2 terenowe stacje badawcze (w Bieszczadach i na Roztoczu) oraz biblioteka i składnica map. W Instytucie pracuje 110 osób. W tej liczbie jest 62 nauczycieli akademickich, a wśród nich 12 profesorów i docentów, 25 adiunktów, 3 wykładowców oraz 28 asystentów. Instytut należy do największych uniwersyteckich instytutów geograficznych w Polsce.

Funkcje dyrektorów Instytutu pełnili profesorowie: Edward Michna (1970-1972 i 1978-1981), Henryk Maruszcak (1972-1978), Andrzej Henkiel (1981-1987), Józef Wojtanowicz (1987-1991), Krzysztof Wojciechowski (1991-1994, 1994-).

Studia geograficzne na UMCS rozpoczęły się w październiku 1945 r. Obecnie trwają 5 lat i są prowadzone systemem dziennym i zaocznym. Na studiach dziennych studiuje 339 studentów, a na zaocznych 167. Dyplom ukończenia studiów geograficznych ze stopniem magistra geografii otrzymało do chwili obecnej 2426 osób.

Badania naukowe Instytutu koncentrują się głównie na poznaniu środowiska geograficznego Polski południowo-wschodniej i jego współczesnych przemianach. Pięćdziesięcioletnia działalność ośrodka badań geograficznych w Lublinie sprawiła, że w każdym z działów geografii (a szczególnie geografii fizycznej) powstały, oparte na wieloletnich programach badawczych, zarówno prace o charakterze wysokospecjali-

stycznych monografii i związanych z nimi licznych publikacji jak i syntez dotyczących całego regionu, podsumowujące wieloletni dorobek badawczy. Takie opracowania syntetyczne powstały w zakresie geologii (Harasimiuk), a w szczególności litologii i stratygrafii utworów czwartorzędowych (Maruszcak, Wojtanowicz), współczesnych procesów kształtujących rzeźbę (Henkiel, Maruszcak, Buraczyński), geografii gleb (Uziak, Klimowicz), stosunków wodnych (Wilgat, Michalczyk) oraz zagadnień klimatycznych (Michna, Paczos, Warakowski, Kaszewski). Opracowania te stanowią obecnie źródło podstawowych danych i punkt wyjścia dla wszystkich opracowań dotyczących środowiska w naszym regionie.

Od kilku lat ośrodek specjalizuje się w interdyscyplinarnych badaniach polarnych (Spitsbergen), osiągając wyniki, które zostały już wysoko ocenione przez grono specjalistów różnych krajów zgłaszających akces do współpracy.

Wysoką pozycję w dorobku polskiej geografii zajmują także opracowania służące dydaktyce geografii (podręczniki szkolne), opracowania z zakresu wybranych działów geografii ekonomicznej i historycznej oraz rezultaty działania jednego z nielicznych w Polsce Zakładów Kartografii z własną drukarnią map.

Na specjalną uwagę zasługują opracowania o bezpośrednim znaczeniu praktycznym dla działań w zakresie ochrony środowiska, wykonywane od wielu lat przez geografów z UMCS. Dotyczyły one: przekształceń stosunków wodnych związanych z budową systemu Kanału Wieprz-Krzna, potencjalnych zagrożeń środowiska związanych z budową Lubelskiego Zagłębia Węglowego, gospodarki wodnej Lublina, antropogenicznych przemian jezior i zlewni jeziornych, projektowania obszarów chronionych regionu, inwentaryzacji przyrodniczej gmin i wielu innych, lokalnych problemów ochrony środowiska.

Lubelski ośrodek geograficzny specjalizuje się w badaniach lessu (A. Malicki, H. Maruszcak). Dobrze rozwinięte są badania geomorfologiczne, w tym współczesnych procesów denudacyjnych, badania paleogeograficzne czwartorzędu, a także peryglacjalne – ostatnio głównie w obszarze Arktyki. Warto podkreślić, że badania te, szczególnie w zakresie stratygrafii i paleogeografii czwartorzędu, zostały wzmocnione poprzez zorganizowanie pracowni datowań termoluminescencyjnych i pracowni palinologicznej.

Od ponad 15 lat trwają prace nad *Szczegółową mapą geologiczną Polski*, wykonano do tej pory 15 arkuszy dla regionu lubelskiego, w opracowaniu jest 6 dalszych arkuszy, jak również podjęto prace nad

Szczegółową mapą geologiczno-gospodarczą Polski 1:50 000. Jest to duże i trwałe osiągnięcie, ważne także z punktu widzenia zastosowań nauki w praktyce.

Na uwagę zasługuje stała współpraca z uniwersytetami zagranicznymi we Lwowie, Debreczynie, Ołomuńcu.

Geografowie lubelscy uczestniczyli w wyprawach badawczych do Mongolii i na Spitsbergen. Organizatorem lubelskiej wyprawy do Mongolii w roku 1978 był prof. dr hab. Kazimierz Pękala. Pod jego kierownictwem rokrocznie, począwszy od roku 1986 organizowane są także ekspedycje w rejon Bellsundu na Spitsbergenie. W bieżącym roku nawiązano współpracę z przyrodnikami w Murmańsku. Wspólnie z Rosjanami podjęto badania geomorfologiczne na Półwyspie Kola.

Zakład Geografii Fizycznej i Paleogeografii

kierownik – prof. dr hab. Józef WOJTANOWICZ

Najstarszy spośród zakładów dzisiejszego Instytutu Nauk o Ziemi powołany został 14 kwietnia 1945 r. na Wydziale Przyrodniczym UMCS pod nazwą Katedra i Zakład Geografii Ogólnej. Inicjatorem, organizatorem i wieloletnim kierownikiem tej placówki naukowej był prof. Adam Malicki – wychowanek Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, uczeń Romera. Oprócz kierownika pracowali w niej w 1945 r.: dr Aniela Chałubińska, dr Alfred Jahn, dr Abraham Melezin, mgr Tadeusz Wilgat, mgr Włodzimierz Zinkiewicz. Katedra Geografii Ogólnej wraz z powołaną w połowie 1949 r. Katedrą Geografii II i należącymi do nich Zakładami: Geografii Fizycznej, Meteorologii i Klimatologii oraz Geografii Ekonomicznej tworzyły nieformalny zespół Katedr Geografii UMCS. Oficjalnie został on powołany w 1952 r., w związku z rozwojem lubelskiego ośrodka geograficznego, i określony jako Zespół Katedr Geografii i Geologii UMCS. W skład tego zespołu wchodziła m. in. Katedra Geografii Fizycznej z Zakładem Geografii Fizycznej, których kierownikiem był prof. A. Malicki. W 1970 r. w wyniku reformy struktury organizacyjnej Uniwersytetu, katedry zostały zlikwidowane, a Zakład Geografii Fizycznej stał się jednostką składową utworzonego wówczas Instytutu Nauk o Ziemi UMCS. Do 31 sierpnia 1977 r. kierownikiem Zakładu był prof. A. Malicki, w latach 1977-1993 – prof. H. Maruszczak, a od października 1993 r. jest nim prof. J. Wojtanowicz.

W Zakładzie Geografii Fizycznej i Paleogeografii pracuje 9 nauczycieli akademickich i 6 asystentów naukowo-technicznych. Z Zakładem współpracuje emerytowany prof. H. Maruszczak. W Zakładzie wykonano ponad 600 prac magisterskich, 27 prac doktorskich i przeprowadzono 6 przewodów habilitacyjnych. Publikowany dorobek naukowy pracowników Zakładu liczy ok. 1000 pozycji.

Prace badawcze prowadzone są głównie w zakresie geografii fizycznej ze szczególnym uwzględnieniem paleogeografii. Ponadto prowadzone są studia geomorfologiczne, które dominowały w latach 50. i 60. Rozwój badań paleogeograficznych oraz związanej z nimi problematyki stratygrafii czwartorzędu był możliwy dzięki zorganizowaniu w 1980 r. w Zakładzie pracowni datowań metodą termoluminescencyjną (TL), którą prowadził dr J. Butrym (do 1992 r.), a po jego śmierci przejął mgr J. Kusiak. Ważną rolę spełnia pracownia analiz palinologicznych, funkcjonująca od początku lat 80. (dr K. Bałaga, mgr A. Pidek).

W zakresie badań nad genezą, paleogeografią i stratyografią utworów lessowych osiągnięto w kraju rezultaty umożliwiające rozszerzenie ich zasięgu na sąsiednie i bardziej odległe regiony zagraniczne; pozwoliło to nawiązać kontakty międzynarodowe. Pracownicy Zakładu pod kierunkiem prof. A. Malickiego zorganizowali pierwsze międzynarodowe sympozjum lessowe w ramach Kongresu INQUA w Polsce (1961), pod kierunkiem zaś prof. H. Maruszczaka – sympozjum krajowe nt. „Litologii i stratygrafii lessów w Polsce” (1972) oraz międzynarodowe sympozjum „Problemy stratygrafii i paleogeografii lessów” (1985). Były również organizowane seminaria terenowe, dotyczące korelacji stratygraficznej, chronologii lessów i utworów glacialnych (1980, 1990, 1992).

Zakład był i jest zaangażowany w prace nad *Szczegółową mapą geomorfologiczną Polski* (w latach 60.) i *Szczegółową mapą geologiczną Polski w skali 1:50 000*.

Ponadto ze szczegółowej tematyki badawczej Zakładu na uwagę zasługują: zagadnienia teorii geografii fizycznej i regionalizacji; zagadnienia historii geografii polskiej XIX w.; zróżnicowanie i funkcjonowanie środowiska przyrodniczego w skali globalnej i regionalnej; paleogeograficzne warunki rozwoju torfowisk na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim; warunki klimatyczne, pokrywa śnieżna, współczesne procesy morfogenetyczne na Spitsbergenie; metody hydrometryczne w badaniach procesów denudacji mechanicznej i chemicznej w ujęciu globalnym i regionalnym (Wyż. Lubelska, Roztocze, Polesie); geomorfologia krasu, morfotektonika Wyżyny Lubelskiej i Polesia; geomorfologia glacialna Niziny Podlaskiej.

Zakład Geografii Fizycznej był współorganizatorem wszystkich dotychczasowych Ogólnopolskich Zjazdów Polskiego Towarzystwa Geograficznego, które odbyły się w Lublinie.

Inny kierunek współpracy międzynarodowej rozwija się dzięki wyprawom badawczym i ekspedycjom. Pracownicy Zakładu organizowali i aktywnie uczestniczyli w wielu wyprawach do Mongolii i na Spitsbergen. Między innymi brali udział: w wyprawie geologicznej do Mongolii (w latach 1962-1964), ekspedycji fizycznogeograficznej „Changaj” (1974), „Chentej I” (1977), „Transmongolia-Chentej II” (1978) oraz serii wypraw polarnych na Spitsbergen (1973, 1980, 1982, 1983, 1986-1994).

Zakład Mineralogii i Petrografii

kierownik – prof. dr hab. Maria TURNAU-MORAWSKA

Zakład został utworzony na Wydziale Przyrodniczym UMCS w październiku 1945 r. Na kierownika powołano dr Marię Turnau-Morawską, która habilitowała się w 1946 na UJ w Krakowie. We wrześniu 1948 r. uzyskała ona nominację na profesora nadzwyczajnego UMCS. W skład kierowanego przez nią zespołu wchodził asystenci: Maria Szaynowska-Jahn, Kazimierz Łydka, Józef Edward Mojski, Jan Trembaczowski, późniejsi wybitni uczeni i profesorowie. Z Krakowa na zajęcia dydaktyczne okresowo przyjeżdżał znany petrograf profesor UJ dr Julian Tokarski. Pracownicy Zakładu prowadzili: wykłady i ćwiczenia z petrografii i mikrogeologii (dla geografów), wykłady i ćwiczenia mineralogiczne z krystalografią (dla chemików) oraz wykłady i ćwiczenia z zakresu krystalografii i optyki kryształów (dla fizyków).

Badania naukowe Zakładu skupione były głównie nad problematyką petrograficzną skał osadowych regionu lubelskiego i Tatr. W latach 1945-1951 ogłoszono 14 wartościowych publikacji naukowych i kilkanaście prac o charakterze popularnonaukowym. W marcu 1951 r. prof. M. Turnau-Morawska została przeniesiona do Uniwersytetu Warszawskiego. Przez wiele lat kierownictwo Zakładu nie było obsadzone. W latach 60. Katedrę Mineralogii i Krystalografii (włączoną do Wydz. Mat.-Fiz.-Chem.) objął prof. Tadeusz Penkala. Obecnie funkcjonuje Zakład Krystalografii na Wydziale Chemii.

Zakład Geologii

kierownik – prof. dr hab. Marian HARASIMIUK

Zakład Geologii powołany został 11 stycznia 1946 r. na Wydziale Przyrodniczym UMCS. Pierwszym organizatorem i kierownikiem (do 1950 r.) był doc. dr hab. Konrad Konior. W latach 1950-1953 obowiązki kuratora Zakładu pełnili prof. dr M. Turnau-Morawska i prof. dr A. Malicki. Od roku 1954 kierownictwo Katedry objął prof. dr Czesław Pachucki. W tym czasie prowadzone były badania nad problematyką stratygraficzno-litologiczną utworów czwartorzędowych województwa lubelskiego i Polski NE, nad florą i fauną jury i kredy oraz sedimentologią i paleogeografią trzeciorzędu środkowej i północnej Lubelszczyzny. Po śmierci prof. Cz. Pachuckiego (1965) na kierownika Katedry (od 1970 r. Zakładu) został powołany doc. dr hab. Jan Morawski. Prowadzone w tym czasie badania koncentrowały się wokół zagadnień

sedymologicznych, litologicznych i mineralogicznych osadów kenozoicznych regionu lubelskiego. Ważne z punktu widzenia naukowego i praktycznego są również prace kartograficzne wykonywane w ramach szczegółowego zdjęcia geologicznego Polski.

Od 1991 r. kierownictwo Zakładu objął prof. dr hab. Marian Harasimiuk. Od tego też czasu podlega Zakładowi Pracownia Map Geologicznych, funkcjonująca dotąd (pod nazwą Pracownia Badań Geologicznych LZW) jako odrębna jednostka Instytutu. W Zakładzie pracuje 5 nauczycieli akademickich, 4 pracowników naukowo-technicznych oraz 1 student stażysta. W okresie 1972-1994 wypromowano 105 magistrów (w tym 84 pod kierunkiem prof. M. Harasimiuka). Wykonano 5 prac doktorskich i 1 rozprawę habilitacyjną. Zakład był organizatorem lub współorganizatorem 6 konferencji naukowych o zasięgu ogólnopolskim. Pracownicy Zakładu brali udział w wyprawach polarnych na Spitsbergen (1985, 1987, 1988, 1991, 1992, 1993), a obecnie prowadzą badania na Półwyspie Kola. Liczba wydrukowanych publikacji przekracza 330 pozycji.

Badania naukowe Zakładu skupiają się głównie nad następującymi zagadnieniami: litogeneza osadów trzeciorzędowych i eoplejstocenijskich regionu lubelskiego; ewolucja systemu fluwialnego górnego dorzecza Bugu w wistulianie i holocenie; rozwój systemu fluwialnego w warunkach klimatu peryglacialnego oraz dynamika procesów brzegowych (Spitsbergen Zachodni); dynamika zmian środowiska geograficznego wywołana czynnikami antropogenicznymi (m. in. na obszarze przelomowym Wisły środkowej); paleogeografia Polesia Zachodniego w trzeciorzędzie i plejstocenie; warunki sedymentacji wistuliańskich osadów dolinnych wyżynnej części dorzecza Wieprza; ochrona środowiska w regionie lubelskim (zwłaszcza w związku z eksploatacją surowców mineralnych oraz w zakresie ochrony przyrody nieożywionej). Zaawansowane są także prace nad retrospektywną bibliografią geologiczną Lubelszczyzny. Kontynuowane są prace nad *Szczegółową mapą geologiczną Polski 1:50000*, podjęto prace nad *Szczegółową mapą geologiczno-gospodarczą Polski w skali 1:50000*.

Zainicjowana została współpraca z instytucjami naukowymi Ukrainy. Dotyczy ona zarówno badań geologicznych – głównie na Roztoczu i Polesiu, jak też ochrony środowiska w szeroko rozumianej strefie przygranicznej.

Zakład Geografii Ekonomicznej

kierownik – prof. dr hab. Ludwik MAZURKIEWICZ

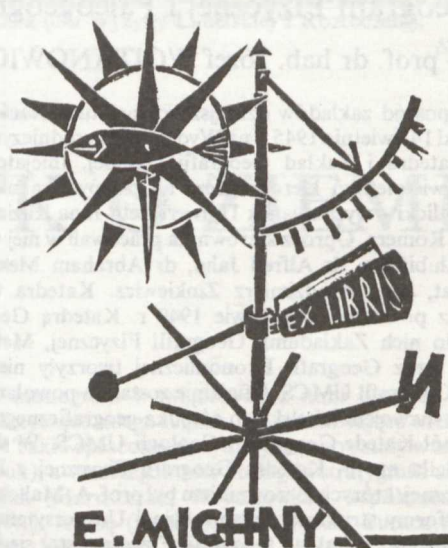
Zakład Geografii Ekonomicznej powstał w 1949 r. Pierwszym jego kierownikiem był prof. dr Franciszek Uhorczak. Wniósł on duże doświadczenie i wiele inicjatywy w zakresie kartografii tematycznej i prac do celów planowania gospodarczego. Opracowano wówczas wielobarwną *Mapę użytkowania Ziemi* i projekt *Mapy osadnictwa świata*, prezentowane na Międzynarodowych Kongresach Geograficznych (1956, 1964).

W roku akademickim 1957/1958 uruchomiona została specjalizacja z geografii ekonomicznej; do 1994 r. stopień magistra uzyskało ponad 400 osób.

W latach 1964-1979 kierownikiem Zakładu był prof. dr Jan Ernst. Problematyka naukowa dotyczyła zagadnień geografii ludności, osadnictwa, rolnictwa, przemysłu i transportu, głównie Lubelszczyzny i Polski. W latach 1979-1989 kuratorem Zakładu był prof. dr hab. Józef Wojtanowicz, a od 1989 do 1993 r. Zakładem kierowała doc. dr hab. Krystyna Warakomska. Obecnie kierownikiem Zakładu jest prof. dr hab. Ludwik Mazurkiewicz. Skład osobowy Zakładu stanowi 10 nauczycieli akademickich i 1 asystent techniczny. W Zakładzie wykonano 1 habilitację, 9 doktoratów oraz zorganizowano 3 konferencje naukowe. Liczba publikacji obejmuje 352 pozycje.

Badania prowadzone obecnie w Zakładzie Geografii Ekonomicznej dotyczą obszaru makroregionu środkowowschodniego. Skupiają się one na następujących zagadnieniach: przeobrażenia obszarów wiejskich ze szczególnym uwzględnieniem regionu lubelskiego (osadnictwo, ludność, użytkowanie ziemi, gospodarka żywnościowa); zróżnicowanie strukturalne i przestrzenne rolnictwa; przemiany rolnictwa obszarów chronionych; specyfika rolnictwa stref podmiejskich; wykorzystanie graficznych programów komputerowych w zakresie kartografii społecz-

no-ekonomicznej; przestrzenne i społeczno-ekonomiczne aspekty rozwoju turystyki; koncentracja przestrzenna i restrukturyzacja przemysłu; geografia energetyki; wpływ przemysłu na środowisko geograficzne; potencjał demograficzny, zasoby pracy, bezrobocie; geografia społeczno-ekonomiczna ze szczególnym uwzględnieniem geografii medycznej; geografia społeczna, zdrowie a środowisko (rozwój regionalny, rozwój lokalny; wpływ środowiska na zdrowie ludności. Mierniki pomiaru zdrowia ludności; problematyka gospodarcza środkowowschodniej Polski ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień demograficznych i osadniczych; przemiany społeczno-ekonomiczne w nowych warunkach gospodarowania; wyspy świata – przeszłość i teraźniejszość; przemiany w systemie miejskiej sieci osadniczej; zmiany strukturalne w przemyśle; przeobrażenia obszarów wiejskich; ewolucja sieci transportowej; środowiskowe uwarunkowania zdrowia ludności.



Zbigniew Józwiak, linoryt, 1972

Zakład Meteorologii i Klimatologii

kierownik – prof. dr hab. Wojciech WARAKOMSKI

Początki Zakładu należy wiązać z utworzeniem Obserwatorium Meteorologicznego, które powstało z inicjatywy dr. Włodzimierza Zinkiewicza w październiku 1951 r. Skład osobowy Obserwatorium stanowili ponadto: mgr Edward Michna (asystent) i Wojciech Warakowski (laborant).

We wrześniu 1955 r. powstała Katedra Meteorologii i Klimatologii, której Obserwatorium podlegało. W 1964 r. Katedra otworzyła specjalizację z klimatologii – trzecią w Polsce, po Wrocławiu i Warszawie. W 1970 r. w wyniku reorganizacji UMCS w miejsce Katedry powołany został Zakład Meteorologii i Klimatologii wraz z podległym mu Obserwatorium Meteorologicznym. Do 1971 r. Zakładem i Obserwatorium kierował prof. W. Zinkiewicz. Po jego śmierci w 1972 r. funkcję tę objął dr hab. E. Michna. W grudniu 1979 r. nastąpił podział Zakładu na: Zakład Klimatologii, pod kierownictwem prof. E. Michny (do 1984 r.) i następnie prof. S. Paczosa (1984-1991), oraz Zakład Meteorologii i Obserwatorium Meteorologiczne, pod kierownictwem prof. W. Warakowskiego. Od grudnia 1991 r. oba zakłady, z powodu śmierci kierownika Zakładu Klimatologii prof. dr hab. S. Paczosa, zostały połączone. Jednostka ta funkcjonuje do chwili obecnej pod nazwą: Zakład Meteorologii i Klimatologii.

W Zakładzie pracuje 6 nauczycieli akademickich oraz 3 pracowników naukowo-technicznych. Obserwatorium obsługuje 3 pracowników naukowo-technicznych.

Wynikiem prac i badań prowadzonych przez Zakład Meteorologii i Klimatologii jest 366 publikacji. Efekt pracy dydaktycznej wyznacza uzyskanie przez 349 osób stopnia magistra. W Zakładzie przeprowadzono 19 przewodów doktorskich (w tym 9 osób z zewnątrz) oraz 7 przewodów habilitacyjnych (3 osoby z zewnątrz). Zakład zorganizował 2 sesje naukowe.

Od chwili powstania Zakładu (Katedry) prowadzone były, zgodnie z naukowo-badawczym profilem tej jednostki, prace badawcze dotyczące klimatu woj. lubelskiego i rzeszowskiego (w dawnych granicach administracyjnych). Badania te obejmowały i obejmują: stosunki klimatyczne województwa lubelskiego i rzeszowskiego; wybrane zagadnienia klimatu Polski; mikroklimat wybranych obszarów Polski południowo-wschodniej; klimat lokalny wybranych obszarów i miast Polski; fluktuację i anomalie niektórych elementów klimatu (temperatury powietrza, opadów, cyrkulacji i susz atmosferycznych); topoklimat wybranych ekosystemów w Polskim Parku Narodowym; metodykę opracowań meteorologicznych i klimatologicznych.

Poza pracą naukowo-dydaktyczną Zakład wykonywał opracowania dla potrzeb gospodarki narodowej. Z ważniejszych należy tu wymienić: badania mikroklimatyczne na obszarze LZW; opracowanie klimatu lokalnego Nałęczowa i Wąwolnicy dla potrzeb urbanistyki; badania zanieczyszczeń powietrza na obszarze LZW; opracowanie klimatu okolic Kazimierza Dolnego dla potrzeb turystyki i rekreacji; opracowanie klimatu Bieszczadów Zachodnich oraz Roztocza dla potrzeb turystyki i wypoczynku.



Posiedzenie Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Porywające wystąpienie prof. Franciszka Uhorcza

Zakład Kartografii

kierownik – prof. dr hab. Mieczysław SIRKO

Katedra Kartografii jako formalna jednostka organizacyjna powołana została 1 października 1964 r. jako trzecia tego typu w Polsce. Jej organizatorem i pierwszym kierownikiem był prof. dr Franciszek Uhorcza, naukowiec wywodzący się z lwowskiej szkoły geograficznej, której oryginalność wynikała między innymi z ogromnego dorobku w dziedzinie kartografii. W pierwszym roku w skład kierowanego przez niego zespołu wchodziły jedynie dwie osoby: dr Andrzej Kęsik i mgr Jerzy Ohme. W roku 1965 zostali zatrudnieni mgr Anna Pawłowska oraz mgr Jan Kozłowski. W rok później skład osobowy Katedry powiększył się o mgr Stefanię Gurbę i mgr Zofię Kalisz, absolwentkę otwartej przed 2 lata specjalizacji kartograficznej. W roku 1967 przybyło dalszych 4 pracowników, w tym 3 kolejnych wychowanków Katedry: mgr Andrzej Gibki, mgr Jerzy Mościbroda i mgr Mieczysław Sirko oraz fotograf Stanisław Rosiecki.

Wraz z powiększaniem się stanu osobowego następował istotny rozwój struktury Katedry. Pomimo różnych trudności (lokalowych i finansowych) udało się w 1967 r. zorganizować i wyposażyć w najniezbędniejszy sprzęt pracownię poligraficzną z prasą offsetową.

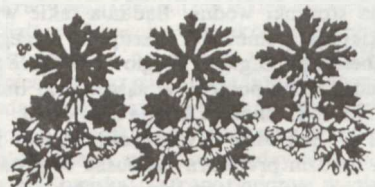
W roku 1970, w ramach reformy struktury UMCS, w miejsce Katedry powołany został Zakład Kartografii, który pod względem organizacyjnym wszedł w skład nowo powstałego Instytutu Nauk o Ziemi.

Z początkiem roku akademickiego 1972/1973 odszedł na emeryturę prof. F. Uhorcza, ale aż do śmierci (8 listopada 1981) był aktywny i faktycznie kierował pracą Zakładu. Natomiast formalną funkcję kuratora pełnili w tym czasie kolejno: prof. E. Michna, prof. W. Warakomski i doc. J. Buraczyński. W roku 1982 obowiązki kierownika Zakładu przejął prof. dr hab. Wiktor Grygorenko.

W 1988 r. dr Mieczysław Sirko uzyskał stopień dr. habilitowanego i od roku 1990 przejął kierownictwo Zakładu Kartografii. Aktualnie w Zakładzie pracuje 6 nauczycieli akademickich oraz 5 pracowników inżynierijno-technicznych.

W Zakładzie Kartografii specjalizację kartograficzną ukończyło 199 studentów geografii, promowano 15 doktorów, uzyskano 1 stopień dr. habilitowanego, opublikowano 301 prac. Zakład był organizatorem 4 Ogólnopolskich Konferencji Kartograficznych, którym zawsze towarzyszyło wydanie publikacji, zawierającej zbiór wygłoszonych referatów. Był również organizatorem 7 seminariów kartograficznych oraz 3 konferencji poświęconych problematyce teledetekcji.

Prace Zakładu prezentowane były na licznych konferencjach krajowych oraz międzynarodowych, w tym na Kongresach Międzynarodowej Unii Geograficznej w Londynie (1964), w Kalkucie (1968), na Kongresach Międzynarodowej Asocjacji Kartograficznej w Tokio



Zakład Gleboznawstwa

kierownik – prof. dr hab. Stanisław UZIĄK

Katedra Gleboznawstwa powołana została 1 września 1955 r. dzięki staraniom prof. Bohdana Dobrzańskiego, który był jej organizatorem i pierwszym kierownikiem. Była to pierwsza Katedra Gleboznawstwa w geograficznych ośrodkach uniwersyteckich w Polsce. Od 1 stycznia 1965 r. kierownictwo Katedry (od 1970 r. Zakładu) objął prof. S. Uziak. Obecnie w Zakładzie pracuje 4 nauczycieli akademickich i 3 pracowników naukowo-technicznych. W Zakładzie wykonano 3 habilitacje, 4 doktoraty oraz 60 prac magisterskich. Liczba publikacji obejmuje 145 pozycji. Prace Zakładu były prezentowane na międzynarodowych kongresach lub konferencjach gleboznawczych i geograficznych: Bukareszt (1964), Montreal (1972), Moskwa (1974), Tokio (1980), Hamburg (1986), Sydney (1988), Pekin (1993), Meksyk (1994), a ponadto na wielu zjazdach, sympozjach i konferencjach krajowych.

W początkowym okresie głównymi kierunkami badań naukowych Zakładu były kartografia gleb (wykonywanie map glebowych w różnych skalach: 1 : 1 000 000, 1 : 500 000, 1 : 300 000 oraz 1 : 100 000 i większych); geneza i systematyka gleb, zwłaszcza lessowych, rędzin i górskich; mineralogia gleb (głównie minerały ilaste) – wspólnie z WSR w Pradze (Czechy); w późniejszym okresie doszły: badania nad wpływem środowiska na produktywność wybranych ekosystemów lądowych (np. łąkowych i leśnych), właściwości frakcji mechanicznych gleb wytworzonych z wybranych skał. Aktualnie tematyka badawcza koncentruje się na głównym problemie: „Wpływ antropopresji na środowisko glebowe oraz oddziaływanie tego środowiska na zdrowotność ludzi i zwierząt”. W tych ramach realizowane są następujące zagadnienia: wpływ pestycydów na środowisko glebowe; wpływ zanieczyszczeń przemysłowych oraz komunalnych, zwłaszcza metali ciężkich, na gleby; wpływ działalności człowieka na ewolucję gleb, zwłaszcza lessowych i rędzin; geneza i właściwości gleb terenów polarnych (Spitsbergen).

(1980) i Warszawie (1982), na Konferencji Coronelli Weltbaunt der Globusfreunde w Wiedniu (1978), Konferencji Fotointerpretacji w Paryżu (1966), Lozannie (1969), Dreźnie (1978), polsko-francuskim symposium nt. atlasów regionalnych w Paryżu (1992).

Największy wpływ na zakres i ukierunkowanie badań naukowych Zakładu Kartografii wywarł prof. F. Uhorczak – większość zapoczątkowanych przez niego kierunków badań kontynuowanych jest do chwili obecnej. Do tradycyjnych kierunków należy kartografia matematyczna (systematyzacja wiedzy o siatkach kartograficznych, tablice siatek do celów dydaktycznych, badania właściwości i możliwości przekształceń siatek dla map świata, atlasy siatek kartograficznych, globus dwunastościenny). Znaczący dorobek ma Zakład w dziedzinie map tematycznych i atlasów (mapy użytkowania ziemi, mapy krajobrazowe, wieloarkuszowa *Mapa osadnictwa świata* w skali 1:1 mln oraz inne mapy osadnicze, liczne i oryginalne pod względem metodycznym mapy gęstości zaludnienia oraz w znacznym stopniu zrealizowane, ale niestety nie opublikowane w całości *Atlas uniwersalny*, *Atlas sąsiedztwa geograficznego* oraz *Atlas regionalny województwa lubelskiego*).

Obecnie do najważniejszych kierunków działalności Zakładu należą badania z zakresu metodyki kartograficznej (metoda kartotypogramu, metoda koncentracji kartograficznej, badania właściwości map izopletowych, problem pól odniesienia w mapach statystycznych, zagadnienia wizualizacji trzeciego wymiaru, metody badań kartometrycznych, problemy generalizacji kartograficznej). Ponadto były i są prowadzone badania z zakresu kartografii komputerowej, kartoznawstwa, teledetekcji, metod redakcji map.

Zakład Geografii Regionalnej

kierownik – prof. dr hab. Jan BURACZYŃSKI

Katedra Geografii Regionalnej została utworzona 1 kwietnia 1956 r. Jej organizatorem i pierwszym kierownikiem była prof. dr Aniela Chałubińska. Obowiązki st. asystenta pełniła mgr Krystyna Wilgatowa. W następnym roku podjęła pracę w Katedrze mgr Ewa Szalay jako asystent naukowo-dydaktyczny. Po obronach prac doktorskich (w 1965 i 1967 r.) i uzyskaniu tytułów doktorów nauk geograficznych dr K. Wilgatowa i dr E. Szalay-Przesmycka objęły stanowiska adiunktów. W tym czasie w Katedrze prowadzone były badania m. in. z zakresu historii geografii. Ukazał się cykl artykułów poświęconych Ignacemu Domeyce, a jako podsumowanie badań opublikowana została monografia A. Chałubińskiej *Ignacy Domeyko i jego wkład do geografii Polski* (1969). W zakresie geografii regionalnej badania koncentrowały się nad problematyką dotyczącą Ameryki Północnej, Francji i państw alpejskich. Z geografii fizycznej m. in. zrealizowano tematy dotyczące: typologii granic fizycznogeograficznych na obszarze Wyżyny Małopolskiej i gęstości sieci wodnej w Polsce. Znaczące były osiągnięcia Katedry w zakresie metodyki geografii. W ramach Katedry działał (1961-1970) Zakład Metodyki Nauczania Geografii, kierowany przez doc. M. Janiszewskiego. Po likwidacji Zakładu problematyka badawcza z zakresu dydaktyki geografii była realizowana w Zakładzie Geografii Regionalnej.

Po reorganizacji Uniwersytetu w 1970 r. w miejsce Katedry powołano został Zakład Geografii Regionalnej, jako jednostka organizacyjna Instytutu Nauk o Ziemi. Pracowało w nim 5 nauczycieli akademickich (1 profesor, 3 adiunktów i 1 starszy asystent). Po przejściu na emeryturę (30 września 1973 r.) prof. dr A. Chałubińskiej kuratorem Zakładu był prof. dr H. Maruszczak (1973-1975), a następnie Zakładem kierowali: dr Tadeusz Szczepanik (1975-1977), doc. dr hab. Stefan Nakonieczny (1977-1990), a obecnie prof. dr hab. Jan Buraczyński. Aktualnie w Zakładzie pracuje 5 nauczycieli akademickich (1 profesor, 4 asystentów) i 2 pracowników naukowo-technicznych. Pracownicy Katedry i Zakładu opublikowali około 186 prac. Zakład był organizatorem ogólnopolskiej konferencji dydaktycznej (1980) i 2 sesji naukowych, poświęconych pamięci E. Romera (1964) i G. Wuttkego (1985).

Główne kierunki badań w zakresie geografii regionalnej dotyczą środowiska geograficznego Polski i niektórych regionów świata. Są to tematy: geomorfologia i paleogeografia czwartorzędowej Polski SE, wpływ budowy geologicznej na rozwój rzeźby oraz czwartorzędowej ewolucji dolin Roztocza, typologia i regionalizacja środowiska geograficznego Wyżyny Lubelskiej, morfologia rumowisk w Tatrach Wysokich, wybrane zagadnienia z geografii regionalnej krajów Maghrebu i Australii.

Zakład Hydrografii

kierownik – prof. dr hab. Zdzisław MICHALCZYK

Zakład Hydrografii został utworzony 1 października 1956 r. jako pierwsza tego typu jednostka w geograficznych ośrodkach uniwersyteckich. Organizatorem i wieloletnim jego kierownikiem był prof. dr Tadeusz Wilgat. Badania Zakładu koncentrowały się początkowo na poznawaniu stosunków wodnych regionu lubelskiego. Podstawową metodę badań stanowiło terenowe kartowanie hydrograficzne. Do 1964 r. skartowano prawie 40% powierzchni dawnego woj. lubelskiego.

W 1961 r. zmienił się status prawny Zakładu, powołana została Katedra Hydrografii jako samodzielna jednostka organizacyjna Uniwersytetu. W roku akademickim 1963/1964 uruchomiono specjalizację magisterską z hydrografii. Rozszerzono zakres badań naukowych poza Lubelszczyznę, nowym obszarem pracy stała się Kotlina Sandomierska, a udział T. Wilgata i K. Wojciechowskiego w wyprawie jachtem „Śmiały” pozwolił na sprawdzenie w Andach Chilijskich oryginalnej polskiej metody kartowania hydrograficznego.

Z grona pracowników hydrografii przedwcześnie odeszły: doc. dr hab. Bronisława Szalkiewiczówna (1968) oraz doc. dr hab. Anna Kowalska (1976). Duże zaangażowanie dydaktyczne i badawcze oraz życzliwy stosunek do współpracowników i studentów utrwaliło ich pamięć w historii Zakładu Hydrografii.

W 1970 r. w wyniku reformy struktury organizacyjnej UMCS w miejsce Katedry powołano Zakład Hydrografii jako jednostkę organizacyjną nowo powstałego Instytutu Nauk o Ziemi. W tym czasie prowadzono m. in. badania dotyczące wpływu działalności gospodarczej człowieka na stosunki wodne. Badania takie wykonywano na Wyżynie Lubelskiej i jej północnym przedpoju, szczególnie w rejonie powstającego Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Duże znaczenie praktyczne miały prace, które podjęto w sąsiedztwie dużych ujęć wód podziemnych, m. in. w Lublinie, Chełmie i Rejowcu.

Rok 1987 był w Zakładzie Hydrografii rokiem jubileuszowym. Z okazji 70-lecia urodzin profesora Tadeusza Wilgata i 50-lecia jego działalności naukowej oraz 30-lecia istnienia Zakładu zorganizowano ogólnopolską konferencję naukową, a następnie wydano tom prac naukowych *Badania hydrograficzne w poznawaniu środowiska* (1989). 30 września 1987 r. przeszedł na emeryturę prof. dr T. Wilgat, który był twórcą Zakładu i kierował nim niestrudzenie przez 30 lat. Od 1 października 1987 do 17 listopada 1988 r. funkcję kuratora Zakładu pełnił prof. W. Warakowski. 15 listopada 1988 r. funkcję kierownika Zakładu objął doc. dr hab. Zdzisław Michalczyk.

Zespół Zakładu Hydrografii tworzy obecnie 9 nauczycieli akademickich i 3 asystentów naukowo-technicznych oraz współpracujący emerytowany prof. T. Wilgat. W Zakładzie wypromowano 208 magistrów, 8 doktorów i 4 doktorów habilitowanych. Opublikowano 357 prac i zorganizowano 4 ogólnopolskie konferencje naukowe, które wniosły istotny wkład w badania hydrograficzne prowadzone w Polsce. Pracownicy Zakładu biorą również aktywny udział w zespołowych badaniach prowadzonych poza granicami kraju. Uczestniczyli w Polsko-Mongolskiej Ekspedycji Fizycznogeograficznej „Transmongolia-Chentaj II” (1978) i w cyklu wypraw polarnych na Spitsbergen, organizowanych w latach 1986-1993.

Badania prowadzone w Zakładzie dotyczą głównie warunków występowania, krążenia i jakości wody oraz przekształceń stosunków wodnych w obszarze międzyrzecza Wisły i Bugu. Prowadzone są również badania limnologiczne, prace z zakresu hydrochemii, wykonywana jest szczegółowa inwentaryzacja zjawisk wodnych. Bardzo często są to prace mające znaczenie naukowe, dydaktyczne i praktyczne, rozwiązujące lokalne problemy gospodarowania wodą. Inną grupę tematyczną stanowią badania hydrologiczne prowadzone na Spitsbergenie oraz prace problemowe oparte na materiałach publikowanych i archiwalnych IMiGW, odnoszące się do obszaru Polski.

W działalności naukowo-badawczej największą uwagę poświęca się problematyce regionalnej. Opracowania wykonywane w Zakładzie, często o charakterze monografii hydrogeograficznych, obejmują zwykle małe zlewnie, jednostki administracyjne lub inne tereny wyróżniające się typem gospodarki wodnej. Mają na celu określenie warunków występowania i obiegu wody, ocen zasobów wodnych i stopnia wykorzystania, określenie zmian zachodzących pod wpływem antropopresji oraz wskazanie kierunków działania dla gospodarki wodnej. W badaniach

regionalnych Zakład zamierza skoncentrować uwagę na szczegółowym badaniu źródeł i jezior oraz na określeniu stanu przekształceń stosunków wodnych.

Zakład Ochrony Środowiska

kierownik – doc. dr hab. Krzysztof H. WOJCIECHOWSKI

W latach 80. w Zakładzie Hydrografii zauważyć można było bardzo wyraźne wyodrębnienie się dwóch kierunków badań: hydrografii i ochrony środowiska. To właśnie dało początek i stworzyło formalną podstawę do utworzenia 15 lutego 1990 r. nowej jednostki organizacyjnej – Zakładu Ochrony Środowiska. Kierownikiem Zakładu został doc. dr hab. K. H. Wojciechowski, który już wówczas miał w swym dorobku naukowym wiele prac związanych z tą tematyką. Ponadto w skład nowego zespołu wchodził: adiunkt – dr Magdalena Nowacka-Kisyńska i asystenci: mgr Bożena Haczek, mgr Wioletta Kałamucka, mgr Witold Wołoszyn. Aktualnie w Zakładzie pracuje 6 nauczycieli akademickich, 1 pracownik naukowo-techniczny oraz student-stażysta. Kierownik Zakładu od 1991 r. pełni jednocześnie funkcję dyrektora Instytutu Nauk o Ziemi. W Zakładzie wykonano (w latach 1990-1993) – 44 prace magisterskie oraz opublikowano 36 prac naukowych. Pracownicy Zakładu byli współorganizatorami 2 konferencji naukowych, uczestnikami 11 konferencji krajowych i międzynarodowych; 1 pracownik przebywa na stażu naukowym w Anglii.

Działalność naukowa Zakładu koncentruje się na badaniach funkcjonowania obszarów chronionych różnego typu oraz podstawach teoretycznych kreowania i delimitacji takich obszarów. Badania terenowe, dotyczące fizjograficznych uwarunkowań mierzalnych parametrów jakościowych środowiska, powiązane z Parkami Narodowymi: Roztoczańskim i Poleskim oraz parkami krajobrazowymi. Z podstawowym kierunkiem badawczym wiążą się także prowadzone badania: świadomości ekologicznej mieszkańców obszarów chronionych i obszarów zagrożenia ekologicznego; związków między zdrowotnością społeczeństwa i jakością środowiska; antropogenicznej ewolucji obiegu wody; teorii i metodologii badań krajobrazowych; zagadnień waloryzacji środowiska przyrodniczego; edukacji ekologicznej.

Zakład Geomorfologii

kierownik – prof. dr hab. Kazimierz PEKALA

Zakład istnieje od 6 października 1992 r., jest więc najmłodszym spośród wszystkich Zakładów w Instytucie Nauk o Ziemi. Obsadę stanowi 5 nauczycieli akademickich oraz 2 pracowników naukowo-technicznych, przeniesionych z Zakładu Geografii Fizycznej oraz zlikwidowanej Pracowni Geochemicznej INoZ.

Problematyka badawcza realizowana w Zakładzie Geomorfologii dotyczy morfogenezy i ewolucji rzeźby Karpat Wschodnich, Wyżyny Lubelskiej i Roztocza, Spitsbergenu oraz Mongolii. Obejmuje ona zagadnienia związane z rozwojem rzeźby obszarów górskich w plejstocenie i holocenie (Bieszczady, Spitsbergen, góry Centralnej Mongolii), rzeźby krasowej (Wyż. Lubelska, Roztocze), rzeźby glacialnej (Spitsbergen), genezy i stratygrafii osadów czwartorzędowych (Karpaty, Spitsbergen), współczesnych procesów morfogenetycznych i rzeźby peryglacialnej (Spitsbergen) oraz ewolucji środowiska pod wpływem czynników naturalnych i antropogenicznych (Spitsbergen, Mongolia, Polska SE).

W Zakładzie realizowany jest projekt badawczy KBN „Rozwój rzeźby, stratygrafia i paleogeografia czwartorzędu Ziemi Wedela Jarlsberga (Spitsbergen)”, stanowiący podstawę organizacji wypraw na Spitsbergen.

Badania w regionach polarnych realizowane są w ramach interdyscyplinarnych programów Wypraw Polarnych UMCS na Spitsbergen, organizowanych i koordynowanych przez Zakład Geomorfologii. W związku z tym utrzymywane są kontakty naukowe z Uniwersytetem w Trondheim, Norweskim Instytutem Polarnym w Oslo, Instytutem Biologii Morza w Murmańsku oraz Instytutem Archeologii RAN w Moskwie.

Wyniki badań Wypraw Polarnych są prezentowane na dorocznych Sesjach Polarnych i publikowane w specjalnym wydawnictwie UMCS *Wyprawy geograficzne na Spitsbergen*. W czerwcu 1993 r. odbyło się w Lublinie XX Sympozjum Polarne „Środowisko polarne i jego zmiany pod wpływem antropopresji”, na które przybyli polarnicy z kraju i zagranicy. Czynny udział w organizacji Sympozjum wzięli wszyscy pracownicy Zakładu.



Wycieczka pracowników Instytutu Nauk o Ziemi na Słowację, czerwiec 1979

Pracownia Dydaktyki Geografii

kierownik – dr Marianna NOWAK

Formalnie Pracownia powstała 1 kwietnia 1994 r., ale faktycznie jest znacznie starsza, gdyż stanowi kontynuację Zakładu Metodyki Nauczania Geografii Regionalnej. Zakład był drugą w Polsce (po Poznaniu) tego typu placówką, a powołanie jej w lubelskim ośrodku geograficznym było całkowicie uzasadnione. Pracowało tu dwóch wybitnych profesorów geografii regionalnej i dydaktyki geografii – Aniela Chałubińska i Michał Janiszewski, których ścisła współpraca naukowa datowała się od czasów przedwojennych.

Zakładem kierował Michał Janiszewski, a jedyny asystent – Marianna Nowak – wykonała w tym okresie rozprawę doktorską z zakresu dydaktyki geografii.

Po zlikwidowaniu Zakładu problematyka badawcza i zajęcia dydaktyczne były kontynuowane w ramach Zakładu Geografii Regionalnej. W obecnym składzie osobowym Pracowni jest 1 adiunkt i 1 asystent. Prowadzone zajęcia z dydaktyki geografii i praktyki pedagogiczne są częścią programu pedagogicznego kształcenia nauczycieli geografii.

Problematyka badawcza Zakładu i Pracowni obejmuje od lat zagadnienia środków dydaktycznych w nauczaniu geografii regionalnej, metodykę szkolnych i uniwersyteckich wycieczek geograficznych oraz problemy historii geografii i dydaktyki geografii (biogramy naukowe i monografie wybitnych dydaktyków, bibliografie podmiotowe i przedmiotowe). W latach istnienia Zakładu i Pracowni opublikowano 141 prac. Podręczniki szkolne, zeszyty ćwiczeń geograficznych, mapy ścienne i podręczne oraz liczne artykuły metodyczne dla nauczycieli służą polskiej szkole w edukacji geograficznej.

BADANIA LESSÓW W OŚRODKU LUBELSKIM

Od początku istnienia naukowego ośrodka geograficznego w Lublinie ważny przedmiot zainteresowań jego pracowników stanowiły badania lessów, utworów szczególnie charakterystycznych dla regionu lubelskiego. Odgrywają one rolę wyjątkową zarówno z punktu widzenia stratygraficznego, jak i paleogeograficznego, ze względu na bardzo bogaty zapis rozwoju różnych zjawisk przyrodniczych, które pozwalają rekonstruować etapy rozwoju środowiska geograficznego, następujące w cyklach interglacialno-glacialnych plejstocenu. Wyniki podstawowych badań litologicznych i mineralogicznych tych utworów mają także duże znaczenie praktyczne, gdyż ugruntowują ich znajomość jako ważnego surowca ceramicznego, a poznanie ich cech geologiczno-inżynierskich jest istotne w zakresie potrzeb różnych działów budownictwa.

W początkowym okresie istnienia Katedry Geografii Ogólnej, powołanej do życia 11 kwietnia 1945 r., pracownicy zespołu publikowali przede wszystkim rezultaty badań prowadzonych jeszcze w okresie przedwojennym. Zasadniczy rozwój lubelskiego ośrodka badań lessowych zainicjowały rozprawy prof. A. Malickiego, głównego organizatora, a następnie wieloletniego kierownika Katedry, a od 1970 r. Zakładu Geografii Fizycznej. Problematyka prac badawczych, prowadzonych do schyłku lat 50., obejmowała zagadnienia stratygrafii lessów i pyłowych utworów pokrewnych oraz procesów, zjawisk i form rzeźby, charakterystycznych dla obszarów lessowych Wyżyny Lubelskiej i terenów sąsiednich, a także Bułgarii, Jugosławii i Rumunii. Te ostatnie były możliwe dzięki wyjazdom szkoleniowym i prywatnym pracowników Katedry (J. Butrym, J. Cegła, J. Buraczyński, A. Malicki, H. Maruszczak).

Dowodem uznania osiągnięć Katedry w dziedzinie studiów nad lessami było powierzenie jej kierownikowi organizacji międzynarodowego sympozjum lessowego, które odbyło się w Polsce w dniach 29-31 sierpnia 1961 r. w ramach VI Kongresu INQUA (Międzynarodowa Asocjacja Badań Czwartorzędu).

Dyskusja całokształtu problematyki badawczej lessów w Polsce była kontynuowana na krajowym sympozjum w 1972 r., zorganizowanym właśnie w Lublinie przy żywym współudziale pracowników tego ośrodka. Przedstawione wówczas referaty dotyczyły m. in. charakterystycznych cech litologii i stratygrafii lessów młodszych i starszych Polski południowo-wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem kryterium paleopedologicznego. Z okazji sympozjum wydano przewodnik, a teksty wygłoszonych referatów wydrukowano w „Biuletynie IG”, 297 (1976). W tym okresie ukazało się także kilka istotnych, syntetyzujących rozpraw prof. H. Maruszczaka w zakresie warunków peryglacialnej strefy akumulacji lessowej oraz rozwoju rzeźby lessowej we wschodniej części Europy.

Od 1975 r. kompletowana była w Zakładzie aparatura do datowania osadów czwartorzędowych metodą termoluminescencyjną. Analizy TL wykonywane były w laboratorium Zakładu Geografii Fizycznej przez

nieżyjącego już niestety dr. J. Butrymą, wysoko cenionego specjalistę w tej dziedzinie, który doskonalił swoje kwalifikacje podczas licznych staży zagranicznych w tego typu placówkach. Wykonane przez dr. J. Butrymą datowania metodą TL wniosły istotny wkład w uszczegółowienie i udoskonalenie wyników badań chronostratygraficznych lessów polskich (a w konsekwencji także interpretacji paleogeograficznych) oraz paralelizacji ze schematami stratygraficznymi lessów z wybranych regionów zagranicznych. Pozwoliły one także skorelować diagramy zmian rekonstruowanych dla lessów z wykresami stadiów izotopowo-tlenowych osadów oceanicznych, w których najlepiej „zapisane” są rytmy zmian globalnych.

W połowie lat 60. ośrodek lubelski nawiązał ściślejszą współpracę naukową z Uniwersytetem Lwowskim przy badaniach geograficzno-fizycznych po obu stronach granicy, a szczególnie Wyżyny Wołyńskiej i Roztocza. Pierwsze kroki w tym celu podjął prof. H. Maruszczak podczas wizyty na Uniwersytecie im. I. Franko w 1965 r. Kolejne porozumienie dwustronne zawarte zostało przy okazji seminarium terenowego „Stratygrafia i chronologia lessów...”, zorganizowanego w dniach 23-29 września 1980 r. z upoważnienia Komitetu Badań Czwartorzędu PAN przez zespół pracowników Zakładu Geografii Fizycznej, pod kierunkiem prof. H. Maruszczaka. Zainicjowano wówczas współpracę między Komitetem oraz Komisją Badań Okresu Czwartorzędowego Ukrainy AN USRR w Kijowie, dotyczącą korelacji odpowiednich schematów stratygraficznych utworów czwartorzędowych. Koordynację polskich prac w tym zakresie Komitet powierzył prof. H. Maruszczakowi.

Na podstawie tej umowy co kilka lat przez stronę polską (Lublin) i ukraińską (Kijów, Lwów) organizowane są wspólne seminaria terenowe, których podstawowym celem jest prezentacja w terenie reperowych profili oraz dyskusja wyników badań nad stratygrafią lessów i utworów glacialnych na pograniczu Polski i Ukrainy, a także paleogeograficzna interpretacja zjawisk peryglacialnych, zarejestrowanych w pokrywach lessowych. W sumie do tej pory odbyło się pięć takich spotkań: w latach 1983 i 1992 na terenie Ukrainy oraz w latach 1980, 1985 (w ramach międzynarodowego sympozjum Komisji Lessu INQUA) i 1990 na terenie Polski południowo-wschodniej. W związku z międzynarodowym sympozjum Komisji Lessu INQUA skoncentrowano się głównie na studiach porównawczych nad lessami sąsiednich regionów zagranicznych w ramach współpracy z odpowiednimi specjalistami z Ukrainy, Słowacji i Węgier. Kolejne, tzn. VI, seminarium terenowe zaplanowane jest na 3-7 października 1994 r. z zamiarem prezentacji wyników badań chronostratygrafii i paleomagnetycznych cech starszych i najstarszych lessów wyżyn lubelsko-wołyńskich.

Podkreślić należy, że wyniki badań lessów, prowadzonych w ostatnich latach przez pracowników ośrodka lubelskiego w Polsce i niektórych regionach zagranicznych (m. in. w dolinie Renu, basenie dolnego i środkowego Dunaju), były prezentowane w postaci publikacji

w uznanych wydawnictwach międzynarodowych. Opracowania monograficzne zostały także przedstawione w tomach „Annales UMCS” sectio B, vol. XLI i XLVI, dedykowanych Kongresom INQUA, które odbyły się w 1987 r. w Kanadzie i w 1991 r. w Chinach.

Problematykę lessową w swoich badaniach uwzględnia stale liczne grono pracowników INoZ: J. Buraczyński, L. Dolecki, A. Henkiel, M. Harasi-

miuk, M. Łanczont, J. Nowak, K. Pękala, J. Wojtanowicz. Dowodem jest m. in. zbiorowe opracowanie *Podstawowe profile lessów w Polsce* pod redakcją H. Maruszczaka (1991), w którym przedstawiono wyniki badań ważniejszych profili lessowych wraz z dokonaniem podsumowania stanu studiów nad stratygrafią i paleogeografią lessów w Polsce.

Maria Łanczont

Biblioteka Instytutu Nauk o Ziemi im. Profesora Adama Malickiego

Biblioteka Instytutu Nauk o Ziemi należy do najbogatszych księgozbiorów przyrodniczych w Lublinie a także w Polsce. Jako biblioteka instytutowa powstała formalnie w roku 1970. Bazę stanowiły wówczas zbiory biblioteczne trzech zakładów: Geografii Fizycznej, Geologii i Geografii Ekonomicznej.

Książki zaczęto gromadzić w kwietniu 1945 r., tj. z chwilą utworzenia Zakładu Geografii Ogólnej. Profesor Adam Malicki – organizator lubelskiej geografii był jednocześnie twórcą i wieloletnim opiekunem naukowym księgozbioru, który z 344 woluminów w roku powstania rozrósł się w chwili obecnej do około 90 000 pozycji (druki zwarte i ciągłe). To dzięki ogromnemu zaangażowaniu Profesora, jego pasji bibliofilskiej, erudycji, niekiedy wielkiemu osobistemu poświęceniu, możemy poszczycić się wszechstronnym księgozbiorem geograficznym, uzupełnianym systematycznie o dość bogate zbiory dyscyplin pokrewnych.

Po śmierci Profesora w uznaniu zasług Biblioteka otrzymała Jego imię.

Przez wiele lat księgozbiór uzupełniany był systematycznie w antykwaratach oraz na aukcjach antykwaricznych. Znaczny przyrost zbiorów w pierwszym okresie nastąpił dzięki osobistej inicjatywie i wysiłkowi także profesora Franciszka Uhorczaka. Pasją obydwu profesorów była dziewiętnastowieczna książka geograficzna, a szczególnie podręczniki do geografii ziem dawnej Polski. Stanowią one prawdziwe bogactwo naszego księgozbioru. W zbiorach znajdują się fundamentalne dzieła twórców geografii uniwersyteckiej. Dla przykładu wymienić można Karola Rittera *Erdkunde...* t. 1-19 (1822-1859), Aleksandra Humboldta *Kosmos* t. 1-4 (1845-1859), Elizeusza Reclus *Nouvelle géographie universelle* t. 1-19 (1876-1894) – pierwsza w historii geograficzna monografia świata. Udało się też zgromadzić 20 starodruków. Do najciekawszych należą niewątpliwie: Szymona Okólskiego *Orbis Polonus*, t. 1 z 1641 r., *Strabonis de Situ Orbis*, t. 1 i 2 z 1652 roku, Sebastiana Münstera *Cosmographia. Beschreibūg aller Lender...* z 1578 r., Gabriela Rzączyńskiego *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae* z 1721 r.

Prawdziwym bogactwem biblioteki są niewątpliwie wydawnictwa ciągłe (seryjne i czasopisma) – 1500 tytułów, z których znaczna część otrzymywana jest na bieżąco. Nawiązana w 1945 r. wymiana czasopism z całym światem w zamian za tom „Annales UMCS” Sectio B (Geographia, Geologia, Mineralogia et Petrographia) do połowy lat 70. systematycznie powiększała księgozbiór. Wówczas bezpośrednia wymiana załamała się znacznie z różnych powodów. Mimo wszystko możemy się poszczycić bogatym wachlarzem czasopism specjalistycznych z zakresu nauk o ziemi. Na wyróżnienie zasługują następujące tytuły: „Petermanns Geographische Mitteilungen” (1857-1990), „Geographische Zeitschrift” (1895-1993), „Annals of the Association of American Geographers” (1911-1993), „Geographical Journal” (1940-1993). W zbiorach biblioteki posiadamy bogaty zbiór polskich przedwojennych czasopism i wydawnictw seryjnych (wyd. Polskiej Akademii Umiejętności).

Dzień dzisiejszy biblioteki to kompletowanie prestiżowych czasopism fachowych z całego świata zgodnie z profilem naukowo-badawczym i dydaktycznym Instytutu. Do zbiorów biblioteki dołączyła w ostatnich latach jeszcze jedna specjalność – ochrona środowiska. Gromadzone na bieżąco księgozbiór należy obecnie do najbogatszych w regionie. Integralną częścią Biblioteki są zbiory specjalne (mapy i atlasy).



Koniec lat sześćdziesiątych. Miła pogawędka nestorów lubelskiej geografii profesorów A. Malickiego i F. Uhorczaka. Obok ówczesny dziekan Wydziału prof. T. Baszyński

Gromadzone są one w składnicy map i liczą łącznie 22 tys. pozycji. Niejednokrotnie nasze książki i czasopisma były prezentowane na wystawach okolicznościowych organizowanych przez Bibliotekę Główną UMCS. Jako biblioteka specjalistyczna znajdujemy się w sieci informacyjnej Centralnej Biblioteki Technicznej AGH w Krakowie, gdzie na bieżąco przekazywane są informacje o czasopismach i materiałach konferencyjnych.

Gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem księgozbioru oraz informacją naukową zajmują się 4 osoby zatrudnione w bibliotece. Pracownicy uczestniczą w opracowaniach bibliograficznych (wykaz publikacji pracowników UMCS, bibliografie tematyczne). Ponadto w bibliotece powstają opracowania z zakresu historii geografii.

Największą bolączką i trudnym do rozwiązania problemem są bardzo złe warunki lokalowe. Z umiarkowanym optymizmem spoglądamy w tej sytuacji na ogromne nowoczesne przedsięwzięcie, jakim ma być pełna komputeryzacja bibliotek uniwersyteckich Lublina, rozpoczęta w tym roku.

Wanda Gibka, Krystyna Harasimiuk

Studenckie Koło Naukowe Geografów

Przy okazji jubileuszu geografii nie sposób pominąć chociażby w krótkiej wzmiance informacji o naukowym ruchu studenckim lubelskich geografów. Studenckie Koło Naukowe Geografów powstało z inicjatywy prof. Adama Malickiego w 1946 r. i wyraźnie nawiązywało do tradycji lwowskiego studenckiego koła geografów przy UJK. Pierwszym prezesem był Tadeusz Dudziński, późniejszy wieloletni nauczyciel geografii w Liceum im. Stanisława Staszica. Następnie w pierwszym okresie obowiązków prezesa pełnili Henryk Maruszczak, Józef Mojski, Edward Michna. Jedną z głównych form działalności SKNG, właściwie od pierwszych lat istnienia, były: wycieczki, sympozja ogólnopolskie oraz zjazdy organizowane co pewien czas. W latach 50. odbyły się wycieczki na Roztocze Południowe, w Pieniny i w Nieckę Nidy. W latach 60. w Lublinie miało miejsce kilka spotkań o charakterze ogólnopolskim: w roku 1961 Ogólnopolskie Seminarium na Roztoczu, w 1963 III Ogólnopolski Zjazd Kół Naukowych Geografów. Prezesem koła w tym czasie była Janina Repelewska (Pękałowa), a przewodniczącym Komitetu Koordynacyjnego SKNG w Polsce – Marian Harasimiuk. W latach 1964 i 1965 odbywały się ogólnopolskie obozy naukowe w Międzybrodziu (w Karpatach); funkcję prezesa pełnił Andrzej Gocłowski. W roku 1967 z inicjatywy studentów: Krystyny Ziętkiewicz (Harasimiuk) – prezes, Zdzisława Michalczyka – wiceprezes odbyło się w Ustrzykach Dolnych ogólnopolskie seminarium poświęcone problematyce Bieszczadów. Seminarium cieszyło się dużym zainteresowaniem ówczesnych powiatowych władz lokalnych. Trasy wycieczkowe prowadzili między innymi Stefan Bartoszewski i Krzysztof Berger.

Lata 70. i 80. to bardzo dynamiczny okres w historii koła. Nie sposób wymienić wszystkich inicjatyw. Nie jest naszym zadaniem pisanie jego historii. W roku 1977 pod kierunkiem ówczesnego prezesa Ryszarda Molasa członkowie SKNG odbyli wyprawę w rumuńską część Karpat.

Dwa lata później, w 1979 r. uczestniczyli wspólnie ze studentami Politechniki Lubelskiej w wyprawie do Afryki. Pierwszą i najważniejszą, która rozpoczęła cykl dalekich podróży, była omawiana oddzielnie wyprawa na Bliski Wschód. Bardzo aktywnym prezesem Koła w latach osiemdziesiątych był Andrzej Gómiak. Studenci podjęli w tamtych latach systematyczne badania w Tatrach pod kierunkiem dr. Andrzeja Wiślińskiego. Odbywały się też obozy w Równi pod kierunkiem mgr. Marka Nowosada. Nie sposób wymienić wszystkich spotkań, wycieczek, zjazdów. Studenci Koła podejmowali niejednokrotnie badania w regionie. Uczestniczyli w akcji „Chełm 80”, pracowali na rzecz Rotoczańskiego Parku Narodowego.

Od 1982 r. SKNG dysponuje własnym wydawnictwem „Prace SKNG UMCS”, redagowanym przez prof. Andrzeja Henkla. Do ważnych osiągnięć SKNG należą nagrody przyznawane lubelskim studentom na ogólnopolskich zjazdach. Na III zjeździe w Lublinie w 1963 r. II nagrodę otrzymała Elżbieta Kruszewska (Kardaszewska) za referat „Wstępne badania nad osuwiskami i jeziorami w Duszatynie”, Zdzisław Michalczyk otrzymał I nagrodę na VI Zjeździe SKNG w Gdańsku za referat „Zanieczyszczenie rzek woj. lubelskiego”, Andrzeja Gómiaka wyróżniono II nagrodą za opracowanie „Skutki gwałtownej ulewy w okolicach Krasnego na Działach Grabowieckich”.

Ciekawą inicjatywą ostatnich lat jest otwarta, popularna impreza „Tydzień Geografa”. Jest to znakomita forma propagowania wiedzy geograficznej wśród studentów uniwersytetu, a także wielu sympatyków geografii.

Działalność organizacyjna i naukowa w Kole Geografów jest doskonałą formą przygotowania do późniejszej pracy naukowej. Wystarczy spojrzeć na nazwiska obecnych pracowników Instytutu i byłych działaczy Koła, by o tym się przekonać.

Krystyna Harasimiuk, Marek Nowosad

WYBRANE PUBLIKACJE KSIĄŻKOWE GEOGRAFÓW LUBELSKICH

- Barwińska Leontyna: *Uwagi o mapach rozmieszczenia ludności sporządzonych metodą kropkową (na przykładzie Polski i województwa lubelskiego)*, Lublin 1969.
- Barwińska Leontyna: *Sytuacja demograficzna wsi lubelskiej na tle Polski 1960-1970*, Lublin 1973.
- Buraczyński Jan: *Roztocze Tomaszowskie. Informator*, Lublin 1974.
- Buraczyński Jan: *Litologia i stratygrafia lessów Niziny Środkowego Renu*, Lublin 1978.
- Buraczyński Jan: *Roztocze*, Lublin 1984.
- Buraczyński Jan: *Rozwój procesów eolicznych piętra Wisły na Roztoczu i Kotlinie Sandomierskiej*, Lublin 1993.
- Buraczyński Jan, Wojtanowicz Józef: *Objaśnienia do Szczegółowej Mapy Geologicznej Polski 1 : 50 000 Arkusz Orzechów Nowy (715)*, Warszawa 1981.
- Buraczyński Jan, Wojtanowicz Józef: *Objaśnienia do Szczegółowej Mapy Geologicznej Polski 1 : 50 000 Arkusz Kołaczce (716)*, Warszawa 1982.
- Buraczyński Jan, Wojtanowicz Józef: *Objaśnienia do Szczegółowej Mapy Geologicznej Polski 1 : 50 000 Arkusz Sawin (752)*, Warszawa 1988.
- Buraczyński Jan, Wojtanowicz Józef: *Objaśnienia do Szczegółowej Mapy Geologicznej Polski 1 : 50 000 Arkusz Świerże (753), Okopy (754)*, Warszawa 1990.
- Chałubińska Aniela: *Różne drogi nauczania geografii*, Warszawa 1959.
- Chałubińska Aniela: *Ignacy Domeyko i jego wkład do geografii Polski*, Warszawa 1969.
- Chałubińska Aniela: *Ćwiczenia geograficzne w klasach V-VII. Przewodnik metodyczny*, Lublin 1971.
- Ciołkosz Andrzej, Kęsik Andrzej: *Podstawy geograficznej interpretacji zdjęć lotniczych*, Lublin 1969.
- Dobrzański Bohdan, Malicki Adam, Ziemiński Stefan: *Erozja gleb w Polsce*, Warszawa 1953.
- Dobrzański Bohdan, Uziak Stanisław: *Rozpoznawanie i analiza gleb*, Lublin 1966.
- Dolecki Leopold, Gardziel Zbigniew, Nowak Jerzy: *Objaśnienia do Szczegółowej Mapy Geologicznej Polski 1 : 50 000 Arkusz Sosnowica (679)*, Warszawa 1990.
- Gocłowski Andrzej: *Wybrane zagadnienia z geografii Australii*, Lublin 1973.
- Grygorenko Wiktor: *Teoria projektowania odwzorowań kartograficznych*, Lublin 1990.
- Harasimiuk Krystyna: *Geografia jako przedmiot nauczania w polskich szkołach średnich na ziemiach polskich w latach 1795-1863*, Lublin 1992.
- Harasimiuk Marian: *Rozwój rzeźby Pagórów Chełmskich w trzeciorzędzie i czwartorzędzie*, Wrocław 1975.
- Harasimiuk Marian: *Rzeźba strukturalna Wyzyny Lubelskiej i Roztocza*, Lublin 1980.
- Harasimiuk Marian: *Kazimierski Park Krajobrazowy*, Lublin 1986.
- Harasimiuk Marian, Henkiel Andrzej: *Objaśnienia do Szczegółowej Mapy Geologicznej Polski 1 : 50 000 Arkusz Łęczna (750)*, Warszawa 1980.

- Harasimiuk Marian, Henkiel Andrzej: *Objaśnienia do Szczegółowej Mapy Geologicznej Polski 1: 50 000 Arkusz Lublin (749)*, Warszawa 1982.
- Harasimiuk Marian, Henkiel Andrzej: *Objaśnienia do Szczegółowej Mapy Geologicznej Polski 1: 50 000 Arkusz Krasnystaw (825)*, Warszawa 1988.
- Harasimiuk Marian, Henkiel Andrzej, Król Tadeusz: *Objaśnienia do Szczegółowej Mapy Geologicznej Polski 1: 50 000 Arkusz Piaski (787)*, Warszawa 1988.
- Harasimiuk Marian, Stochlak Janusz (red.): *Geologia stosowana w badaniach Lubelskiego Zagłębia Węglowego*, Lublin 1988.
- Henkiel Andrzej: *Zależność rzeźby Karpat zewnętrznych od budowy geologicznej jednostek sliżowych i ich głębokiego podłoża (na przykładzie wschodniej części Karpat polskich)*, Lublin 1977.
- Janiec Bronisław: *Wody podziemne w strefie południowo-zachodniej krawędzi Wyżyny Lubelskiej*, Warszawa 1984.
- Janiszewski Michał: *Regiony geograficzne Polski*, Warszawa 1959.
- Janiszewski Michał: *Nad karpackimi dopływami Wisły*, Warszawa 1964, 1985.
- Janiszewski Michał: *Między Wisłą a Bugiem*, Warszawa 1971.
- Janiszewski Michał: *Geograficzne warunki powstawania miast polskich*, Lublin 1991.
- Kaszewski Bogusław Michał: *Typy cyrkulacji a typy pogody w Polsce*, Lublin 1992.
- Klimowicz Zbigniew: *Zmiany pokrywy glebowej w obszarze utworów lessowych i lessowatych w zależności od okresu użytkowania i rzeźby terenu*, Lublin 1993.
- Kowalska Anna: *Paleomorfologia powierzchni podplejstocenijskiej niżowej części dorzecza Odry*, Warszawa 1960.
- Kowalska Anna: *Obszary bezodpływowe środkowej części Nizy Polskiego*, Lublin 1968.
- Malicki Adam: *Wstęp do geografii*, Warszawa 1969, 1976.
- Malicki Adam: *Jugosławia*, Warszawa 1974.
- Maruszczak Henryk: *Bułgaria*, Warszawa 1971.
- Michalczyk Jadwiga: *Gustaw Wuttke jako dydaktyk*, Lublin 1990.
- Michalczyk Zdzisław: *Zmiany stosunków wodnych pod wpływem gospodarki w rejonie Chelma*, Kraków 1981.
- Michalczyk Zdzisław: *Warunki występowania i krążenia wód na obszarze Wyżyny Lubelskiej i Roztocza*, Lublin 1986.
- Michalczyk Zdzisław (red.): *Źródła zachodniej części Wyżyny Lubelskiej*, Lublin 1993.
- Michalczyk Zdzisław (i in.): *Stosunki wodne Parku Krajobrazowego Pojezierze Łęczyńskie*, Lublin 1993.
- Michalczyk Zdzisław (i in.): *Wody Poleskiego Parku Narodowego*, Lublin 1993.
- Michalczyk Zdzisław, Wojciechowski Krzysztof H.: *Stosunki wodne Kazimierskiego Parku Krajobrazowego*, Kraków 1981.
- Michna Edward, Paczos Stanisław: *Zarys klimatu Bieszczadów Zachodnich*, Wrocław 1972.
- Morawski Jan: *Osady piaszczyste Wyżyny Lubelskiej. Studium sedymentologiczne*, Lublin 1965.
- Morawski Jan, Gardziel Zbigniew: *Geologia historyczna*, Lublin 1985.
- Morawski Jan, Nowak Jerzy: *Bibliografia Lubelskiego Zagłębia Węglowego*, Lublin 1977.
- Morawski Jan, Nowak Jerzy: *Bibliografia Lubelskiego Zagłębia Węglowego (1976-1980)*, Lublin 1983.
- Nakonieczny Stefan: *Holocenijska morfogeneza Wyżyny Lubelskiej*, Lublin 1967.
- Nowacka Magdalena: *Zasady kwalifikowania terenu na potrzeby rekreacji*, Lublin 1984.
- Nowosad Marek: *The dynamics of snow depth depending on the types of atmospheric circulation on the example of the Bieszczady Mountains*, Lublin 1992.
- Ohme Jerzy: *Formowanie się załogi zakładu przemysłowego (na przykładzie kombinatu azotowego w Puławach)*, Warszawa 1975.
- Paczos Stanisław: *Stosunki termiczne i śnieżne zim w Polsce*, Lublin 1982.
- Paczos Stanisław (i in.): *Geografia społeczno-gospodarcza świata*, Lublin 1988, 1990.
- Paszczuk Józef Leonard: *Rola wód podziemnych w odpływie rzeczonym i w bilansie wodnym Polski*, Lublin 1975.
- Pękala Kazimierz: *Rzeźba, współczesne procesy morfogenetyczne i utwory pokrywowe na nunatakach w rejonie Hornsundu (SW Spitsbergen)*, Lublin 1980.
- Sirko Mieczysław: *Teoretyczne i metodyczne aspekty obiektywizacji doboru osiedli na mapach. (Studium na przykładzie Polski Środkowo-Wschodniej)*, Lublin 1988.
- Sobczyk Wiesława: *Dostępność komunikacyjna w układach osadniczych miast*, Warszawa 1985.
- Świć Halina: *Obszary koncentracji przestrzennej przemysłu w Polsce*, Warszawa 1987.
- Szalkiewiczówna Bronisława: *Działy wodne Wyżyny Lubelskiej*, Lublin 1968.
- Szczepanik Tadeusz: *Geologia dynamiczna*, Warszawa 1959, 1977.
- Szczepanik Tadeusz: *Ziemia nasz dom*, Warszawa 1965.
- Szczepanik Tadeusz: *Województwo kieleckie. Zarys geograficzno-ekonomiczny*, Warszawa 1967.
- Szczepanik Tadeusz: *Lublin*, Warszawa 1973.
- Uhorczak Franciszek: *Polska przeglądowa mapa użytkowania ziemi 1: 1 000 000, cz. A i B.*, Warszawa 1969.
- Uhorczak Franciszek: *Województwo lubelskie na tle ogólnej charakterystyki fizjograficznej i gospodarczej województw Polski. Rejonizacja produkcji rolniczej w województwie lubelskim*, z. 1, Lublin 1972.
- Uhorczak Franciszek: *Rozwój Polskiej Akademii Umiejętności w wykresach i mapach*, Lublin 1978.
- Uziak Stanisław (red.): *Badanie gleb w laboratorium i w polu*, Lublin 1987, 1992.
- Warakomska Krystyna: *Publiczny transport pasażerski a rozmieszczenie ludności w makroregionie środkowo-wschodnim (według stanu w 1980 roku)*, Lublin 1987.
- Warakomski Wojciech: *Zachmurzenie i rodzaj chmur w zależności od mas powietrznych w Polsce*, Lublin 1969.
- Wilgat Tadeusz: *Kartografia w zarysie*, Warszawa 1950.
- Wilgat Tadeusz: *Podstawy kartografii*, Warszawa 1959.
- Wilgat Tadeusz: *Geografia astronomiczna*, Warszawa 1972.
- Wilgat Tadeusz: *Ochrona zasobów wodnych Polski*, Warszawa-Lódź 1984.
- Wilgat Tadeusz (red.): *Roztoczański Park Narodowy*, Lublin 1985.
- Wilgat Tadeusz: *Jak chronić Lubelszczyznę?* Lublin 1990.
- Wilgat Tadeusz: *Obszary ekologicznego zagrożenia w Polsce*, Lublin 1991.
- Wilgat Tadeusz (red.): *System obszarów chronionych województwa lubelskiego*, Lublin 1992.
- Wilgat Tadeusz (red.): *Roztoczański Park Narodowy*, Zwierzyniec 1994.
- Wilgat Tadeusz, Kowalska Anna: *Wpływ działalności gospodarczej na stosunki wodne Kotliny Sandomierskiej*, Wrocław 1975.
- Wilgat Tadeusz, Michalczyk Zdzisław, Paszczuk Józef: *Płytkie wody podziemne w obszarze związanym z centralnym rejonem Lubelskiego Zagłębia Węglowego*, Lublin 1984.
- Wilgatowa Krystyna: *Krajobrazy Kanady*, Warszawa 1975, 1986.
- Wilgatowie Krystyna i Tadeusz, Gawarecki Henryk: *Województwo lubelskie*, Warszawa 1957.
- Wojciechowski Krzysztof H.: *Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie*, Lublin 1976, 1984.
- Wojciechowski Krzysztof H.: *Problemy percepcji i oceny estetycznej krajobrazu*, Lublin 1986.
- Wojtanowicz Józef: *Rozwój nizinnej części doliny Sanu na tle paleogeomorfologii Kotliny Sandomierskiej*, Lublin 1978.
- Zinkiewicz Włodzimierz: *Meteorologia dla geografów*, Warszawa 1955.
- Zinkiewicz Włodzimierz, Zinkiewicz Andrzej: *Atlas klimatyczny województwa lubelskiego (1951-1969)*, Lublin 1975.
- Żuchowski Wojciech: *Wybrane zagadnienia z geografii Półwyspu Indyjskiego*, Lublin 1983.

Wykaz ogólnopolskich konferencji, zjazdów i sympozjów naukowych organizowanych lub współorganizowanych przez geograficzny ośrodek lubelski

- 1954 – V Ogólnopolski Zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Lublin wrzesień 1954 r. Materiały: *Przewodnik V Ogólnopolskiego Zjazdu PTGeogr.*
- 1956 – XXIX Ogólnopolski Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Geologicznego, Lublin 24-25 czerwca 1956 r.
- 1959 – Sesja Naukowa Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Lublin 25-26 maja 1959 r.
- 1961 – Sympozjum Lessowe w ramach VI Kongresu INQUA, Polska sierpień-wrzesień 1961 r. Materiały: *The Lublin Upland. Guide-Book of Excursion E.*
- 1963 – Sesja Naukowa „Gospodarka wodna województwa lubelskiego”, Kazimierz Dolny 20-21 stycznia 1963 r.
- 1964 – Sesja Naukowa „W X rocznicę śmierci Eugeniusza Romera”, Lublin 25-26 stycznia 1964 r.
– VIII Ogólnopolski Zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Lublin 13-16 września 1964. Materiały: *Przewodnik wycieczkowy.*
- 1967 – III Ogólnopolska Konferencja Fotointerpretacyjna, Lublin 7-9 września 1967 r. Materiały: *Problemy Kartografii tematycznej.*
– Konferencja Komisji Hydrograficznej Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Lublin czerwiec 1968 r.
- 1969 – Ogólnopolskie Sympozjum Speleologiczne, Lublin 10-12 października 1969 r.
- 1970 – XLII Zjazd Polskiego Towarzystwa Geologicznego, Lublin 3-5 września 1970 r. Materiały: *Przewodnik XLII Zjazdu PTGeol.*
- 1972 – Sympozjum „Nowoczesne techniki przetwarzania informacji w kartografii”, Lublin 5-6 maja 1972 r.
– Sympozjum Krajowe „Litologia i stratygrafia lessów w Polsce”, Lublin 25-30 września 1972 r. Materiały: *Przewodnik Sympozjum Krajowego.*
- 1974 – Sesja Naukowa „Klimatologia w służbie gospodarki narodowej”, Lublin 10-11 maja 1974 r.
– XII Ogólnopolski Zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Lublin 28-31 sierpnia 1974 r. Materiały: *Przewodnik XII Ogólnopolskiego Zjazdu PTGeogr., cz. 1 i 2.*
- 1974 – Konferencja Komisji Kartograficznej Polskiego Towarzystwa Geograficznego „Metoda izorytmiczna (izoplekowa)”, Lublin 23-24 listopada 1974 r.
- 1976 – Ogólnopolskie Seminarium „Klasyfikacja i przechowywanie map”, Lublin 12-13 listopada 1976 r.
- 1977 – Kursokonferencja dla pracowników GUS „Zastosowanie metod graficznych i kartograficznych w opracowaniach statystycznych”, Lublin 13-17 czerwca 1977 r.
- 1978 – Sympozjum Naukowe „Aktualne problemy klimatologii polskiej – zastosowanie gospodarcze”, Lublin 6-8 czerwca 1978 r.
– VIII Ogólnopolska Konferencja Kartograficzna, Lublin 22-23 września 1978 r. Materiały: *Problemy map społeczno-gospodarczych.*
- 1979 – Konferencja Komisji Hydrograficznej Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Piaseczno 4-6 maja 1979 r. Materiały: *Antropogeniczne zmiany stosunków wodnych.*
- 1980 – Seminarium Terenowe „Stratygrafia i chronologia lessów oraz utworów glacialnych dolnego i środkowego plejstocenu w Polsce SE”, Lublin 23-29 września 1980 r. Materiały: *Przewodnik Seminarium Terenowego.*
– Ogólnopolska Konferencja Dydaktyczna „Organizacja i metody nauczania geografii w klasach V w szkołach eksperymentalnych woj. lubelskiego”, Lublin 4-5 grudnia 1980.
- 1982 – Sesja Naukowa Poświęcona Pamięci prof. dra Franciszka Uhorczaka w pierwszą rocznicę śmierci, Lublin 20 listopada 1982 r. Materiały: *Z kręgu Romerydów.*
- 1983 – Sympozjum „Kenozoik Lubelskiego Zagłębia Węglowego”, Lublin 9-11 września 1983 r. Materiały: *Kenozoik LZW.*
- 1984 – LVI Zjazd Polskiego Towarzystwa Geologicznego, Lublin 6-8 września 1984 r. Materiały: *Przewodnik LVI Zjazdu PTGeol.*
– XIII Ogólnopolska Konferencja Kartograficzna, Lublin 11-12 września 1984 r. Materiały: *Teoretyczne i metodyczne problemy współczesnej kartografii.*
– Konferencja z okazji 20-lecia Zakładu Kartografii UMCS (1964-1984), Lublin 12 września 1984 r. Materiały: *20 lat Zakładu Kartografii UMCS (1964-1984).*
– XVIII Ogólnopolski Zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Lublin 13-15 września 1984 r. Materiały: *Przewodnik Ogólnopolskiego Zjazdu PTGeogr., cz. 1 i 2.*
- 1985 – Międzynarodowe Sympozjum „Problemy stratygrafii i paleogeografii lessów”, Lublin-Kraków 6-10 września 1985 r. Materiały: *Problems of the stratigraphy and paleogeography of loesses. Guide-Book and Abstracts of Papers.*
– Sesja Naukowa Poświęcona Pamięci Gustawa Wuttkego, Lublin 26 października 1985 r. Materiały: *Gustaw Wuttke w X-lecie śmierci – szkice i wspomnienia.*
- 1987 – XIV Sympozjum Polarne, Lublin 7-8 maja 1987 r. Materiały: *Aktualne problemy badawcze w Arktyce i Antarktyce.*
– Konferencja Naukowa „Badania hydrograficzne w poznawaniu środowiska”, Lublin 21-22 maja 1987 r. Materiały: *Badania hydrograficzne w poznawaniu środowiska.*
- 1988 – Sesja Polarna, Lublin, kwiecień 1988 r. Materiały: *Badania środowiska naturalnego rejonu Bellsundu, Spitsbergen.*
– IV Szkoła Geomorfologiczna „Metody badań stratygraficznych i paleogeograficznych plejstocenijskich utworów eolicznych i fluwialnych”, Lublin 6-10 września 1988 r.
– Konferencja Terenowa „Podstawowe profile lessów w Polsce”, Baranów Sandomierski 7-8 października 1988 r.
- 1989 – Sesja Polarna, Lublin maj 1989 r. Materiały: *Badanie środowiska naturalnego Zachodniego Spitsbergenu.*
– Konferencja z okazji Jubileuszu 25-lecia Zakładu Kartografii UMCS w Lublinie (1964-1989), Lublin 21 listopada 1989 r. Materiały: *Jubileusz 25 lecia Zakładu Kartografii UMCS w Lublinie (1964-1989).*
- 1990 – Sesja Polarna, Lublin kwiecień 1990 r. Materiały: *Zjawiska peryglacialne Zachodniego Spitsbergenu.*
– VII Ogólnopolskie Seminarium Geograficzno-Rolnicze, Lublin 20-21 czerwca 1990 r. Materiały: *Obszary problemowe rolnictwa Polski ze szczególnym uwzględnieniem regionu lubelskiego.*
– Seminarium Terenowe „Korelacja stratygraficzna lessów i utworów glacialnych Polski SE i Ukrainy NW”, Polska-Ukraina, 17-23 września 1990 r. Materiały: *Podstawowe profile lessów w Polsce.*
- 1991 – Sesja Polarna, Lublin kwiecień 1991 r. Materiały: *Z badań środowiska naturalnego Arktyki.*
– XX Ogólnopolska Konferencja Kartograficzna, Zwierzyniec 25-27 września 1991 r. Materiały: *Metody badań kartograficznych.*
- 1992 – Konferencja Naukowa „Zasady gospodarowania środowiskiem przyrodniczym na obszarze Chełmsko-Rejowieckiego Okręgu Przemysłowego, Lublin 22 maja 1992 r. Materiały: *Zasady gospodarowania...*
– Sesja Polarna, Lublin czerwiec 1992 r. Materiały: *Problemy środowiska naturalnego Arktyki.*
– Konferencja Naukowa „Współczesne problemy geografii komunikacji”, Lublin 18-19 września 1992 r. Materiały: *Współczesne problemy geografii komunikacji.*
– Konferencja Międzynarodowa „Problemy międzynarodowej współpracy w zakresie edukacji ekologicznej i ochrony środowiska w obszarach przygranicznych Białorusi, Litwy, Czech, Słowacji, Polski i Ukrainy”, Tomaszów Lubelski (Polska), Lwów i Janów (Ukraina) 24-26 września 1992 r. Materiały: *Edukacja ekologiczna i ochrona środowiska na pograniczach.*
- 1993 – XX Sympozjum Polarne, Lublin 3-5 czerwca 1993 r. Materiały: *Środowisko polarne i jego zmiany pod wpływem antropopresji.*
– Polsko-Ukraińska Konferencja Naukowa „Tektonika Roztocza i jej aspekty sedymentologiczne, hydrogeologiczne i geomorfologiczno-krajobrazowe”, Lublin-Lwów 16-20 czerwca 1993 r. Materiały: *Tektonika Roztocza...*
– Konferencja Naukowa z Geografii Medycznej, Lublin 14-15 września 1993 r. Materiały: *Zdrowie a środowisko.*
– Ogólnopolska konferencja poświęcona programom dydaktycznym studiów geograficznych. Zwierzyniec k. Zamościa 6-7 maja 1993.
– II Ogólnopolska Konferencja „Ochrona środowiska w nauczaniu i wychowaniu” Lublin 7-9 czerwca 1993 r. Materiały: *Ochrona środowiska w nauczaniu i wychowaniu.*

Zestawiły: Renata Cebulak i Hanna Wielgus

DOKTORZY HONORIS CAUSA UMCS PROMOWANI Z INICJATYWY GEOGRAFÓW

Rok 1962 – **prof. dr Eugeniusz K. Łazarenko** – geolog-mineralog, rektor Uniwersytetu im. I. Franko we Lwowie, współinicjator i wielki orędownik współpracy między uniwersytetami lwowskim i lubelskim.

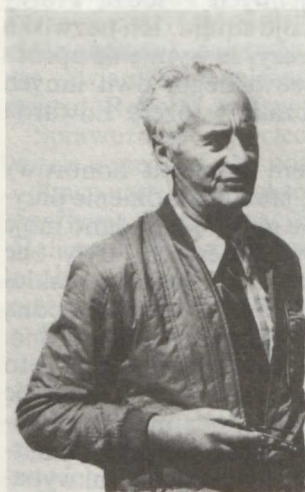
Rok 1980 – **prof. dr hab. Bohdan Dobrzański** – jeden z najwybitniejszych gleboznawców polskich. Wniósł znaczący wkład w rozwój gleboznawstwa przez: badanie wpływu działalności człowieka na gleby, badania nad poprawą właściwości gleb, zwłaszcza wodnych i nad poniesieniem żyzności gleb, badania genety i systematyki gleb, opracowanie nowych map glebowych, wykształcenie licznej kadry naukowej, utworzenie nowych jednostek gleboznawczych w Lublinie. Wpłynął również na rozbudowę miasteczka akademickiego UMCS.

Rok 1984 – **prof. dr hab. Alfred Jahn** – jeden z najwybitniejszych polskich geografów, twórca wspaniałej, do dziś aktualnej monografii *Wyżyna Lubelska. Rzeźba i czwartorzęd*, polarnik. To z Jego inspiracji Lublin stał się znaczącym ośrodkiem badań polarnych. Duże są zasługi Profesora w rozwoju kadr lubelskiej geografii. Wielki nasz Przyjaciel.

Rok 1992 – **prof. dr Aniela Chałubińska** – współorganizatorka lubelskiego ośrodka geograficznego, wybitny dydaktyk geografii, autorka doskonałych podręczników szkolnych, zeszytów do ćwiczeń dla uczniów i poradników metodycznych dla nauczycieli. Wywarła ogromny wpływ na kształtowanie osobowości wielu pracowników Instytutu średniego pokolenia.

EPIZOD LUBELSKI

Alfred Jahn*



Dzisiaj mogę z całą pewnością powiedzieć, że był to ważny epizod w moim życiu, chociaż trwał tylko cztery lata, od 1945 do 1949 r. Skończyłem 30 lat, dopisywało mi zdrowie i siły, po kilku latach, gdy moja energia twórcza była z konieczności ograniczona, stanąłem wobec nowych możliwości badawczych i to w tym regionie Polski, który czekał na swojego odkrywcę. Marzyło mi się, aby podjąć pionierskie studia nad Wyżyną

Lubelską, krajem prawie nie znanym, przed wojną zawieszonym w połowie drogi między dwoma uniwersytetami, Warszawą i Lwowem, uniwersytetami, które dbały o swoje najbliższe otoczenie. Dzisiaj nie kryję satysfakcji, iż stałem się odkrywcą Wyżyny Lubelskiej w geografii polskiej. Moja prawie pięciusetstronicowa monografia, opublikowana w 1956 r., była pierwszą syntezą geograficzną tego kraju.

Zanim do tego doszło, musiałem pozyskać formalne i materialne warunki do mojej przyszłej działalności.

Zgłosiłem się więc w nowo powołanym uniwersytecie państwowym, który już przybrał imię Marii Curie-Skłodowskiej. Geografię organizował mój starszy kolega lwowski dr Adam Malicki, z którym rozstałem się jeszcze we Lwowie, w nie najlepszej komitywie. Przyjął mnie oficjalnie i ozięble, gdy się jednak zorientował, że przywiozłem w teczce już gotową pracę habilitacyjną – a nowy Zakład Geografii potrzebował bardzo samodzielnego pracownika nauki – wyraził zgodę na poparcie mojego podania. W ciągu kilku dni miałem akt nominacyjny na adiunkta UMCS. Był koniec maja 1945 r.

Teraz więc krótko o tym uniwersytecie, drugim w moim życiu. Został on powołany w październiku 1944 r., wkrótce po zajęciu tych terenów przez Armię Czerwoną i wojska Berlinga. O kreowanie uniwersytetu zabiegał znany przed wojną socjalista doc. Henryk Raabe, zoolog, którego – z uwagi na jego pozycję polityczną – odsuwano od szkół wyższych. Sądzę, że ten fakt wyrobił w nim pewien kompleks, który odegrał jakąś rolę w jego nowej misji. Ponieważ Raabe był człowiekiem uczciwym, budzącym zaufanie – a miał wiele talentów organizatora – przypadkowo skupieni w Lublinie pracownicy nauki, w dużej części uchodzący z innych regionów Polski, stanęli do jego dyspozycji. Władza komunistyczna bardzo poparła projekt Raabego, widząc w nowym uniwersytecie przeciwwagę Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który tutaj istniał w okresie międzywojennym. Projekt zyskał poparcie i aprobatę Bieruta, wówczas już prezydenta PRL, którego rodzina wywodziła się z Lubelszczyzny. Za jednym zamachem realizował on dwa cele: mógł się przysłużyć swojej ziemi i zyskać partnera w walce z Kościołem. Idea uniwersytetu została poparta przez dwóch wysoko stojących dygnitarzy: Osóbkę-Morawskiego, premiera – socjalistę, człowieka partyjnie bliskiego Raabemu, i przez gen. Rolę-Żymierskiego, które-

* Fragmenty pamiętnika prof. A. Jahna dotyczące początków jego pracy w Lublinie, w latach 1945-1949

mu potrzebni byli jak najszybciej dobrze wyszkoleni lekarze i weterynarze dla armii. Zresztą oba te wydziały później cieszyły się wielkim wsparciem wojska. Raabe nie zrealizował nigdy celów, które przyświecały jego protektorom. Nigdy nie walczył z KUL, przeciwnie nawiązał z tym uniwersytetem bardzo przyjazne stosunki. Nie było ważne to, że był niewierzącym socjalistą, lecz to, że był dobrym, uczciwym Polakiem.

Uniwersytet borykał się z ogromnymi trudnościami, brakowało pomieszczeń, księgozbiorów, laboratoriów. Zakłady lokowano w kamienicach czynszowych, w szkołach. Daleki był ten czas, gdy później dzięki niezmordowanej energii rektora Leopolda Seidlera zbudowano w Lublinie najnowocześniejszy uniwersytecki campus Polski. Na razie ledwo zahaczani w Lublinie profesorowie rozpoczęli masowo opuszczać miasto, przenosząc się na większe uniwersytety. Poznańscy uchodźcy wrócili do Poznania, lwowianie kierowali się do Wrocławia.

Ten sam dylemat zawisł nad moją przyszłością, miałem propozycje z Wrocławia, Poznania, a nawet z Warszawy, lecz tam nie z uniwersytetu, a z Urzędu Planowania Regionalnego, z którym przez pewien czas związałem się w Lublinie. Odmówiłem wszędzie, nie Lublin, lecz Lubelskie pociągało mnie zbyt mocno, z przyczyn jak najczystszej nauki.

Mój przyjazd do Lublina w maju 1945 r. nie był pierwszym moim kontaktem z tym regionem. Wcześniej, bo już w 1939 r., spędziłem tu jeden miesiąc. Moja siostra, Janina, nauczycielka, uczyła w tym czasie we wsi lubelskiej Gielczew, około 35 km na południe od Lublina, w samym sercu Wyżyny Lubelskiej. Gdy więc wiosną 1939 r. przygotowywałem się do mojego doktorskiego rygorozum, postanowiłem wykorzystać spokojne miejsce, w zabitej deskami wsi, dalekiej od linii kolejowej, i spędziłem tutaj jeden miesiąc. Przyjechałem rozklekotanym autobusem po wyboistej szosie i zamieszkałem u siostry, w szkole gielczewskiej. Wieś prymitywna, składająca się z prawie wyłącznie drewnianych domów krytych strzechą, ciągnęła się na przestrzeni kilku kilometrów w płyckiej dolinie, wcinającej się w główny wododzielny guz wyżyny. Nigdzie ani skrawka lasu, wszędzie pola uprawne na lessie i marglach kredowych, w dolinie podmokłe łąki. Taki krajobraz cieszył oko geomorfologa – wyraziste kształty powierzchni ziemi, jakby ułożone dla badacza, który miałby coś powiedzieć o ich powstaniu. Kułem do egzaminu wieczorami przy lampie naftowej – wieś nie była zelektryfikowana – dni całe spędzałem na wycieczkach. Ten krajobraz mnie wciągnął i pochłaniał w łagodne grzbiety, które – pokrajane skibami pól – stanowiły nakładające się na siebie kulisy, wygasające gdzieś daleko na linii horyzontu. Domów nie było widać, wsie kryły się w dolinach. Tego widoku dzisiaj już nie ma, nowoczesne osadnictwo weszło na wypukłości grzbietów, psując harmonię krajobrazu, którym zachwycałem się w 1939 r.

Od września podjąłem obowiązki adiunkta, a po habilitacji w Poznaniu, u mojego lwowskiego profesora Augusta Zierhoffera, w kwietniu 1946 r., rozpocząłem wykłady jako docent. Było nam ciężko, żona moja, już wówczas magister geografii, po pewnym przekształceniu swojej specjalizacji zaczęła pracować jako asystent w Zakładzie Petrografii u pani prof. Marii Turnau-Morawskiej. Była to wspaniała kobieta, znakomita uczona, wielka humanistka i poetka. Łączyły nas z nią

więzy najgłębszej przyjaźni, a mnie osobiście więzy ścisłej współpracy naukowej. Prowadziliśmy wspólnie badania na Wyżynie Lubelskiej i w Tatrach.

Przyjąłem dodatkowe zajęcia poza uniwersytetem, w pracowni Regionalnego Urzędu Planowania Przestrzennego, której kierownikiem był mój przyjaciel, inż. architekt Czesław Gawdzik. Praca ta przynosiła mi godziwy zarobek i wielkie korzyści naukowe. Dzięki niej poznałem dalszy region lubelski, odbywałem często wycieczki w teren, ponieważ pracownia – co było wówczas rzadkością – posiadała własny samochód. W tej pracy musiałem zrezygnować z mojej specjalizacji geomorfologicznej, podjąłem jednakże temat, który przyniósł mi wiele satysfakcji. Jego celem było wydzielenie jednostek przestrzennych w obrębie województwa lubelskiego, obejmującego całą Wyżynę Lubelską i dużą część Podlasia. Posłużyłem się tutaj prostą metodą. Dowiedziałem się, w jakich dniach odbywają się jarmarki w miastach. W taki dzień zjeżdżały do miasta chłopskie furmanki – wystarczyło więc notować, z jakich wsi one pochodzą, aby poznać zasięg wpływu miasta. Zainteresowałem tym problemem szkoły. W dzień jarmarczny uczniowie szkół notowali pochodzenie furmanek, wjeżdżających do miast. Kilka takich prób pozwoliło wydzielić obszary wiejskiego ciążenia ku miastu. Metoda ta dała skuteczne wyniki oczywiście w odniesieniu tylko do lat czterdziestych, gdy wieś nie miała samochodów i to w tak specyficznie rolniczym obszarze, jakim jest Lubelszczyzna.

Praca w uniwersytecie układała mi się rozmaicie. Najwięcej przyjemności przyniosły wykłady, seminaria i ćwiczenia terenowe, które prowadziłem od 1945 r. Wokół mnie skupił się zespół nie najmłodszych już – wszyscy po przejściach wojennych – ludzi, którzy bardzo poważnie traktowali swoje studia. Ich nazwiska są dzisiaj znane w nauce, wystarczy, że wymienię oprócz wspomnianego Jana Trembaczowskiego, dwu innych profesorów: Henryka Maruszczaka i Józefa Edwarda Mojskiego.

Gdy w 1985 roku otrzymałem doktorat honorowy Uniwersytetu MCS w Lublinie, jako uzasadnienie przyznania mi tej najwyższej w nauce godności podano moje badania lubelskie w latach czterdziestych. Były one pionierskie, o czym pisałem, czy miały jednakże jakieś dodatkowe walory? Były dokonane z niewiarygodną – przynajmniej ja ją dzisiaj tak oceniam – dyscypliną. Począwszy od kwietnia wyjeżdżałem przez całe lato w każdą sobotę w teren, pozostawałem tam na niedzielę i poniedziałek, najczęściej pociągiem, z małym plecakiem, łopatką i młotkiem. Prowadziłem je dziewiętnastowieczną metodą, tak jak Kolberg (czytelnik mi wybaczy, że śmiem porównać się z tym wielkim uczonym) wędrowałem pieszo od wsi do wsi, od doliny do doliny, przemierzałem kilometry pól, grzebałem się w każdej napotkanej dziurze, kopałem sam odkrywki. Nocowałem tam, gdzie zaskoczyła mnie noc: u księży na plebanii, u nauczycieli, w domach chłopskich, stodołach na sianie. Bardzo sobie chwaliłem ten cygański tryb życia, zawsze lubiłem samotność, a interesująca praca napełniała mnie szczęściem. Najgorzej znosiłem oczekiwanie na pociąg na ciemnych, zimnych stacjach kolejowych, piekielnie zmęczony po wielogodzinym dniu pracy. Cieszyła mnie zyczliwość ludzka, tylko raz odmówił mi przyjęcia na nocleg ksiądz proboszcz, nie powiem w jakiej wsi, ale mu się nie dziwię, nie wierzył

zabloconemu oberwańcowi, że jest pracownikiem naukowym UMCS, a w następnej wsi – Klemensowie koło Zamościa – przyjęły mnie siostry zakonne. Nadrobiły brak księzego zaufania, co więcej, nie chciały wziąć ani grosza za jedzenie tłumacząc się, „że pragną czynić dobro, a przyjęcie pieniędzy pozbawiłoby je niebieskiej zapłaty, której się spodziewają za swój dobry uczynek”. Pochwaliłem, stwierdziwszy, że takie stanowisko nie jest pozbawione logiki, i pełen radości i wiary w miłość bliźniego opuściłem schludny pokoik.

„Kartki z autobiografii”

DOROBEK PISANY

Aniela Chałubińska

Kilka pozycji, w tym dwie poważniejsze, pochodzi jeszcze z lat studiów uniwersyteckich. Tematyka przypadkowa. Notatnik Zejsznera podrzucił mi Romer już na pierwszym roku, radząc, bym się w zakresie odnośnych zagadnień porozumiała ze starszym Siemiradzkim. Była jedna jedyna rozmowa, której treści nie pamiętam. Rękopis leżał dosyć długo, zanim Romer doszedł do wniosku, że warto drukować. Stąd różnica dat.

Drugi temat też był podrzucony, bodaj na trzecim roku studiów. Były to obserwacje wysokości chmur w odniesieniu do wysokości szczytów tatrzańskich, czynione przez żonę Romera, Jadwigę. Stwierdziłam na szczęście, że dane wymagają interpolacji, gdyż przy złej pogodzie Romerowa zaczynała zapisy o godzinę później (robiło się je co dwie godziny). Zabawna sprawa. Praca była prawie gotowa, stwierdzałam zależność wysokości chmur od kierunku wiatru. Rękopis zostawiłam we Lwowie. Zaginął.

Sprawozdanie z wycieczki do Krzemieńca wynikło oczywiście z mego w niej udziału.

Praca uznana za doktorską *O spēkaniach skal na Podolu* oparła się na obserwacjach podczas spływu Dniestrem od Halicza do ujścia Zbrucza. Dwóch łodzi dostarczył kilkuosobowej grupie urząd wodny. Każdy uczestnik opracowywał w terenie odrębny temat.

Kola geograficzne na uniwersytetach, publikowane jeszcze przed Zejsznerem, były tematem mego referatu na jeździe w Pradze.

Z pierwszych lat trzydziestych pochodzą drobne artykuły dydaktyczne, związane z moim silnym zaangażowaniem w problemy szkolne.

W roku 1933 cudza inicjatywa przesądziła o decyzji, przerastającej moje plany. Podczas lata zjawił się u mnie w Zakopanem wysłannik Ossolineum z propozycją opracowania podręcznika geografii Europy. Ossolineum było w zakresie wydawnictw konkurencją w stosunku do Książnicy-Atlasu. Książnica miała swoich autorów, którzy przez wiele lat wydawali tam podręczniki. Ossolineum wystąpiło ze świeżą inicjatywą. Postanowili zaryzykować i zaproponować młodemu, a dobrze zapowiadającym się nauczycielom przyjęcie bezwrotnej zaliczki na określony podręcznik. Zaliczka spora – 500 zł. Nie było żadnego ryzyka. Byłam zaskoczona, ale nie ufałam sobie. Po krótkim namyśle wyraziłam zgodę pod warunkiem, że dobiórę sobie współnika. I tak zaczęła się nasza wieloletnia praca z za-

przyjawnym ze mną od lat lwowskim kolegą – Michałem Janiszewskim.

Geografia Europy ukazała się już w 1934 r., co było rekordem tempa, zwłaszcza przy naszych normalnych zajęciach zawodowych.

Uzupełnialiśmy się w rozmaity sposób. Janiszewski rysował mapki, zdobywał materiały, ja układałam ćwiczenia, opracowywałam samodzielnie niektóre państwa, m. in. Hiszpanię, Szwecję, Francję, Włochy. W większości Janiszewskiego były Niemcy. Ale o wielu krajach nie potrafię już dziś powiedzieć, kto o nich pisał. Zresztą ocena, poprawianie, były wzajemne.



Prof. Aniela Chałubińska w rozmowie z prof. Anną Dylikową

Przed kilku miesiącami zasygnalizował mi słabo mnie znający polonista, profesor Starnawski z Uniwersytetu Łódzkiego, że wzmiankę o mnie zamieścił w czasopiśmie „Polonistyka”. Zaintrygowana sięgnęłam w Bibliotece po ów zeszyt roczny numer. W artykule dotyczącym podręczników szkolnych znalazłam pochlebną ocenę naszej *Geografii Europy*. Autor podkreślał włączenie do opisu Włoch wyjątków z poezji Krasińskiego i Mickiewicza (Goethego). Wrzuciło mnie, że po blisko 60 latach uczony profesor tak ciepło wspominał nasz podręcznik, z którego – być może uczył się w gimnazjum.

Geografia Europy miała takie powodzenie, że w dwa lata po niej wydało Ossolineum naszą *Geografię Polski*.

W 1946 wrócił Janiszewski z zesłania na Syberii i władze szkolne skierowały do nas obojga postulat napisania podręcznika geografii Polski, oczywiście w nowym ujęciu. Staaliśmy wobec trudnego problemu. Pracę dla szkoły uważaliśmy za nasz obowiązek, ale zdawaliśmy sobie sprawę z sytuacji: prawo autorskie faktycznie nie istniało. Wiadomo było, że wobec odgórnych poprawek będziemy bezsilni.

Wobec tego problemu sumienia postanowiłam prosić o radę dwa najwyższe dla mnie wówczas autorytety moralne w Polsce: Matkę Czacką w Laskach i Prymasa Wyszyńskiego. Ułatwiła mi porozumienie się z nimi Siostra Teresa Landy, zaprzyjaźniona ze mną. Oboje odradzili pisanie podręcznika.

Ale szkoły nie zdradziliśmy. Zabraliśmy się do kontynuacji powziętego już przed wojną zamierzenia, do opracowywania ćwiczeń geograficznych, którym nie groziły już poprawki ideologiczne, a wobec niedostatku fachowych nauczycieli istniała pilna potrzeba.

Ćwiczenia geograficzne pod względem liczby pozycji i wielkości nakładów pobity chyba wszystkie pozycje Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. To już były miliony, służące szkole przez kilkadziesiąt lat! Nie obeszło się jednak bez problemów. Instrukcje autorów nie zawsze były respektowane przez nauczycieli, w związku z czym *Ćwiczenia* nie spełniały należycie swojej roli. A poza tym recenzenci Wydawnictwa często nie rozumieli treści i sensu poszczególnych ćwiczeń i bywało, że skreślali najwartościowsze. Usiłowałam ratować sytuację, wydając dwukrotnie przewodniki do ćwiczeń, stanowiące pomoc dla nauczyciela. Te dwie pozycje uważam za jedne z cenniejszych moich metodycznych prac.

Prócz licznych publikacji, których powstanie uwarunkowane było współautorstwem Janiszewskiego, wydałam jeszcze inne prace, podpisane dwoma nazwiskami. Były to jednak spółki sporadyczne.

Ponieważ Janiszewski jako dojeżdżający pracownik objął kierownictwo Zakładu Metodyki, a i wśród moich młodych współpracowników dojrzeli zamiłowani metodycy, moje zainteresowania przesunęły się na inne dziedziny. Uderzać może różnorodność tematyki. Po prostu brałam się do problemu, który mnie w danym okresie zainteresował.

W 1959 r. PZWS, z którym związana byłam od lat kilkunastu, wydało moją książkę *Różne drogi nauczania geografii*. Znaczną jej część stanowią przedruki artykułów, publikowanych poprzednio w czasopiśmie „Geografia w Szkole”, a także przedruki pozycji przedwojennych.

Ze zmontowaniem i wykończeniem tego *cicer cum caule* były kłopoty i dużo irytacji. Rozdając dziesiątki egzemplarzy autorskich przyjaciółom i znajomym nauczycielom wkładałam do każdego kartkę z maszynopisem autorskiej przedmowy. Ta „przedmowa” jest tak charakterystyczna, że pozwalam sobie przytoczyć ją tu w całości:

„Za formę i treść niniejszej książki nie może autorka wziąć pełnej odpowiedzialności, była bowiem bezsilna wobec ingerencji wydawców i niechlujstwa produkcji. Nie miała możliwości dokładnego przeprowadzenia korekty i przypilnowania erraty.

W szczególności zwraca uwagę czytelnika na następujące fakty:

Projekt okładki został narzucony.

Brzmienie dedykacji zniekształcone.

Układ rycin narzucono.

Kilka ilustracji, nie odpowiadających treści artykułów, zamieszczono bez wiedzy autorki.

Ilustracje 4 i 98 zostały błędnie podpisane.

Z cyklu I usunięto już po korekcie artykuł *Profesor Romer – Człowiek i Nauczyciel* pod pretekstem, że jest on nieprzydatny dla nauczycieli.

Z artykułu *Wycieczka szkolna w świetle zainteresowań młodzieży* pisanego w 1932 r., nakazano usunąć jako niedopuszczalną wzmiankę o zwiedzaniu Ośrodka Zdrowia.

Z artykułu *O wycieczkach w liceum ogólnokształcącym* wykreślono kilka tras wycieczkowych, które w okresie pisania artykułu były aktualne.

We *Wstępie do geografii Polski* skreślono jedną z wypowiedzi ankietowych, ponieważ było w niej wymienione nazwisko Piłsudskiego.

Zasadniczych zniekształceń doznał artykuł *Geografia wychowuje*. Pierwsza jego kartka zawiera tylko fragmenty pierwotnego tekstu, pozbawione więzi logicznej. Zmuszono autorkę do zmiany tytułu i do szeregu skreśleń, pierwsze zdanie przerobiono bez jej wiedzy i zgody już po korekcie.

Porównanie tekstu pierwotnego i tekstu drukowanego wymienionego artykułu jest pouczające i stanowić może przyczynek do zagadnienia: »Dzieje moralności w Polsce«.

Wielorakość tematyczna *Różnych dróg* zaznacza się również w spisie moich publikacji. Obok zagadnień metodycznych uderza dużo pozycji poświęconych ludziom. Są to zarówno rozprawy o wkładzie naukowym danej osoby, jak i wspomnienia pośmiertne, charakterystyki, recenzje, a wreszcie biogramy w wydawnictwach encyklopedycznych.

W dorobku z geografii regionalnej można by wyróżnić dwie grupy. Jedna to artykuły typowo regionalne. Przykładem jest seria „Z okien wagonu”, wysoko oceniana przez nauczycieli. Grupa druga to tematy z innych dziedzin, których wspólną cechą jest wyraźna tendencja do wydzielenia regionów.

Do tej ostatniej grupy należą cztery prace, o których myślę ze smutkiem: prace zmarnowane. O jednej, zaginionej we Lwowie, wspominałam poprzednio. Drugą: *Gęstość stacji kolejowych w Polsce*, zawiozłam w latach sześćdziesiątych do Warszawy, by zasięgnąć rady kuzyna, inżyniera drogowego. Z miejsca drogowego. Z miejsca orzekł, że takich tematów nie wolno publikować. Praca była mozolna, regiony zaznaczyły się interesująco, ale po kilkunastu latach wyniki stały się już nieaktualne.

Trzecia praca: *Regionalizm gospodarczy EWG*, wykorzystywała zagraniczne dane statystyczne, a oparta była na dość sprytnych, moim zdaniem przeliczeniach. Wysłana do „Przeglądu Geograficznego” odrzucona została przez anonimowego recenzenta. Podejrzałam tendencyjną złośliwość, ale mogło wchodzić w grę niezrozumienie metody. Odrzucenie nie było umotywowane. Po rozroście EWG praca straciła aktualność.

Wreszcie ostatnia z tych „umorzonych” prac, całkowicie – jak mi się zdaje – nowa w pomysle, dotyczyła regionalizacji klimatu Polski. Została rozpoczęta, wymagała jednak pracochłonnych przeliczeń. Nie miałam na nie czasu. Zainteresowany tematem, a zaprzyjaźniony ze mną młody klimatolog podjął się ją wykończyć. Pokierowane życie stanęło na przeszkodzie i nie dotrzymał obietnicy. A mnie po latach brakło już energii, by wrócić do tematu, przypomnieć sobie plan i kończyć.

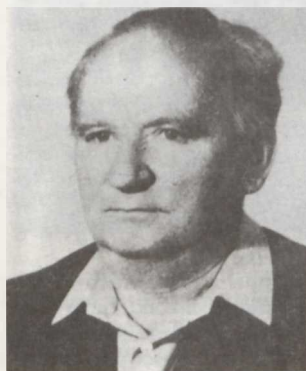
Po tej dygresji o „nienarodzonych dzieciach” wracam do omówienia ważniejszych publikacji, również ze wspomnianej drugiej grupy. Już w pierwszych latach mej pracy na uniwersytecie „Annales UMCS” wydały *Nowe roczne izanomale świata* (1948 r.) i *Izonomale rocznej temperatury w Polsce* (1949 r.), zaś w parę lat później *Gęstość sieci wodnej w Polsce* (1956 r.). Do tejsz grupy należy *Wskaźnik urzeźbienia województwa lubelskiego*, opracowany za pomocą Ewy Przesmyckiej, wydany również przez „Annales” (1963 r.). Prace te uważam za dość typowe dla mnie, bo choć tematyka odnosi się do różnych działów geografii, to jednak wszystkie kończą się wydzieleniem regionów.

Wykaz moich publikacji, skrupulatnie opracowany przez Jerzego i Mariannę Nowaków, a umieszczony w wydanym ostatnio (1992 r.) tomie „Annales UMCS”, nie obejmuje oczywiście dwóch pozycji, będących w druku: *Przyczynki do biografii Marii Papiewskiej* („Lubelski Rocznik Historyczny”) i *Poznajmy Warszawę* („Geografia w Szkole”).

Kryzysowa sytuacja wydawnicza sprawia, że parę pozycji czeka jeszcze na swoją szansę.

PAMIĘCI PROFESORÓW, KTÓRZY ODESZLI

Profesor ADAM MALICKI (1907-1981)



Organizator lubelskiego ośrodka geograficznego. Kierownik Zakładu Geografii Ogólnej (1945-1949), kierownik Zespołu Katedr Geografii i Geologii (1949-1959), kierownik Katedry, od 1970 r. Zakładu Geografii Fizycznej (1959-1977). Organizator Lubelskiego Oddziału PTG w Lublinie od 1945 r.

Profesor Adam Malicki najważniejsze szczeble kariery akademickiej przeszedł we Lwowie. W kwietniu 1939 r. został dopuszczony jako adiunkt Uniwersytetu Jana Kazimierza do kolokwium habilitacyjnego na podstawie dorobku i gotowej rozprawy *Kras gipsowy Podola Pokuckiego*. Po wojennej przerwie

przewód habilitacyjny został wznowiony i zakończony na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1945 r.

Profesor Henryk Maruszczak w jubileuszowym XXVI tomie „Annales UMCS” sectio B, poświęconym prof. Adamowi Malickiemu z okazji 45-lecia pracy zawodowej oraz 65-lecia urodzin, tak napisał między innymi:

„Wyształcony we Lwowie w Romerowskiej Szkole Geograficznej większą część swojej pracy zawodowej związał z Lublinem. W tym mieście rozwinął bardzo żywą działalność, szczególnie dużo energii poświęcając na organizację od podstaw uniwersyteckich studiów geograficznych, w trudnych warunkach powojennych i w środowisku, które w tym zakresie nie posiadało własnych tradycji miejscowych.

Pierwszy zorganizowany przez prof. Adama Malickiego w 1945 r. Zakład Geografii UMCS rozrastał się bardzo szybko i stał się ośrodkiem badań regionu dawniej zaniedbanego i słabo poznanego w zakresie fizjografii.

W ramach tego zakładu, dzięki inicjatywie i zapobiegliwości Kierownika, rozwijano wielokierunkową działalność dydaktyczną i naukową. Sprzyjało to kształtowaniu się odrębnych zespołów specjalistycznych, które stopniowo wyodrębniały się pod względem organizacyjnym. Dużą część pracowników naukowych tego ośrodka należy do wychowanków Profesora...”

W naukowym dorobku Profesora jest 287 publikacji. Promował około 200 magistrów, 22 doktorów, spośród których 7 posiada stopień doktora habilitowanego a obecnie są już profesorami.

Profesor Adam Malicki jako wieloletni redaktor „Annales UMCS” sectio B (od 1946 r.) spełniał rolę inicjatora wielu prac badawczych młodych adeptów nauki.

W latach powojennych prof. Adam Malicki należał do grona kilku wybitnych autorytetów, tworzących szkoły geograficzne w Polsce.

K. H.



Profesor FRANCISZEK UHORCZAK (1902-1981)



Kierownik Katedry Geografii II (1949-1952). Kierownik Katedry Geografii Ekonomicznej (1952-1964), organizator i kierownik Katedry, od 1970 r. Zakładu Kartografii (1964-1972).

Wyształcony na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, głównie pod kierunkiem Romera. Przez wiele lat związany był z Książnicą „Atlas”. Autor wielu oryginalnych i nowatorskich rozpraw i rozwiązań kartograficznych, głównie w zakresie badań nad osadnictwem. Wykształcił 160 magistrów oraz 14 doktorów. Profesor Franciszek Uhorczak uznany jest za twórcę lubelskiej szkoły kartograficznej.

Od 1969 r. był redaktorem naczelnym „Polskiego Przeglądu Kartograficznego”, który dzięki Jego osobistemu zaangażowaniu uzyskał wysoką ocenę w kraju i za granicą. Profesor Franciszek Uhorczak był wielkim entuzjastą nauki i prawdziwą skarbnicą pomysłów. Niestety, dwie Jego wielkie pasje życiowe: polski atlas świata oraz słownik geograficzny Polski, z przyczyn od Niego niezależnych nie doczekały się realizacji. Profesor Franciszek Uhorczak był człowiekiem o wielkim uroku osobistym.

K. H.

Profesor MARIA TURNAU-MORAWSKA (1899-1980)



Kierownik Katedry Mineralogii i Petrografii (1945-1951)

Profesor Maria Turnau-Morawska była najwybitniejszym w kraju specjalistą w zakresie petrografii skał osadowych. Jej dorobek naukowy jest bardzo wartościowy, zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym. Opublikowała ponad 60 prac naukowych, pierwsza z nich ukazała się w 1929 r., a ostatnia – bardzo oryginalna i cenna, dotycząca skał krzemionkowych zachodnich Karpat fliszowych – w 1978 r. Szczególne znaczenie mają w dorobku prof. Turnau-Morawskiej prace z zakresu petrografii skał osadowych. Wykazała, że badania petrograficzne prowadzą do bardzo ważnych w geologii wniosków na temat paleogeografii i charakterystyki środowisk sedimentacyjnych. W tej dziedzinie stała się wybitnym autorytetem naukowym.

Profesor Maria Turnau-Morawska z UMCS związana była bardzo krótko. Utworzona przez Nią Katedra Mineralogii i Petrografii dała początek Zakładowi Krystalografii, istniejącemu do dziś przy Wydziale Chemii.

K. H., J. N.

Profesor CZESŁAW PACHUCKI (1898-1965)



Kierownik Katedry Geologii (1954-1965)

Jego największe osiągnięcia naukowe to m. in.: stwierdzenie i opisanie nowych dla nauki gatunków amonitów triasowych, szczególnie opracowanie na podstawie fauny amonitowej stratygrafii osadów jurajskich odsłaniających się w okolicy Popielan (północna Litwa), wyznaczenie na podstawie badań terenowych oraz map geologicznych zasięgu moren czołowych na obszarze Peribalticum. Ponadto był autorem map geologicznych Arkuszy: *Suwalki, Trzebnica i Syców*.

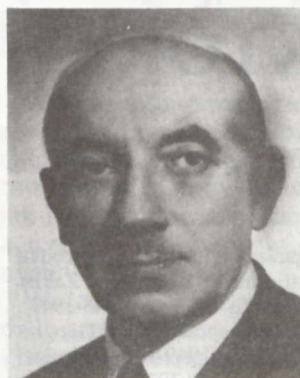
Łącznie ogłosił drukiem około 100 opracowań w tym 63 prace i artykuły naukowe, większość (49) w języku litewskim i niemieckim.

Profesor, pracując w Lublinie jako kierownik Katedry Geologii UMCS, w powszechnej opinii współpracowników i wychowanków cieszył się ogólną sympatią. Znany był z łagodnego usposobienia. Jego wykłady zyskały uznanie wśród studentów geografii i biologii, m. in. dlatego, że posługiwał się barwnym językiem z wyraźnym wileńskim akcentem.

Profesor Czesław Pachucki zaliczany jest obecnie do najwybitniejszych uczonych litewskich. W swoim życiu dawał niejednokrotnie dowody polskiego patriotyzmu, za co był szczególnie szanowany w naszym kraju.

K. H., J. N.

Profesor MICHAŁ JANISZEWSKI (1901-1984)



Kierownik Zakładu Metodyki Nauczania Geografii (1961-1971)

Zainteresowania naukowe profesora Janiszewskiego obejmowały problematykę geografii regionalnej, kartografii i dydaktyki geografii. Znany był jako znakomity specjalista w dziedzinie kartografii, autor oryginalnych map ściennych i przeglądowych oraz atlasów Polski. Ponadto był współautorem 7 podręczników szkolnych do geografii regionalnej oraz aż 15 tytułów zeszytów ćwiczeń geograficznych. Te pomoce szkolne sprawiły, że Michał Janiszewski odegrał znaczącą rolę w edukacji geograficznej wielu pokoleń Polaków. Jego publikowany dorobek w liczbie 132 opracowań (ze wznowieniami ponad 383 pozycje), znany jest z wysokich walorów naukowych i dydaktycznych.

W Lublinie zyskał ogromne uznanie i sympatię pracowników i studentów. Był człowiekiem wyjątkowej szlachetności charakteru. W kontaktach z ludźmi wytwarzał atmosferę spokoju, zaufania, życzliwości. Jego wykłady z geografii regionalnej, prowadzone w sposób niekonwencjonalny i właściwy tylko Profesorowi, przekazywały studentom prawdziwą wiedzę geograficzną. Szczególnie przybliżyły słuchaczom Syberię, którą świetnie poznał będąc tam na zesłaniu.

K. H., J. N.

Profesor WŁODZIMIERZ ZINKIEWICZ (1904-1972)

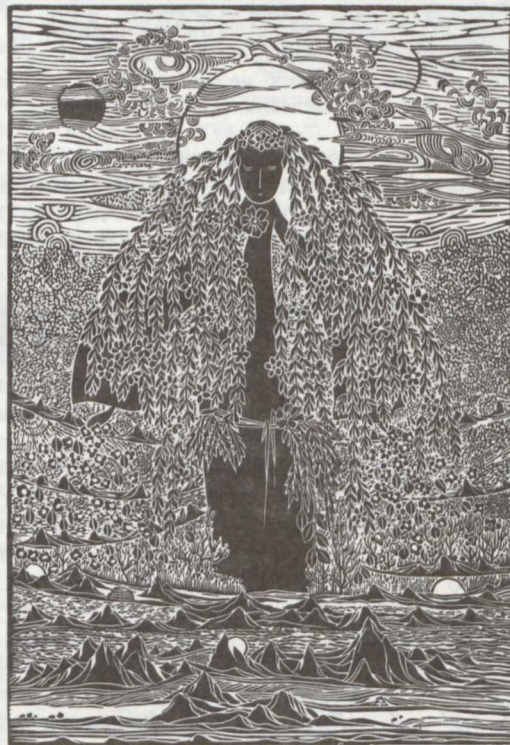


Kierownik Obserwatorium, później Katedry, od 1970 r. Zakładu Meteorologii i Klimatologii (1951-1972)

Profesor Włodzimierz Zinkiewicz pierwszy okres życia spędził we Lwowie. Tam się urodził i wykształcił. W roku 1931 uzyskał tytuł magistra filozofii w zakresie geografii na podstawie pracy wykonanej pod kierunkiem światowej sławy uczonego profesora Henryka Arctowskiego. Swoją pracę zawodową po studiach związał ze szkolnictwem średnim. W 1934 roku przeniósł się do Puław, gdzie pracował jako nauczyciel geografii w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Adama Jerzego Czartoryskiego. Z Lublinem i jednocześnie Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej związał się w 1950 roku. W ciągu kilku lat wyleżonej pracy zorganizował pracownię, później Obserwatorium, a następnie Katedrę Meteorologii i Klimatologii. W 1956 r. zorganizował w Wyższej Szkole Rolniczej w Lublinie Katedrę Meteorologii Rolniczej i prowadził ją do 1962 r.

Profesor Włodzimierz Zinkiewicz był doskonałym dydaktykiem i autorem znakomitego skryptu dla studentów z meteorologii. Wykłady uniwersyteckie zawsze przygotowywał niezwykle rzetelnie i ciekawie. Był wielkim autorytetem moralnym.

W. W., K. H.



Zbigniew Józwiak, *Polarna Pani*, linoryt, 1989

Profesor BOHDAN DOBRZAŃSKI (1909-1987)



Kierownik Katedry Gleboznawstwa UMCS (1955-1964)

Główny okres działalności naukowej Profesora wiąże się z Lublinem i naukowymi placówkami tego miasta. Tu pracował w latach 1946-1969, najpierw na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, w którym pełnił także w latach 1952-1955 funkcję rektora, a w okresie 1955-1964 kierował Katedrą Gleboznawstwa na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi. Od 1955 r. jego głównym miejscem pracy była Wyższa Szkoła Rolnicza w Lublinie (obecnie Akademia Rolnicza), którą organizował i pełnił w niej obowiązki rektora (1955-1959 oraz 1968-1969).

Działalność prof. Dobrzańskiego była wielostronna, przy czym zarówno w pracy badawczej, jak dydaktycznej oraz organizacyjno-naukowej miał wybitne osiągnięcia. Wniósł znaczący wkład w rozwój wielu działów gleboznawstwa. Jego dorobek naukowy jest imponujący, obejmuje ponad 300 publikacji (samodzielnych i współautorskich), głównie naukowo-badawczych, ponadto wiele podręczników i skryptów oraz broszur dla masowego odbiorcy.

Ogromne są Jego zasługi w dziedzinie kształcenia kadry naukowej i dydaktycznej; promotor 30 doktorów, z których 15 uzyskało stopień doktora habilitowanego a większość – tytuł profesora, ponad 200 studentów wykonało pod jego kierunkiem prace magisterskie.

Zorganizował i kierował nowymi jednostkami gleboznawczymi na terenie Lublina (Katedra Gleboznawstwa Wydziału Rolnego oraz na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UMCS, Pracownia Gleboznawstwa Melioracyjnego IMUZ, Instytut Agrofizyki PAN) oraz powołał czasopismo gleboznawcze o międzynarodowym zasięgu „Polish Journal of Soil Science”.

Był członkiem Polskiej Akademii Nauk, pełnił w niej funkcję zastępcy sekretarza naukowego oraz sekretarza Wydziału Nauk Rolniczych i Leśnych. Był również członkiem kilku zagranicznych Akademii Nauk. Miał wysokie odznaczenia państwowe. Otrzymał godność doktora honoris causa Akademii Rolniczej w Lublinie oraz UMCS, a także Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie.

S. U.



Zbigniew Józwiak, Pamięci Jana Ernsta-Eryana, rysunek, 1993

Profesor STANISŁAW MARIAN PACZOS (1943-1991)



Kierownik Katedry Klimatologii (1984-1991).

Profesor Stanisław Paczos został bogaty dorobek naukowy, na który składa się ponad 86 publikacji, w tym kilkanaście w językach obcych. Wiele z nich pozostanie trwałymi pozycjami w dorobku polskiej klimatologii. Główne jego zainteresowania koncentrowały się na problematyce przestrzennego i czasowego rozkładu opadów atmosferycznych (w tym pokrywy śnieżnej) i klimatu lokalnego Polski południowo-wschodniej, w szczególności Bieszczadów Zachodnich.

Profesor Paczos cieszył się opinią doskonałego dydaktyka i uzdolnionego popularyzatora klimatologii, był lubiany i ceniony przez studentów. Pod jego kierunkiem wykonanych zostało 37 prac magisterskich, a pod Jego redakcją wydano 2 skrypty dla studentów. Był promotorem 1 pracy doktorskiej i recenzentem kilku innych.

Odszedł w pełni sił twórczych, był wielką nadzieją lubelskiej geografii.

K. H., J. N.



Profesor JAN ERNST (1909-1993)



Kierownik Katedry, od 1970 r. Zakładu Geografii Ekonomicznej (1964-1979).

Prof. Jan Ernst zajmował się głównie geografiami ekonomiczną, a zwłaszcza geografiami rolnictwa. Był prekursorem w zakresie stosowania metod matematycznych w geografii ekonomicznej, opracował metodę względnych odchylenia, posługiwał się też metodą podobieństw Czekańskiego, zajmował się zależnościami między regionalizacją fizjograficzną a gospodarczą Podola. Wydał interesujące atlasy: przemysłowy świat (1937) oraz eksportu

i importu surowców światowych (1947). W okresie powojennym również opracował kilka artykułów na temat metod taksonomicznych i ich zastosowania do określania regionów geograficzno-rolniczych, jak również dynamiki zmian produkcji rolnej i hodowlanej na tle przyrostu ludności na świecie. Był inicjatorem, członkiem komitetu redakcyjnego, a także współautorem 5-tomowej *Geografii powszechnej*. Łącznie ogłosił drukiem ponad 40 opracowań, na które składają się artykuły, notatki, recenzje, wspomnienia, atlasy i mapy.

Działalność kompozytorska a szczególnie piosenka lwowska były wielką pasją życia Profesora, nadając swoistego kolorytu Jego osobowości.

K. H., J. N.

WSPOMNIENIE O PROFESORZE FRANCISZKU UHORCZAKU

ZOFIA KALISZ

O Profesorze Franciszku Uhorczaku pisało wielu ważnych dla nauki ludzi. Nie jest moim zadaniem charakteryzowanie Jego drogi naukowej, czy też dorobku naukowego. Chciałabym przypomnieć postać Profesora jako człowieka, z którym od roku 1964 aż do jego śmierci w roku 1981 stykałam się codziennie. Człowieka kochanego przez swoich uczniów, kochanego nie tylko za Jego wielkość, lecz również za słabostki i drobne przywary.

Z pierwszych lat moich studiów zapamiętałam Profesora jako starszego, sympatycznego pana o niezwykle przenikliwym spojrzeniu, który w letnie upały przychodził do Zakładu Geografii przy ul. Narutowicza w pumpach – pewnie takich samych, w jakich w konspiracji wynosił mapy z Biura Planowania Przestrzennego, gdzie pracował jako rysownik podczas niemieckiej okupacji Lwowa.

Później miałam szczęście być jego studentką, a następnie przez wiele lat asystentką w kierowanym przez Niego Zakładzie Kartografii, gdzie potrafił stworzyć niezwykle rodzinną atmosferę. W codziennym przywitaniu „Dzień dobry! Co słyhać moje dzieci?” nie było przesady. Bo też traktował nas jak swoje dzieci, które czasami karcił, czasami pouczał, a częściej nagradzał.

Profesor miał wysokie poczucie sprawiedliwości i uczciwości. Sam nad wyraz pracowity, cenił każdą pracę i potrafił dać temu wyraz. W publikacjach umieszczał zawsze nazwiska wszystkich wykonawców, zarówno prac naukowych jak i technicznych. Przy opracowywaniu map krajobrazowych do *Geografii powszechnej* PWN, której był redaktorem kartograficznym w latach 1961-1966, zatrudniał do prac rysunkowych ówczesnych studentów kartografii. Płacił nam z własnych pieniędzy. Był to dla nas dodatkowy zarobek do małego wówczas stypendium, ale przede wszystkim niezwykle praktyka i zdobywanie doświadczeń na polu kartografii. Pamiętam swoje mile zdziwienie i dumę, gdy w nowo wydanym III tomie *Geografii powszechnej* ujrzałam wydrukowane swoje nazwisko umieszczone pośród innych w Zespole Kartograficznym kierowanym przez prof. dr. F. Uhorczaka.

Profesor był nadzwyczaj systematyczny. Każdy „świszek” papieru, każda notatka, każda zakupiona do zbioru mapa, były sygnowane i opatrzone datą. Denerwował się, gdy na jakimś piśmie skierowanym do Zakładu nie odnotowaliśmy daty jego wpłynięcia.

Profesor Uhorczak posiadał bodajże największy, prywatny zbiór kartograficzny w Polsce, który zaczął gromadzić już jako 10-letni chłopiec zafascynowany geografią. Często zachęcał nas do korzystania z niego. Prawie codziennie dźwigał w swojej teczce, wypakowanej do granic możliwości, potrzebne komuś mapy lub książki. Ciągle zwracał uwagę studentom i pracownikom na potrzebę nabycia umiejętności czytania map. Słynne stało się Jego często powtarzane powiedzenie: „Oglądać i jeszcze raz oglądać”. Swoją kolekcję Profesor traktował jak

warsztat pracy. Ubolewał, że po jego śmierci ulegnie rozproszeniu. Na szczęście cały księgozbiór dotyczący kartografii oraz cały zbiór map i atlasów zakupiła Biblioteka Główna UMCS i oddała w depozyt Zakładowi Kartografii. Ciągle służy nie tylko kartografom, lecz również wszystkim geografom, nawet tym spoza Uczelni.

Profesor był niestrudżonym popularyzatorem kartografii. Odczuwał ogromną potrzebę dzielenia się swoimi pomysłami i przemyśleniami z otoczeniem. Stąd niezliczone wykłady, prelekcje, odczyty i wystawy opatrzone komentarzem słownym, które gromadziły rzesze wiernych mu słuchaczy. Uczestnicy posiedzeń PTG, dawniej coczwartkowych, pamiętają zapewne liczne wystąpienia profesora Uhorczaka, barwne, pełne swady, dygresji, dostarczające moc informacji, nigdzie indziej niedostępnych. Profesor posiadał bowiem szeroką wiedzę i zawsze chętnie się nią dzielił ze słuchaczami. Każdą, nawet najbardziej poważną dyskusję naukową potrafił ożywić dowcipem, celną ripostą. Niektóre Jego wypowiedzi obrosły legendą i niejako mimo woli cytujemy je do dziś studentom.

Każde publiczne wystąpienie Profesora było poparte nadzwyczaj bogatą ilustracją kartograficzną czy graficzną, w której przygotowaniu brał udział cały zespół pracowników Zakładu Kartografii. Zwykle już na kilka dni przed wykładem pracowaliśmy do późnych godzin nocnych, a Profesor podrzucał nam ciągle nowe pomysły. Nie zawsze nadążaliśmy z ich realizacją. Bywało, że Profesor prowadził już wykład, a my kończyliśmy rysować jakiś wykres lub mapę i donosiliśmy na salę obrad w trakcie prelekcji. Szaleńczą atmosferę przygotowań materiału ilustracyjnego, jego ogrom, oddała profesor Aniela Chałubińska celnym określeniem „F.U.-szał” (czyt. Fu-szał). Mimo tych pozornie chaotycznych i gorączkowych przygotowań, wykład wypadł zawsze ciekawie i Profesor zbierał gratulacje od zachwyconych słuchaczy.

Całe twórcze życie Profesora przyporządkowane było pracy. Trudno wyobrazić sobie, aby cokolwiek w kartografii działo się bez Jego udziału – a we wszystko, co robił, angażował się bez reszty. Mawiał: „Kartografię trzeba mieć we krwi”. Stąd Jego nieustanna obecność w Zakładzie – przed i po południu. Jedynie godziny obiadu były „święte” – zarezerwowane dla domu. O ile jakiś ważny powód zatrzymywał go w Zakładzie – zawsze zawiadamiał żonę. Telefonował: „Halineczko, spóźnię się 5 minut... 10 minut”.

Pani Halina Uhorczakowa była kobietą na pewno niepospolitą. Przejęła na swoje barki wszelkie trudy codziennego życia, umożliwiając tym samym Profesorowi całkowite poświęcenie się nauce. Panią Profesorową poznałam osobiście na jednym z podwieczorków urządzanych przez państwa Uhorczaków dla pracowników Zakładu i przyjaciół. Piękna kobieta o dużej kulturze



*Pani Halina Uhorczakowa i „Mohikanie wydziałowi”
(prof. F. Uhorczak i prof. A. Paszewski) – 75-lecie urodzin Profesora*



*Imieniny Profesora (2 czerwca)
w domu, już na emeryturze*

osobistej, wzbudzała szacunek osób, które się z nią zetknęły. Przeżyła Profesora zaledwie o dwa lata.

Nie odczuliśmy przejścia Profesora w 1972 r. na emeryturę. Nadal codziennie przychodził do Zakładu. Sprawował kierownictwo naukowe, prowadził zajęcia, kierował pracami magisterskimi i doktorskimi. Nastąpiła wszakże pewna zmiana. Profesor, znając niezwykle trudne warunki lokalowe Zakładu, zrezygnował z własnego gabinetu, oddając go młodszemu pracownikom. Oponowaliśmy, a On argumentował: „Cierpicie na reprezentację, a naukę można uprawiać wszędzie”. Kazał przenieść swoje biurko do biblioteki zakładowej. Tak to przez kilka lat, aż do śmierci Profesora, dzieliłam z Nim pokój, w którym do dziś na środku stoi szafa wykonana według pomysłu Profesora, dostosowana do przechowywania map wg Jego dziesiętnej klasyfikacji.

Profesor bywał niezwykle szczery w reakcjach, impulsywny, czasami wręcz nieobliczalny. Jeżeli był z czegoś niezadowolony, natychmiast dawał temu wyraz. Pamiętam „burzę”, która echem rozeszła się po korytarzach budynku geografii i urosła już do legendy. Przyczyną było ministerstwo. Otóż z Uniwersytetu „poszedł” wniosek o nadanie Uhorczakowi tytułu profesora zwyczajnego. Do wniosku dołączono sporządzony osobiście przez Profesora spis prac (według lat i rodzajów) oraz życiorys. Oczywiście oba sporządzone w formie tabelarycznej, z podziałem na okresy, lata itp., oba długie na kilka metrów. O ile pierwszy był dla urzędników ministerstwa jeszcze do przyjęcia, to życiorysu, w formie tabeli długiej na dwa metry, nie mogli „strawić”. Proszono o przysłanie „normalnie” napisanego życiorysu. Profesora rozgniewało to bardzo. Efekt był taki, że dostał tytuł profesora zwyczajnego z kilkuletnim bodajże opóźnieniem. Życiorys, czy też aneks do życiorysu, napisał i dostał w tajemnicy przed Profesorem dr Andrzej Kęsik.

Profesor nie należał jednak do ludzi, którzy chowają urazy. Po wybuchu gniewu natychmiast łagodniał, przeparszał i zapominał.

Pełen ciepła i życzliwości a przy tym pogodny, o dużym uroku osobistym, zjednywał sobie przyjaciół, którzy odwiedzali Go przy różnych okazjach. Jedną z nich były imieniny Profesora, 2 kwietnia – dzień szczególny dla Zakładu, który gromadził przyjaciół, byłych uczniów, ludzi z którymi kiedyś pracował. W dniu tym opuszczał Zakład z naręczami kwiatów. Takim dniem był też dzień

jubileuszu 75-lecia Profesora; dodatkowo skupił osoby ze wszystkich ośrodków kartograficznych w Polsce.

Również codzienne herbatki o godz. 10.30 ogniskowały wokół Profesora ludzi zainteresowanych Jego pracą naukową czy też tylko zafascynowanych Jego niepospolitą osobowością. Z macierzystej katedry profesora Romera, oprócz tradycji naukowych, przeniósł Profesor Uhorczak do Lublina tradycję codziennych herbatki. Z pewną jednakże różnicą – Romer osobiście zapraszał asystentów każdorazowo na herbatkę do siebie; u Profesora Uhorczaka uczestniczenie w herbatce stanowiło niejako obowiązek. Herbatki były codziennymi zebraniem zakładowymi, na których omawiano sprawy aktualne, związane z funkcjonowaniem Zakładu, z dydaktyką, a także problemy naukowe. Profesor czuł potrzebę dzielenia się z nami każdym nurtującym go problemem naukowym, każdym nowym pomysłem. A miał ich wiele. Często rodziły się w nocy i świtem były realizowane. Rano na herbatce prezentował nam projekt opracowania a nawet gotowe już opracowanie.

Profesor, szczególnie w ostatnich latach życia, jakby się spieszył, starał się nam jak najwięcej przekazać, zarówno ze swoich przemyśleń dotyczących pracy naukowej, jak i ze swoich wspomnień – o Romerze, o ukochanym Lwowie.

Na herbatkach poznawaliśmy dzieje Jego życia, prawdziwą historię ojczyzny, w tym historię Panoramy ze Lwowa, której twórcą był przyjaciel Profesora, architekt Janusz Witwicki, a przy której konstruowaniu niemały udział miał i On sam. Jak bardzo by się cieszył wiedząc, że panorama nie zaginęła i jest w Polsce.

O Profesorze Uhorczaku mogłabym snuć niekończące się wspomnienia – bo też każdy dzień z Profesorem był pełen wydarzeń i wrażeń – a i tak nie oddałabym w pełni Jego bogatej i oryginalnej osobowości, cech Jego otwartego i twórczego umysłu.

Jakże wiele stracili Ci, którzy nie mieli szczęścia znać Profesora Franciszka Uhorczaka.

Zofia Kalisz

WYPRAWY · EKSPEDYCJE · PODRÓŻE

Wyprawa do Ameryki Południowej

Tadeusz Wilgat

Trzydzieści lat temu, w styczniu 1964 r. Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Geograficznego podjął decyzję zorganizowania wyprawy jachtem dookoła Ameryki Południowej – pierwszej po wojnie wyprawy firmowanej przez Towarzystwo. Pomysł wyszedł od miesięcznika „Poznaj Świat”, któremu potrzebne były oryginalne materiały do publikacji. Wydział Spraw Naukowych PTG poparł inicjatywę uważając, że wyprawa da okazję do przeprowadzenia badań naukowych. Za podróżą jachtem przemawiały małe koszty, zwłaszcza dewizowe, które stanowiły wówczas największą przeszkodę w realizacji wyjazdów zagranicznych. Dzięki jachtowi odpadały wydatki na transport i hotele, a częściowo i na żywność, której duże zapasy można było zabrać z kraju.

Od początku ustalono, że wyprawa będzie mieć charakter naukowy i sportowy. Za cele – oprócz wyczynu żeglarskiego – przyjęto: propagandę Polski i geografii polskiej za granicą oraz zebranie materiałów do opracowań naukowych i popularyzacyjnych, zwłaszcza dla wydawnictwa „Poznaj Świat”.

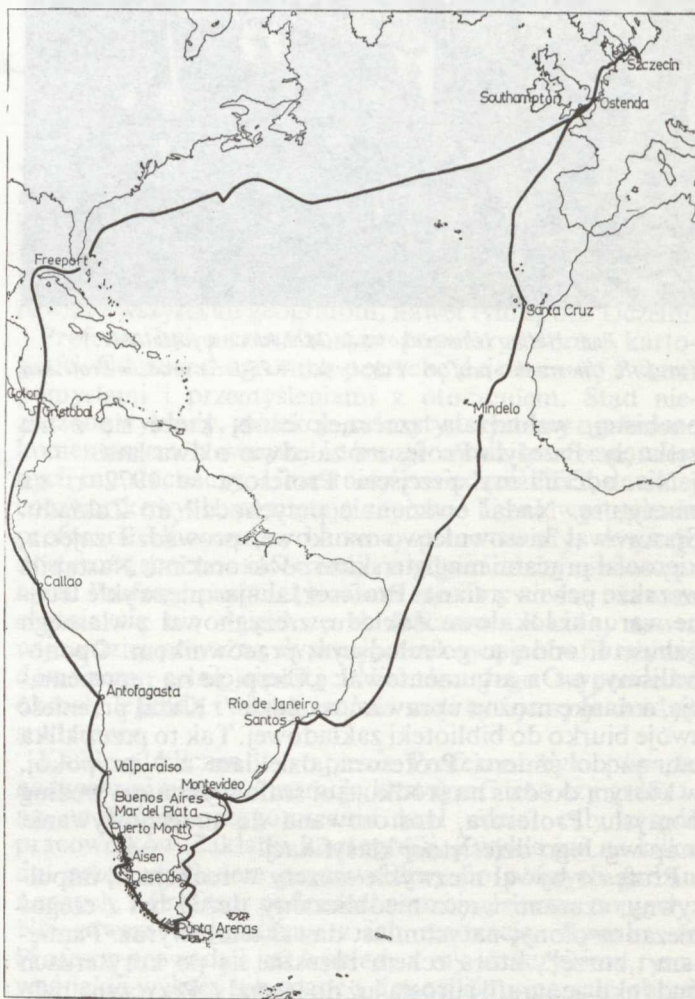
Przygotowania do wyprawy zajęły półtora roku. Uzyskano czarter jachtu „Śmiały” na dwa sezony – 1965 i 1966. Jacht polskiej konstrukcji, którego budowę rozpoczęto w 1958 roku, był dwumasztowcem o stalowym kadłubie, długości 18 m, największej szerokości na pokładzie 4,1 m, zanurzeniu 2,85 m, wyporności około 25 ton i powierzchni ożaglowania 144 m². Jacht został przystosowany do potrzeb wyprawy i zaopatrzony w dodatkowy silnik o mocy 56 KM.

Najtrudniejszy problem stanowiło skompletowanie zespołu wyprawy. Ustalono, że optymalna – z uwagi na wielkość jachtu – byłaby liczba 7-8 uczestników. Długi i trudny rejs wymagał udziału dobrych żeglarzy i odpowiednio przygotowanych geografów. Kapitanem rejsu został Bolesław Kowalski, prawnik, a pierwszym oficerem i lekarzem wyprawy Tomasz Romer z Akademii Medycznej w Łodzi – obaj ze stopniem morskiego kapitana jachtowego. Na drugiego oficera i mechanika przyjęto Jerzego Knabe, inżyniera mechanika, mającego stopień morskiego sternika jachtowego. Ponadto morskim kapitanem jachtowym był Krzysztof Baranowski, inżynier elektroniki, który zgodził się pełnić funkcję kucharza i intendenta, byle tylko uczestniczyć w wyprawie.

Dr T. Romer musiał zrezygnować z podróży w Rio de Janeiro ze względów zdrowotnych. Jego miejsce zajął w Buenos Aires Ludomir Mączka, geolog, również morski kapitan jachtowy.

Na kierownika naukowego wyprawy Zarząd Główny wyznaczył piszącego tę relację, który w owym czasie pełnił funkcję przewodniczącego Wydziału Spraw Naukowych PTG. Zostało ustalone, że wezmą udział w wyprawie na terytorium Chile, aby pokierować pracami geograficznymi. Zastępcą kierownika został dr Mieczysław Kluge, klimatolog z Instytutu Geografii PAN w Warszawie, który – niestety – dopłynął tylko do Anglii i chory wrócił do kraju. Trzecim geografem był dr Krzysztof Wojciechowski z UMCS, a czwartym mgr Bronisław Siadek, redaktor „Poznaj Świat”, inicjator wyprawy. Zespół naukowy, uszczuplony po odjeździe dr. Kluge, został uzupełniony w okresie badań lądowych przez mgr. L. Mączkę.

Wiele trudu pochłonęło wyposażenie wyprawy w niezbędny sprzęt i żywność, nadającą się do przechowania przez długi okres w warunkach rejsowych. W realizacji tego zadania wspomogli organizatorów liczni sponsorzy. Mimo iż starano się nie rozgłaszać projektu wyprawy, wieść o przygotowaniach rozeszła się po kraju i wzbudziła wielkie zainteresowanie społeczeństwa. Publikacje w prasie wytworzyły przychylną



Trasa wyprawy PTG jachtem „Śmiały”

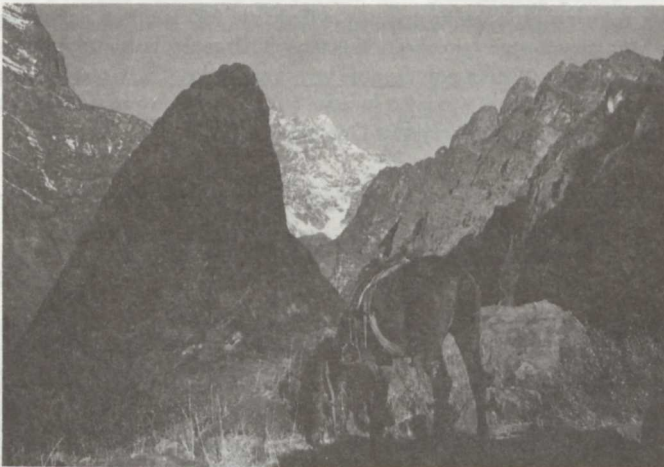
atmosferę, dzięki której nie tylko łatwiej było pokonywać przeszkody biurokratyczne, ale i uzyskać pomoc finansową i rzeczową.

Rejs, zaplanowany na maj 1966 r., rozpoczął się dopiero 31 lipca. Opóźnienie, spowodowane niesłownością angielskiej firmy, w której zamówiono silnik, zaważyło na dalszym przebiegu wyprawy. Trasa ze Szczecina wiodła do Southampton w Anglii i dalej przez Wyspy Kanaryjskie i Wyspy Zielonego Przylądka do Rio de Janeiro, gdzie jacht dotarł 30 października.

Ta pierwsza część podróży obfitowała w nieszczęśliwe wydarzenia: choroba dr. Klugego i jego rezygnacja z udziału w wyprawie, awarie silnika, który – mimo naprawy w Anglii – nadal źle funkcjonował, co utrudniało manewrowanie w portach, złamanie wysięgnika, na którym umieszczano przyrząd do wykonywania pomiarów promieniowania, wreszcie konieczność opuszczenia jachtu przez dr. Romera, który z Rio de Janeiro powrócił do kraju. Przepłynięcie Atlantyku było jednak osiągnięciem żeglarskim („Śmiały” jako drugi w historii żeglarstwa polskiego przeciął równik) tym bardziej, że na trasie odwiedziono Skały św. Piotra. Ta jedyna wystająca ponad powierzchnię morza kulminacja Grzbietu Atlantyckiego jest obiektem trudnym do znalezienia, gdyż jej wysokość wynosi zaledwie 19,5 m, i bardzo niebezpiecznym dla statków, które przezornie ją omijają.

Odcinek trasy między Rio de Janeiro i Montevideo, a następnie Buenos Aires jacht odbył z załogą pięciuosobową. W stolicy Argentyny czekał L. Mączka, który uzupełnił skład zespołu przed najtrudniejszym zadaniem, jakim było przejście przez Cieśninę Magellana i kanały patagońskie.

Z Buenos Aires jacht – po generalnym czyszczeniu i remoncie – wypłynął 3 lutego 1966 r., a 4 marca rozpoczęło się forsowanie Cieśniny Magellana, którą bezawaryjnie pokonano 10 marca. Najgorszy w całej podróży wypadek przydarzył się w kanałach patagońskich. W pobliżu Puerto Aisen jacht utknął na mieliźnie, z której udało się go ściągnąć dopiero po przeszło trzech dobach.



Środek transportu w wysokich Andach

9 kwietnia „Śmiały” dopłynął do Puerto Montt. Tam czekał już kierownik naukowy, który po przyjeździe z Polski załatwił w Santiago formalności, związane z projektowanymi pracami naukowymi.

Puerto Montt jacht opuścił 19 kwietnia i już 26 tego miesiąca zawitał w Valparaiso. Tu postój był najdłuższy, bo aż do 14 czerwca. Czas ten trzej geografowie i geolog wykorzystali na badania terenowe. Jako ich przedmiot wybrano problemy hydrologiczne dorzecza Rio Aconcagua. Temat, zgodny z zainteresowaniami kierownika wyprawy i jego współpracownika, został uzgodniony z dyrektorem Instytutu Geograficznego Uniwersytetu w Santiago.

Po krótkim pobycie w stolicy Chile, wykorzystanym na gromadzenie materiałów kartograficznych, klimatycznych, geologicznych, hydrogeologicznych i hydrologicznych, wyruszone 8 maja w teren. Wielkość zlewni, liczącej 7222 km² (w tym część wysokogórska 4459 km²) jej urozmaicenie hipsometryczne – od 0 do 6110 m wysokości bezwzględnej – oraz krótki czas, jaki mieliśmy do dyspozycji, zaważyły na metodzie pracy.

Badania prowadzono w wysokogórskiej części zlewni, decydującej o zasobach wodnych. Dwie dwuosobowe grupy obserwowały wzdłuż wybranych tras zjawiska wodne i warunki terenowe obiegu wody. Obserwacje w połączeniu z interpretacją zdjęć lotniczych, które otrzymaliśmy z Wojskowego Instytutu Geograficznego w Santiago dla całego badanego obszaru, miały posłużyć do charakterystyki hydrologicznej zlewni. Środkiem lokomocji w niższych partiach gór był jeep, a w mniej dostępnych konie i muły.

Praca w warunkach wysokogórskich była trudna i obfitowała w przygody – przynajmniej raz każdy z uczestników wylądował niespodzianie z grzbietu końskiego na ziemi. Na szczęście obyło się bez groźnych wypadków, a rekompensatą za uciążliwość codziennego życia była pasjonująca problematyka badawcza i niezapomniane wrażenia ze wspaniałej scenarii Andów.

Wskutek początkowego opóźnienia wyprawy na badania terenowe pozostało mniej czasu, niż przewidywano. Zbliżająca się zima pora

opadowa zmuszała do pośpiechu. Szczęśliwie badania w wysokich górach zakończone zostały w ostatni pogodny dzień. Następnego ranka góry były już pokryte śniegiem. Do uzupełniających badań w dolnej części dorzecza już nie doszło z przyczyn politycznych. Władze chilijskie pod naciskiem USA nakazały „Śmiałemu” opuszczenie kraju. Mimo prób wyjaśnienia, że działalność nasza nie ma charakteru szpiegowskiego, decyzji nie zmieniono. Zaskoczyła ona nie tylko nas, ale wszystkie chilijskie instytucje z nami współpracujące.

Nakaz opuszczenia Chile nie był rygorystycznie egzekwowany. Po odplynięciu 14 czerwca z Valparaiso jacht zatrzymał się jeszcze w Antofagasta, a kierownik naukowy trasę tę odbył jeepem w celu poznania pustyni Atacama. Z Antofagasta zrobiono wycieczkę do Chuquicamata, aby poznać – dzięki uprzejmości pracujących tam Polaków – największą na świecie kopalnię miedzi, oraz w rejon gejzerów Tatio.

30 czerwca „Śmiały” wypłynął z Antofagasty i dotarł 8 lipca do Callao. Krótki pobyt w Peru wykorzystano na poznanie stolicy i odbycie wycieczki najwyższą linią kolejową świata, budowaną przez polskich inżynierów, w rejon Sierra.

30 lipca „Śmiały” zacumował w Balboa w Panamie, a 3 sierpnia przeszedł przez Kanał Panamski. Ta interesująca i – jak się okazało – niebezpieczna dla jachtu przeprawa, była ostatnim odcinkiem rejsu, w którym uczestniczył kierownik naukowy. Jego dalszy szlak prowadził do USA i Kanady, natomiast jacht 1 września wyruszył z Cristobal na wyspy Bahama i stamtąd w powrotną podróż do Europy. Po 41 dniach bardzo ciężkiej żeglugi zawinął do Ostendy. Do Świnoujścia zawitał 27 października, a oficjalne powitanie załogi odbyło się 30 października 1966 r. w Szczecinie.

Czy wyprawa osiągnęła zamierzone cele i spełniła oczekiwania jej realizatorów?

Najłatwiej ocenić realizację zadania sportowego. Rejs na trasie 22 841 mil morskich (42 324 km) uznany został za duże osiągnięcie żeglarskie. Była to najdłuższa podróż polskich żeglarzy na jachcie polskiej konstrukcji. Cała wyprawa trwała 15 miesięcy, w tym na trasę morską przypadło 329 dni. Oprócz dwukrotnego przepłynięcia Atlantyku, dodatkowymi wyczynami było lądowanie na Skalach św. Pawła, przebycie ku zachodowi Cieśniny Magellana i pływanie bez obowiązkowego pilota na Kanałach Patagońskich.

Osobom nie znającym warunków życia na jachcie trudno sobie wyobrazić jego trudy. Samo przebywanie na małej przestrzeni z kilkoma, stale tymi samymi osobami, bez możliwości odizolowania się, stwarza sytuację stresową. Do tego dochodzi niedostatek snu, spowodowany koniecznością pełnienia wachty co 6 godzin, ograniczenia w użytkowaniu wody słodkiej, nie zawsze odpowiednie żywienia (zwłaszcza przy sztormowej pogodzie), praca wymagająca czasami ogromnego wysiłku. Warunki życia w czasie sztormu, wyjątkowo dokuczliwe stają się przy dużej wilgotności i niskich temperaturach powietrza. Wszystko na jachcie jest wtedy wilgotne, łącznie z pościelą, a ubrania w szafach pokrywają się pleśnią. Odbycie całego rejsu na jednym jachcie, z załogą, z której pięć osób przeżyło całą trasę, stanowi pełną sukcesu realizację zadania żeglarskiego.

Trudniej jest ocenić wyniki badań naukowych. Zadania zostały dostosowane do warunków wyprawy i małej liczby osób. Mimo iż większość czasu zajęła podróż morską, program badań na morzu musiał być bardzo skromny. Ograniczał się do pomiarów aktynometrycznych i katatermometrycznych oraz badań medycznych dr. Romera. Zebrane materiały zostały przekazane do opracowania w Instytucie Geografii i PZ PAN.

Obserwacje geograficzne na lądzie były prowadzone we wszystkich miejscach postoju; główne badania wykonano w dorzeczu Rio Aconcagua. Celem ich było poznanie warunków wodnych tego obszaru oraz próba wykorzystania opracowanej przez polskich geografów metody zdjęcia hydrograficznego w odmiennych warunkach terenowych i przy ograniczonych możliwościach technicznych (brak szczegółowych map, krótki okres badań, mała liczba osób).



Uczestnicy wyprawy. Od lewej: Krzysztof Baranowski, Tadeusz Wilgat, Bronisław Siadek, Bolesław Kowalski, Krzysztof Wojciechowski, Jerzy Knabe, Ludomir Mączka

Fot. K. Wojciechowski

W Polsce zainteresowanie wyprawą było ogromne. Prasa poświęcała jej uwagę już w okresie przygotowań, a w czasie trwania rejsu systematycznie informowała o jej losach. Również radio i telewizja nadawały audycje na jej temat. Po powrocie do kraju ukazało się wiele publikacji na łamach tygodników i miesięczników. „Poznaj Świat”, w którym stale ukazywały się artykuły związane z wyprawą, poświęcił jej cały numer, który ukazał się w zwiększonym nakładzie (160 000) i został natychmiast wykupiony. Dwaj uczestnicy rejsu, Baranowski i Kowalski, wydali książki wspomnieniowe. Ukazał się też album fotograficzny ze 182 zdjęciami i tekstem.

Bezpośrednią formą popularyzacji była akcja odczytowa, którą niemal wszyscy uczestnicy wyprawy prowadzili w całym kraju. W ciągu pół roku po skończeniu podróży odbyło się 250 spotkań i prelekcji, w których uczestniczyło około 30 000 osób. Organizowano też wystawy fotograficzne. Wielka popularność wyprawy, zwłaszcza wśród młodzieży, służyła szerzeniu wiedzy o świecie, co stanowiło jedno ze statutowych zadań Polskiego Towarzystwa Geograficznego.

ŻUKAMI W ŚWIAT



Pożegnanie uczestników wyprawy na Bliski Wschód; trzeci z prawej ówczesny rektor UMCS prof. dr hab. Wiesław Skrzydło

„Żukami” – 20 tys. km przez 14 krajów. Pierwsza wyprawa naukowa lubelskich geografów”. Pod takim tytułem w czerwcu 1973 r. „Kurier Lubelski” informował mieszkańców Lublina o egzotycznej wyprawie geograficznej zorganizowanej przez Studenckie Koło Naukowe Geografów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Trasa wiodła na Bliski Wschód, kierownikiem naukowym ekspedycji był niezjący już, nieodżałowany przyjaciel młodzieży dr Jerzy Butrym. W skład ekipy wchodziło pięciu studentów geografii, lekarz, dziennikarz „Kuriera Lubelskiego” oraz dwóch kierowców z FSC w Lublinie. Podróżowali dwa miesiące, wyruszyli przez Czechosłowację, Węgry, Bułgarię, Rumunię, Turcję, Syrię, Liban, Irak, Kuwejt, Iran, Turcję, Grecję, Jugosławię, Włochy, Austrię. Wyprawa miała charakter ogólnogeograficzny, interesowali się przyrodą, gospodarką, ludźmi. Przywieźli wiele ciekawych obserwacji, okazji geologicznych, fotografii, przezroczy. Odwiedzili kraje bardzo różne kulturowo i cywilizacyjnie. Był to też dobry sprawdzian dla nowych samochodów z lubelskiej fabryki. Wrócili szczęśliwie, a wyprawa dostarczyła wybrańcom losu niezapomnianych wrażeń. Z perspektywy 20 lat można śmiało powiedzieć, że było to wydarzenie. Nie podróżowało się wtedy tak łatwo jak dziś.

K. H.

Zebrane materiały zostały w następnych latach opracowane w kraju i opublikowane. Pierwsza publikacja (Wilgat, Kęsik, Wojciechowski 1969) miała charakter metodyczny; dotyczyła wykorzystania zdjęć lotniczych do charakterystyki hydrologicznej wybranych fragmentów dorzecza R. Aconcagua. Została ona przedrukowana w języku hiszpańskim w Santiago.

Najważniejsze wyniki badań zawarto w dużej pracy (245 stron, plus mapy, tabele, wykresy i fotografie poza tekstem) o Rio Aconcagua, mającej charakter monografii hydrologicznej (Wilgat, Wojciechowski 1971). Jej specyfikę stanowiło wykorzystanie obok danych hydroklimatycznych i obserwacji terenowych również zdjęć lotniczych – novum w polskiej literaturze hydrologicznej. Część tej pracy, dotycząca odpływu, została opublikowana również w języku francuskim.

Owoce wyprawy były też artykuły naukowe: o rzekach chilijskich (Wilgat, Wojciechowski 1970), o których w hydrologicznej literaturze, nie tylko polskiej, ale i światowej, niewiele można było znaleźć danych, i o mapie geomorfologiczno-hydrograficznej, opracowanej dla całego dorzecza górnej R. Aconcagua na podstawie interpretacji zdjęć lotniczych (Wilgat, Wojciechowski 1972).

Oprócz prac i artykułów naukowych ukazały się sprawozdania z wyprawy oraz artykuły popularnonaukowe.

Jednym z celów wyprawy była propaganda Polski i polskiej geografii za granicą. Kontakty naukowe nawiązano z 5 krajami Ameryki Południowej: Brazylią, Urugwajem, Argentyną, Peru i przede wszystkim z Chile. Uczestnicy wyprawy wizytowali różne instytucje oraz brali udział w zebraniach i wygłaszali prelekcje.

We wszystkich portach jacht odwiedzali liczni goście (około 3500 osób), wśród nich wielu Polaków stale mieszkających za granicą, którzy w tym celu pokonywali niekiedy wielkie odległości. Załogę jachtu zapraszano na przyjęcia, bankiety i oficjalne wizyty, z których najbardziej spektakularna odbyła się u prezydenta Argentyny.

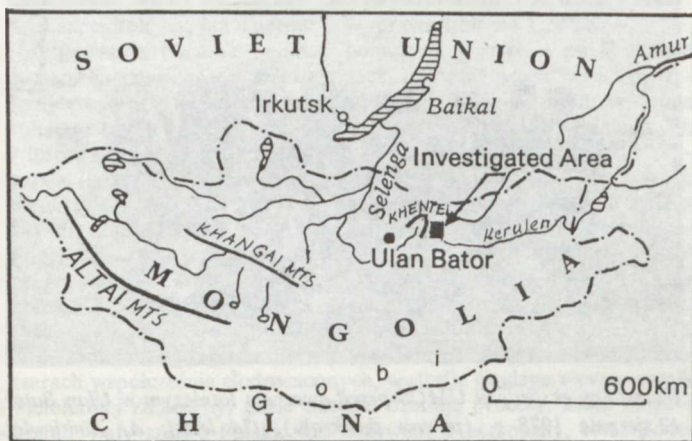
Największą reklamę wyprawie robiła miejscowa prasa. Wszędzie, gdzie zatrzymywał się „Śmiały”, ukazywały się artykuły informujące o celach podróży i jej przebiegu oraz o uczestnikach. Przeprowadzono też z członkami wyprawy wywiady radiowe i telewizyjne, nakręcano reportaże filmowe.

Echa o wyprawie wyszły poza kraje odwiedzone przez jacht. Wzmianki o niej znalazły się w prasie północnoamerykańskiej i zachodnioeuropejskiej, a w czasopiśmie radzieckich, bułgarskich i czeskich pojawiły się artykuły lub cykle artykułów.

WYPRAWA DO MONGOLII

Kazimierz Pękała

Środowisko przyrodnicze Mongolii, a także jego przemiany są dla geografów niezwykle atrakcyjne. Dlatego też od dawna starano się nawiązać współpracę naukową, lecz stało się to możliwe na większą skalę dopiero po 1974 r., kiedy podpisano dwustronną umowę pomiędzy Instytutem Geografii Polskiej Akademii Nauk a Instytutem Geografii i Zmarzlinoznawstwa Mongolskiej Republiki Ludowej. Dotyczyła ona wymiany i szkolenia specjalistów oraz prowadzenia wspólnych badań w Mongolii. Dzięki niej wspaniała przyroda Mongolii stała się dostępna dla licznych rzesz specjalistów z dziedziny nauk o Ziemi.



Lokalizacja ekspedycji UMCS na terenie Mongolii

W pierwszym etapie badań zostały zorganizowane przez Instytut Geografii PAN w Krakowie dwie ekspedycje fizycznogeograficzne w Góry Changaj (CHANGAJ I – 1974 i CHANGAJ II – 1975) oraz utworzono mongolsko-polską stację badawczą w Gurwan Turu, położoną 80 km na południe od Ulan Bator. Kierownictwa i koordynacji programów naukowych podjął się prof. dr hab. Kazimierz Klimek. Następnie kilka wypraw pod hasłem „TRANSMONGOLIA” – zlokalizowanych w różnych strefach krajobrazowych: pustynnej, stepowej, lasostepowej i w tajdze, organizowało wiele polskich ośrodków naukowych we współpracy z IG PAN, w tym również Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w 1978 r. jako grupa CHENTEJ II. Wspólnym celem wypraw było możliwie dokładne i wszechstronne rozpoznanie środowiska geograficznego różnych stref klimatyczno-roślinnych Mongolii, jego ocena pod kątem przydatności dla potrzeb gospodarki narodowej oraz szkolenie i doskonalenie w metodach badań mongolskiej kadry naukowej.

Dzięki doświadczeniu z ekspedycji w góry Changaj i Chentej w latach 1974-1977 i możliwości dokonania wizji lokalnej terenu badań, Wyprawa Instytutu Nauk o Ziemi UMCS była bardzo dobrze przygotowana i wyposażona, mimo że ośrodek lubelski nie miał tradycji tego typu badań. Była to pierwsza duża wyprawa geograficzna, w której udział wzięli z Instytutu Nauk o Ziemi UMCS: Henryk Maruszczak, Zdzisław Michalczyk, Kazimierz Pękała (kierownik Wyprawy), Józef Pomian, Andrzej Świeca, Florian Święs, Krzysztof Wojciechowski i Andrzej Zinkiewicz. Ponadto w Wyprawie uczestniczyli: Stanisław Dżużyński z Instytutu Geologii UJ i Roman Soja z Instytutu Geografii PAN w Krakowie oraz Radgijn Lomborinczen z Instytutu Geografii i Zmarzlinoznawstwa MAN w Ulan Bator.

Badania były zlokalizowane w strefie krajobrazowej lasostepu południowo-zachodniego skłonu gór Chentej, w obrębie zlewni górnego Kerulenu. Obejmowały dorzecze rzeki Dumda-Bjadałag o powierzchni około 310 km², zbudowane w dolnej części ze skał osadowych

wypełniających rów tektoniczny górnego Kerulenu. Większa część dorzecza znajdowała się w obrębie intruzji granitowej, tylko górzisty główny grzbiet wododzielny tworzyły łupki metamorficzne i gnejsy.

Rzeźba tego terenu ma charakter denudacyjno-erozyjny o deniwelacjach dochodzących do 390 m. Różnice wysokości pomiędzy ujściem rzeki do Kerulenu a głównym grzbietem wododzielnym wynosiła około 700 m (1337-2041 m npm).

Południowym skłonem Chenteju przebiega granica pomiędzy zespołem leśnym formacji syberyjskiej a zespołem stepowym formacji mongolskiej. Pomiędzy typową limbowo-modrzewiową tajgą, porastającą wewnętrzne części gór, a ostnicowo-piołunowymi stepami, wkraczającymi w kotlinę górnego Kerulenu, istnieje przejściowa strefa lasostepu. Cechą tej strefy jest płatowe i asymetryczne rozmieszczenie lasów, głównie modrzewiowych, stepu i łąk górskich, związanych z termiczno-wilgotnościowymi cechami klimatu kontynentalnego. Strefą tą przebiega również granica występowania ciągłej i nieciągłej wieloletniej zmarzliny – bardzo istotnego elementu środowiska.

Ekspedycja wyruszyła z kraju w końcu maja 1978 r. drogą lotniczą z Warszawy przez Moskwę-Omsk-Irkuck do Ulan Bator. Sprzęt biwakowy, gospodarczy, aparaturę, środki transportu (samochód terenowy UAZ, motocykl uzyskany bezpłatnie od WSK Świdnik), żywność i wyposażenie osobiste wysłano w końcu kwietnia z Lublina w kontenerach na platformie kolejną przez Małaszewicze – Moskwę – Irkuck do Ulan Bator. Następnie po przeladunku sprzętu na wynajęte ciężarówki i dołączeniu zespołu z Instytutu Geografii i Zmarzlinoznawstwa MAN ekspedycja została przetransportowana na odległość ponad 200 km na NE od Ulan Bator w rejon badań. Założono bazę w środkowej części doliny Dumda Bajdałag na wysokości 1470 m npm. Tutaj też zlokalizowano główną stację meteorologiczną. Rozbito namioty mieszkalne, dla celów socjalno-bytowych, laboratorium, wybudowano kuchnię polową, zamontowano agregat prądotwórczy. Teren uzbrojono w sprzęt i aparaturę pomiarową klimatyczną, hydrograficzną, procesową – od górnej części doliny po jej ujście. Zlewnię Dumdy potraktowano jako model-laboratorium całej chentejskiej strefy lasostepu.

Terenowe prace badawcze rozpoczęto 1 czerwca a zakończono 31 lipca 1978 r. Badania zmierzały do poznania budowy geologicznej, rzeźby i paleogeografii, warunków klimatycznych (przebieg pogody), obiegu i chemizmu wody, dynamiki współczesnych procesów rzeźbotwórczych i stosunków glebowo-roślinnych, roli zmarzliny w ekosystemach oraz produktywności biomasy w poszczególnych siedliskach i zbiorowiskach roślinnych.



Zakładanie bazy Wyprawy (Fot. K. Pękała)

Należało dotrzeć do możliwie wszystkich zakątków. Poruszano się samochodem terenowym, motocyklem, pieszo a nawet konno. Przetarło nowe drogi i wydeptano nowe ścieżki. Wyprawa wrosła w krajobraz, stała się czymś naturalnym, odwiedzana w celach gościnnych i potrzebie. Uczestnicy byli przyjmowani i wspomagani przez sąsiadujących



Podczas pracy w piętrze leśnym. Od lewej: S. Dżułyński, J. Pomian, F. Świąś, K. Pękala

aratów i robotników w bazach wycięcia lasu. Byli też zapraszani na uroczystości święta narodowego – „nadam” do somonu odległego o kilkadziesiąt kilometrów w górę Kerulenu.

Choć warunki w bazie były dobre, to jednak nie było ani łatwo, ani lekko. Wyprawie towarzyszył ogromny wysiłek fizyczny oraz stres wywołany warunkami ekstremalnymi: duże dobowe amplitudy temperatury, huraganowe wiatry i wyładowania elektryczne, towarzyszące burzom, jadowite węże wchodzące do namiotów i praca w terenie zniszczonym przez wiosenne pożary lasów.



Z wizytą u aratów (Fot. K. Pękala)

Ekspedycja wróciła do kraju 15 sierpnia 1978 r. po prawie trzy-miesięcznym pobyciu w Mongolii. Rezultaty naukowe tej wyprawy to bardzo obszerny raport, przekazany Mongolskiej i Polskiej Akademii Nauk, oraz wiele publikacji naukowych o charakterze pionierskim, drukowanych w licznych wydawnictwach oraz przedstawianych na konferencjach naukowych krajowych i zagranicznych. Przywieziono unikalne zbiory flory, okazy geologiczne, próby gleb i bogate materiały dokumentacyjne, które jeszcze nie są w pełni opracowane. Natomiast są wykorzystywane na dużą skalę do celów dydaktycznych i ogólnopozna-wczych, zarówno podczas zajęć ze studentami jak też na posiedze-niach towarzystw naukowych.



Uczestnicy ekspedycji UMCS przed dworcem lotniczym w Ulan Bator, 12 sierpnia 1978 r. (powrót do kraju). Od lewej: A. Zinkiewicz, R. Lomborinczen, K. Pękala, J. Pomian, H. Maruszczak, A. Świeca, F. Świąś, Z. Michalczyk, K. Wojciechowski (Fot. R. Soja)

Wyprawa w góry Chentej miała dla lubelskiego ośrodka geograficz-nego znaczenie szczególne. Pomijając fakt, że uzyskano poważne rezultaty naukowe, należy stwierdzić, iż była pierwszą w historii ośrodka szkołą zespołowych terenowych prac badawczych w warun-kach ekstremalnych. Uzyskane doświadczenia bardzo przydały się w latach późniejszych podczas serii wypraw polarnych na Spitsbergen.



Zbigniew Józwik, linoryt, 1976

WYPRAWY NA SPITSBERGEN

Janina Repelewska-Pękałowa

W słoneczny poranek 25 czerwca 1986 r. przed gmachem BiNoZ dość liczna grupa kolegów, przyjaciół i bliskich żegnała uczestników I Wyprawy Geograficznej na Spitsbergen. Odbywało się to w pogodnym nastroju, jakkolwiek wyczuwalny był pewien rodzaj niepokoju, towarzyszący sytuacji niecodziennym. Przed wyjeżdżającymi były emocje podróży i poznawania nieznanych krajobrazów a później możliwość sprawdzenia swych umiejętności i sił przy pracy w innych warunkach – dla pozostających w kraju rozpoczynał się czas oczekiwania. Podobna scena powtarzała się w ciągu kolejnych lat, kiedy to startowały na Spitsbergen następne zespoły. W pierwszych dniach lipca 1994 r. wyruszyła kolejna, już dziewiąta, Wyprawa Polarna UMCS.

Organizacja polskich wypraw polarnych w okresie po II wojnie światowej przebiegała w kilku etapach. Pierwszy wiązał się z Międzynarodowym Rokiem Geofizycznym 1957/1958. Wybudowano wówczas stację polarną w Hornsundzie. Po dłuższej przerwie w latach 70. z inicjatywy profesora Alfreda Jahna wznowiono wyprawy do Hornsundu. Były to wyprawy z Uniwersytetu Wrocławskiego, ale brali w nich udział także naukowcy z innych uniwersytetów, między innymi w roku 1973 na zaproszenie profesora Jahna pojechał na Spitsbergen geomorfolog z Zakładu Geografii Fizycznej dr Kazimierz Pękała. Nikt nie przypuszczał wówczas, że ta decyzja zaowocuje po latach i skutecznie zadziała bakcyl Svalbardu, w którego istnienie wierzą mocno polarnicy.

U schyłku lat 70. wyprawy na Spitsbergen organizowały wszystkie większe ośrodki geograficzne w kraju. Sens prowadzenia badań w obszarach współcześnie zlodowaconych, w strefie ciągłego występowania wieloletniej zmarzliny, gdzie obecnie działają procesy, które niegdyś kształtowały rzeźbę Polski, jest oczywisty i bezsporny, toteż podejmowali je wszyscy, którzy mieli odpowiednie siły i środki. W 1986 roku do tego grona dołączył nasz Uniwersytet. Organizacją i kierownictwem lubelskich wypraw zajął się prof. Kazimierz Pękała, służąc całą swą wiedzą i doświadczeniem zdobytym na Spitsbergenie podczas wypraw w latach 1973, 1980 i 1983.

Program naukowy Wypraw Geograficznych UMCS na Spitsbergen – bo tak brzmiała ich oficjalna nazwa – przewidywał prowadzenie kompleksowych badań środowiska naturalnego NW części Ziemi Wedela Jarlsberga w dość słabo poznanym rejonie Bellsundu. Badany obszar leżał na południowym obrzeżeniu fiordu Recherche, między dolinami Chamberlin i Dunder. Główną bazę stanowiły zabudowania dawnej osady górniczej, która na norweskich mapach nosi nieco szokującą nazwę CALYPSOBYEN.

Spitsbergen (przed 1969 r. noszący nazwę Vestspitsbergen) jest największą z wysp należących do Archipelagu Svalbard. Jego powierzchnia wynosi 39 000 km². Na mocy Traktatu Paryskiego i późniejszych



ustaleń od 1925 jest oficjalnie częścią Królestwa Norwegii. Oznacza to obecność norweskiej administracji i policji, których rola oprócz sprawowania pieczy nad tysiącem mieszkańców, głównie górników i ich rodzin, polega na pilnowaniu czy respektowane są postanowienia Traktatu dotyczące Svalbardu. Między innymi nie wolno tu prowadzić żadnej działalności o charakterze militarnym.

Badania naukowe na Spitsbergenie może wykonywać każdy. O takim zamiarze informuje się co prawda Gubernatora Svalbardu, ale wynika to przede wszystkim ze względów kurtuazyjnych. Każda ekspedycja musi być jednak wyposażona w broń i środki łączności. Prace ekspedycyjne nie mogą powodować dewastacji środowiska – większa część wyspy jest chroniona szczególnie, znajdując się w granicach Parku Narodowego utworzonego w 1973 r.

W ramach realizacji programu naukowego Wypraw Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej prowadzono badania z zakresu geomorfologii, geologii, hydrografii, meteorologii i klimatologii, gleboznawstwa, a ponadto – botaniki i biochemii. Początkowo zaplanowana trzyletnia seria badań z czasem została przedłużona. Pozwoliło to pracować na Spitsbergenie wielu naukowcom, reprezentującym różne dziedziny. W latach 1986-1994, w ciągu dziewięciu sezonów letnich uczestniczyło w ekspedycjach 45 osób. Byli to pracownicy UMCS z: Instytutu Nauk o Ziemi: Jerzy Banaś, Stefan Bartoszewski, Anna Bilik, Jacek Chodorowski, Piotr Czaban, Paweł Czubla, Leszek Gawrysiak, Andrzej Gluza, Marian Harasimiuk, Waldemar Jeziński, Zbigniew Klimowicz, Tadeusz Król, Maria Łanczont, Jerzy Melke, Zdzisław Michalczyk, Kazimierz Pękała, Jan Reder, Janina Repelewska-Pękałowa, Jan Rodzik, Eugeniusz Ryżyk, Krzysztof Siwek, Stanisław Uziak, Justyna Warowna, Józef Wojtanowicz i Krzysztof Zybala; Instytutu Biologii: Zbigniew Józwik i Florian Święs oraz Marek Reszka z Wydziału Chemii. Ponadto wzięli udział w wyprawach na koszt swoich uczelni: Jan Magierski z Akademii Rolniczej w Lublinie, Roman Chlebowski, Jan Dzierżek, Tadeusz Merta, Jerzy Nitychoruk, Wojciech Ozimkowski, Anna Rzętkowska i Ryszard Szczęsny z Instytutu Geologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Jacek Piasecki z Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Współpracowali także archeolodzy: Marek E. Jasiński z Uniwersytetu w Trondheim oraz Vadim Starkov, Vladimir Zavialov i Evgenij Zimin z Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie. Liczba uczestników będzie kompletna, jeśli znajdą się na niej osoby, których zadaniem była pomoc w badaniach i zapewnienie łączności radiowej. Zajmowali się tym Krzysztof Dąbrowski, Jacek Kubiak, Mariusz Marzec oraz Marek Miśkiewicz. W sumie spędzono na Spitsbergenie ponad 600 dni.



Pierwsze chwile w Calypso, lipiec 1986 (fot. K. Pękała)

Dotychczas na podstawie badań prowadzonych w trakcie wypraw spitsbergeńskich powstało ponad 200 prac opublikowanych w różnych czasopiśmie naukowych krajowych i zagranicznych. Były one także prezentowane na wielu konferencjach i sympozjach, w tym na międzynarodowych kongresach w Trondheim, Frankfurtu i Pekinie. Do tradycji weszło organizowanie dorocznych Sesji Polarnych Instytutu Nauk o Ziemi UMCS, na których przedstawiane są najnowsze prace, równocześnie drukowane w specjalnym wydawnictwie UMCS „Wyprawy Geograficzne na Spitsbergen”. Przygotowywane jest obszerne opracowanie o charakterze monograficznym, dotyczące rejonu Bellsundu.



*Nasz ulubiony i najlepszy w tamtych warunkach środek lokomocji
(fot. K. Pękala)*

Wyprawa to nie tylko prowadzenie badań z zakresu uprawianej dziedziny nauki, to w naszych warunkach także osobiste jej przygotowanie. Uczestnicy zgodnie stwierdzali, że mimo udzielanej pomocy i okazywanej życzliwości, było to zadanie najtrudniejsze, pochłaniające mnóstwo czasu i energii. Wynikało to z konieczności pokonywania barier w sposobie myślenia i działania wielu ludzi, od których decyzji zależało otrzymanie w porę funduszy i zaopatrzenie uczestników w aparaturę, sprzęt, odzież i wyżywienie, bilety i paszporty. Trzeba pamiętać, że wyprawy startowały w czasach, gdy nie kupowało się niczego w sposób normalny, lecz „załatwiano”. Wymagało to dużego nakładu czasu, wysiłku i ogromnej cierpliwości. A należało zaopatrzyć się w mnóstwo różnych rzeczy, jak mawiał szef Wypraw: „od serwetki po armatę”. Potrzebna była wyobraźnia i intuicja, żeby przewidzieć, co może się przydać. Był to problem szczególnie istotny przed pierwszą wyprawą. Uczestnicy i sympatycy pamiętają zapewne ogromne ilości

sprzętu, składowanego w różnych miejscach, który należało zapakować sensownie, by zawartość skrzynek nie była monotematyczna, tak by ewentualna utrata jednej z nich nie spowodowała całkowitego braku jakiegoś niezbędnego artykułu. Z biegiem czasu ekwipunek był coraz mniejszy – uzupełniano jedynie braki, a i samo dokonywanie zakupów przestało być problemem. Niektóre formalności także można było już załatwić szybciej, niestety, tylko niektóre...

Potem następował czas podróży. Należy uświadomić sobie dystans, jaki dzieli Polskę od Spitsbergenu. Jest to odległość od tzw. umiarkowanych szerokości geograficznych do wysokich (współrzędne punktu docelowego: 77°33' N; 14°31' E), co, uwzględniając, że nie była to droga po prostej, wynosi około 3000 km. Zatem bliżej było z bazy do bieguna niż do domu. Początkowo podróż odbywała się według tego samego scenariusza: samolotem z Warszawy do Moskwy i z Moskwy przez Murmańsk do Longyearbyen, osady pełniące funkcję stolicy Svalbardu. A dalej – do odległej o około 100 km bazy w Całypsobyen dostawano się helikopterem lub statkiem. Podróżowanie via Moskwa wymagało pewnego wysiłku, by wyegzekwować od linii „Aeroflot” – przewoźnika-monopolisty na tej trasie – to, co się należało. Od roku 1991, gdy uczestnicy Wypraw stali się pasażerami skandynawskich linii lotniczych, okazało się, że mimo konieczności kilkakrotnego przesiadania się (w Kopenhadze lub Sztokholmie, Oslo i Tromsø) może to być podróż całkiem przyjemna i niezbyt męcząca.

Ciężki sprzęt i żywność były transportowane do bazy statkiem wraz ze sprzętem wyprawy centralnej PAN i innych grup uniwersyteckich. Rozładunek odbywał się na wodach fiordu w odległości kilku kilometrów od brzegu. Niezliczone ilości kursów małych motorówek do statku i z powrotem. Ogromny wysiłek i pośpiech, bo w każdej chwili mogą zmienić się warunki pogodowe, a przy dużej fali wylądunek jest jeśli nie niemożliwy to utrudniony.



*Rozwiązywanie bardzo poważnych technicznych problemów
(fot. autorka)*

A później trzeba było stworzyć w miarę normalne warunki bytowania. Poszczególne wyprawy trwały od 53 do 115 dni. To nie krótki wypad terenowy, kiedy można, nie przykładając dużej wagi do jedzenia i mieszkania, cały czas poświęcić pracy. Tu musiał powstać prawdziwy dom, do którego wraca się, by wypocząć, zregenerować siły, przeczekać złą pogodę. I taki dom powstał. Zabudowania w Całypsobyen wymagały odpowiedniego przystosowania, więc uczeni dodatkowo musieli przeobrazić się w stolarzy, dekarzy, kominiarzy, zdunów i szklarzy. Każdy, rotacyjnie, zajmował się gotowaniem, zmywaniem, praniem i sprzątaniem, a obowiązki dyżurnego były traktowane bardzo poważnie.

Ekspedycja to zespół osób skazanych na swą nieustanną obecność. Jest to życie w ciągłym świetle, w słońcu nie zachodzącym nawet w nocy. Nie można ukryć w mroku swego smutku, złego samopoczucia, niezadowolonia, ale także lenistwa i egoizmu. Widać wszystko i wszystkich. Życie w gromadzie nie jest łatwe, zwłaszcza w tych ekstremalnych warunkach. Narzuca pewne rygory i wymaga podporządkowania się im. Tutaj bardziej niż gdziekolwiek trzeba wzajemnie sobie pomagać, codziennie wcielając w życie przykazanie miłości bliźniego. Ale wszelkie trudy rekompensuje fascynująca, czasem groźna, ale zawsze niezwykła przyroda. Bardzo trafnie i zwięźle określił ją profesor Stanisław Siedlecki, nestor polskich polarników, twórca „Domu pod Biegunem” – polskiej stacji w Hornsundzie: „Spitsbergen jest niezwykle piękny. Łączy w sobie urok trzech wielkich żywiołów: gór, morza i lodu”. W opinii wielu – kto raz zobaczył polarny pejzaż, już zawsze będzie za nim tęsknić.



*Całodobowa akcja „Dach” – nasz dom musi być przecież suchy i ciepły
(fot. autorka)*

DESZCZOWA OPowieść

Marian Harasimiuk

Wtorek, 4 sierpnia 1992 r. rozpoczął się pochmurnie. Od lodowca Recherche wiał lekki, ale chłodny wiatr, na brzeg łagodnie sunęły niewielkie fale. Dziś wracają z traperskiej chatki w Klocke Waldek z Jankiem – po pięciodniowej pracy na lodowcach i wybrzeżu. Wprawdzie twierdzili, że przejdą te 18 km na piechotę, ale Kazek uważa, że popłyniemy po nich pontonem. Najwyżej zabierzemy im bagaże, jeżeli uprą się i będą chcieli iść tundrą. Ubieramy więc Helly-Hanseny, zabieramy dwa zapasowe, na wszelki wypadek i o 9.30 startujemy. Wchodzimy w szybki ślizg, zostawiając za sobą pióropusz spienionej wody. Ale już po dwu kilometrach, w małej zatoce Skilvika wpadamy na bardzo przykrą martwą fałę. Jeden skok, drugi, nagle nierówne uderzenia o krótkie, ale dość wysokie fale. Wydaje się, że ponton chce nas wrzucić do morza. Trzeba dużo wolniej, ale i tak trzęsie potwornie. Na szczęście to tylko 1,5 km i wychodzimy na rozległą przestrzeń Bellsundu. Od zachodu napływają łagodne, długie fale oceaniczne. Silnik rwie do przodu z maksymalną prędkością. Pontonem lekko tylko kołysze – pędzimy około 40 km/godz. A na wodach Bellsundu tysiące ptaków żeruje, nabierając sił do bliskich już odlotów w cieplejsze kraje. Przykro nam, że nie damy im spokojnie pojeść. Co chwila tuż przed nami wzbija się po kilkaset zabawnych traczyków, niektóre, co bardziej objęzione, nie dają rady startować tak szybko – nurkują tuż przed mknącym pontonem.

I już Klocke – na wybrzeżu kręci się tylko Waldek. Lawirujemy wśród płataniny szkieł odsoniętych przez głęboki odpływ – i wreszcie brzeg. Ale mamy kłopoty z przybiciem – przy tak niskim stanie morza musimy wsiąść przynajmniej 10-15 m od brzegu. Woda po pas – powolutku holujemy ponton z podniesionym silnikiem, między potężnymi głazami. No wreszcie – jeszcze jeden wysiłek i wyciągamy na brzeg. Janek się źle czuje, boli go migdał, podejrzewa zapalenie okostnej. Oczywiście, w takim stanie nie ma mowy o marszu. Ładujemy bagaże, zabezpieczamy chatynkę, już na zimowo. Pewno w tym roku nikt już nie będzie z niej korzystał. „Bye, bye” Klocke. I w drogę powrotną. Morze spokojne, ponton dobrze obciążony mknie szybko wśród zrywających się stad ptaków. Już „nasz” fiord.

Nad naszą bazą – na morskiej terasie stoi gubernatorski helikopter. Mamy gości! Czekamy na Marka – archeologa polskiego, którego losy w początku lat 80. rzuciły do Norwegii – pracuje na Uniwersytecie w Trondheim. Będzie członkiem naszej grupy przez najbliższe trzy tygodnie. Kazio brawurowo przybija do brzegu – bardziej niż na Marka czekamy na pocztę od najbliższych. Z baraku pędzi Tadzio: Mamy gości, bardzo ważnych – wizytacja pani dyrektor departamentu z Ministerstwa z Oslo, której podlegają wszystkie sprawy spitsbergeńskie, i krótki komentarz – ale ładna! – i młoda! Szybko wyskakujemy z kombinezonów – i do naszego salonu. Rzeczywiście piękna blondynka – Hann Margerita Simmons. Męskie, trochę rubaszne na co dzień grono zamienia się w mgnienu oka w grupę prawie angielskich dzontelmenów. Would you like tea or coffee? Please – very good polish biscuits. Zdawkowe pytania o pogodę, o lot, Hann jest świeżo upieczoną panią dyrektor – ogląda swe włości, wizytując przy okazji niektóre bazy naukowe. A ponieważ mamy u gubernatora bardzo dobrą markę, więc wysłał ją do nas. Niewątpliwie miłe to. Nasza baza robi naprawdę dobre wrażenie. Wręczamy upominki – tom naszych prac, grafiki dr. Józwicka – bardzo Jej się podobają!!! I oprowadzamy panią Hann po Calypso. Opowiadamy historię samego Calypso, a także historię – tak, tak, to już 7 wyprawa – naszych badań w tej części Spitsbergenu. Prawie trzygodzinna wizyta mija bardzo szybko – myślę, że opinia pani dyrektor o naszej bazie i Uniwersytecie będzie dobra, a może nawet bardzo dobra. Odprowadzamy gości do helikoptera. Good luck – dobrego lotu!!! W bazie zostaje Marek i teraz dopiero

można się przyznać z zalem, smutkiem w głosie, że nie ma tak oczekiwanych listów. Następny helikopter przyleci do nas dziesiątego! Długie sześć dni tęsknoty, domysłów – pytań, zostających bez odpowiedzi.

Ale rzeczywistość wyprawowa jest nieubłagana. Do pracy! Nie ma rozpamiętywać, tęsknot ani żalów. Jutro razem z Tadkiem i Florkiem startujemy na 5 dni do górnej części doliny Dunder. Godzina jazdy pontonem, 4 godziny marszu w góry. Trzeba wszystko naszykować, wyliczyć precyzyjnie żywność, sprawdzić namiot, kuchenkę, butlę gazową. Wieczorem wszystko gotowe! Niestety, plecaki są bardzo ciężkie. Niepokój Kazka – nasz zresztą też! Pogoda jest niepewna! Ale nie mamy już możliwości odwlekania! Jutro przed południem płyniemy.

Środowy poranek znów pochmurny, wietrzny, jest zimno, fala na fiordzie spora. Widać troskę na twarzy Kazia, ale decyzji nie zmieniamy. Ładujemy plecaki na ponton, poza Kazkiem płynie Waldek. Pomogą nam trochę w transporcie – mniej więcej na 2/5 trasy. Przeładowany ponton ciężko pokonuje rozhuśtane wody fiordu. Płyniemy ponad godzinę. Wyciągamy ponton na brzeg fiordu – poza strefę przypływu, przebieramy się i w drogę. Nad górami, gdzie zmierzamy, wiszą, niestety, ciężkie, ciemnoszare chmury. Idzie się ciężko, wieje zimny wiatr prosto w twarz. Co kilkanaście minut zmieniamy się przy plecakach. Kazek z Waldkiem dają dłuższe zmiany – 1,5 godziny – 20 minut odpoczynku w pięknej scenarii przełomu rzeki Chamberlin przez różnobarwne skały. I tu się żegnamy! Do zobaczenia w niedzielę o 16 na wybrzeżu! Bez względu na pogodę! W górę pokonujemy kolejne wzniesienia, to 20., to 30-metrowe podejście, znów w dół, rumowiska skalne, idzie się ciężko. Godzina, druga – jesteśmy wreszcie na przełęczy, teraz jeszcze 20 minut zejścia wąwozem z rwącym potokiem, pokonujemy jeden strumień, drugi. Jesteśmy na miejscu. Cztery noce – trzy pełne dni pracy przed nami – czy pogoda nam pozwoli na realizację planów? Znajdujemy dobre miejsce na rozbicie namiotu, nad rwącym, szumiącym potokiem lodowcowym, w pobliżu skałka z niewielkim nawisem, chowamy tam naszą kuchnię. Niestety, od lodowca wieje dość silny, przejmujący wiatr. Po dużym wysiłku, spoceni, marzniemy bardzo szybko. Zupa, wzmocniona mięsem, gorąca herbata z kieliszkiem rumu i do śpiwora. Chmury są zatrważająco nisko – 50-70 m nad głowami, deszcz wisi w powietrzu. Mimo że nie ma jeszcze 20, zasypiamy w naszym małym namiocie (to alpejska dwójka) praktycznie natychmiast. Już o 22 pobudka. Na dach namiotu z szumem spływają strugi wody, co chwila uderzenia wiatru szarpia dachem. Czy namiot wytrzyma, no i czy my wytrzymamy? Zmienia się natężenie deszczu – o dach namiotu uderzają to pojedyncze wielkie krople, to całe strugi wody, to znów łagodny szum gęstej mżawki. Jesteśmy w takim bardzo dziwnym stanie: pół snu – pół jawy. Od czasu do czasu któryś się odzywa, która godzina? – 11.30, 1, 3. Przychodzą jakieś przedziwne sny. Wreszcie około 5 rano przestaje padać. Zapadamy w głęboki sen. Nie przeszkadza nam nawet wszechobecna wilgoć. No – jeszcze w śpiworach jest względnie sucho. Po takiej nocy ta prawdziwa pobudka, oznaczająca wstawanie, przychodzi o 9. O dziwo, jesteśmy wyspani. Po kolei wyskakujemy z namiotu. Co za ponurość! Nie ma gór, nie ma dolin – jest wszechobecny *Nimbus fractus*, czyli w naszym tłumaczeniu strzępiec deszczowy. Ale na razie nie pada. Niestety, to tylko kwestia czasu. Jemy śniadanie i do pracy. Ile damy radę, ale ostatecznie powrót na godzinę 18. Do kieszeni po 1/2 tabliczki czekolady, toreбка suszonych śliwek – do popicia wody w potokach jest w nadmiarze.

Górna Dunder to rozległa kotlina zasypywana ze wszystkich stron przez stożki rzek lodowcowych, dziesiątki, dziesiątki koryt, strumyków, rwących potoków, turkoczających toczonymi głazami. W marszu rozgrzewamy się, ale kilkanaście minut postoju, pomiarów, obserwacji, notatek i dobiera się do nas lodowcowy chłód. Wytrzymało do 13. Zaczyna mżyć. Niby to nie deszcz – ale na dłuższą metę równie skuteczne. I kolejne przepawy przez rzeki, moczary, torfowiska. Wszędzie woda! Wytrzymujemy do 16. Z części planu na dziś musimy zrezygnować. Dalej pracować się nie da. Forsownym marszem wracamy na 17 do naszego namiociku. Rozpalamy z trudem palnik – w pierwszej

kolejności gorąca herbata, potem coś do jedzenia. Po godzinie wraca Florek. Jest bardzo zmęczony. W trakcie obiadokolacji twarda męska rozmowa. Co dalej? Padają różne propozycje, łącznie z nocnym powrotem do bazy w Calypso – około 8 godzin marszu przez góry, w tym 2 km przez lodowiec. Tę wersję odrzucam ze względów bezpieczeństwa. Po chwili osiągamy porozumienie. Zostajemy – nie damy się! Pada żartobliwe: zachciało się starym chłopom po pięćdziesiątce harcerzykowania, no to mamy, cośmy chcieli. Mżawka nie ustaje, nie ma od niej ucieczki. Wydaje nam się, że mży nawet wewnątrz namiotu. Ubieramy się w ostatnie suche rzeczy, skrzętnie chronione w foliowych workach, i do śpiworów. Noc podobna do minionej, mżawka przechodzi w deszcz, to znów mżawka, to gwałtowne uderzenie wichru. Chorobliwie zaczyna pracować wyobraźnia w półśnie. Słychać jakieś kroki, uderzenia kamieni. Pewno zaraz podejście renifer i zwali nam namiot. Słyszycie? Budzimy się całkiem. Nasłuchiwanie w napięciu – nic!, cisza – poza szumem deszczu i przybierającego potoku. Znów drzemka. Po chwili – znów głos, chyba nam mocno przecieka namiot! Na szczęście to znów sen, ale wilgoć jest obecna wszędzie. Koszmar ciasnoty, wilgoci, pogranicza snu i jawy, zmęczenie bierze wreszcie górę i wszyscy zapadamy w ciężki, głęboki sen. Budzimy się o 10. To już piątek. Nie pada! Nawet przez chmury widać, gdzie jest słońce. Przy śniadaniu pojawia się odrobina błękitu na niebie. Widoczność jest dobra, chmury powyżej 700 m – tylko najwyższe szczyty się chowają. Ale góry powyżej 500 m są białe, na dole mżyło, a w górach prószył śnieg. Zdołaliśmy się wygrzebać dopiero na 11.30. Umawiamy się, że się spotkamy w bazie około godz. 20-21, no chyba żeby zaczęło znów lać. W drogę! Przy pracy intensywnej czas mija niepostrzeżenie, nie pada, więc nawet specjalnie nie zwracamy uwagi na czerniejące chmury. O 16 znów zaczyna mżyć, trzeba jednak skończyć pracę. Ręce grabieją, a w rękawiczkach trudno coś robić. Kończymy o 17. Przed nami ponad trzygodzinny powrót do namiotu. Chwilami mżawka przechodzi w deszcz. Coż to dla nas. Tak to jest na Spitsbergenie. W końcu nie możemy zapomnieć, gdzie jesteśmy. Przecież to 78 równoleżnik – po prostu daleka północ. Szybkiem – na ile to możliwe po całym dniu pracy i trasie przez rumowiska i torfowiska – marszem docieramy tuż przed 20 do namiotu. Niebiosa się nad nami zlitowały. Na szykowanie kolacji, przerwa w deszczu. Ale żebyśmy przypadkiem nie myśleli, że tak już będzie! O nie! O 22 zaczyna się ulewa, przykrywamy kuchnię i plecaki workami foliowymi i do namiotu. Z niepokojem słuchamy szumu deszczu – tak jeszcze nie lało. Po 1,5 godzinie ulewa się kończy. Dalsza część nocy była bezdeszczowa. Wcale to nie oznaczało, że mogliśmy normalnie spać. Zamiast deszczu co chwila spadały z lodowca gwałtowne podmuchy. Łopot namiotu i znowu cisza. Tylko potok szumi. Zapadam w taki dziwny stan półsnu. Jestem gdzieś nad ciepłym basenem, wkoło zieleń, słońce – dlaczego tu nie ma w ogóle ludzi?, dlaczego jestem sam. Nagle wszystko znika, ktoś wali do drzwi – ale gdzie są drzwi?. Budzę się, znów wiatr łopocze namiotem. Ale nie pada!

Wstajemy o 8.30. Sobota. Ostatni dzień pracy. Połowa nieba błękitna, ale nad lodowcami wisi wał szarych chmur. Trochę słońca i świat staje się piękny. Połyskują lodowczyki na sąsiednich grzbietach, w dole błyszczą dziesiątkami koryt Dunder i cisza. Jak najszybciej w drogę. Do 16 pracujemy. Kolejny lodowiec, tak jak wszystkie cofa się bardzo szybko. Czy to efekt zjawisk naturalnych? Czy też tak na Spitsbergenie lodowce reagują na efekt cieplarniany? Przez ostatnie 30 lat (mamy zdjęcia lotnicze z 1960 r.) lodowce cofnęły się średnio o 500-600 m, niektóre więcej. Pomiaru, notatki, korekty na mapach i zdjęciach lotniczych. I zaczyna się mżawka. Na całą powrotną dwugodzinną drogę. Nie zapominając, gdzie jesteśmy – to nie wczasy, to Arktyka! Ale plany nasze mimo przeciwności zostały zrealizowane. Kończymy badania w dolinie Dunder. I to jest optymistyczne – co tam dla nas jakaś mżawka!

Kolacja bez mżawki, ale znów z zimnym wiatrem. I pierwsza noc bez deszczu, przespiana w miarę normalnie. Pewno już tak jesteśmy zmęczeni, że śpimy twardym snem do 7.30. Niedziela. Powrót do bazy. Śniadanie, zwijanie biwaku, pakowanie i segregowanie prób. Niestety,

plecaki, dzięki próbom, są cięższe niż te, z którymi przyszliśmy. O 11 w drogę – od razu 150 m ostro w górę – na przełęcz. Żegnaj Dunder! Schodzimy do koryta rzeki Chamberlin. Narzucam ostre tempo. Chciałbym, żebyśmy doszli bez deszczu. Po dwu godzinach – 20 minut przerwy. Z trudem podnosimy plecaki i dalej w drogę. Rzut oka na południe – nad górami otaczającymi górną dolinę Chamberlin i Dunder kłębią się czarne chmury. Wiatr pędzi je na nas. Kto szybciej? Jeszcze odrobinę przyspieszamy kroku. Niestety, w końcówce czeka nas strome podejście 70 m w górę i potem to już tylko 10 minut i wybrzeże fiordu. Połowę podejścia pokonujemy prawie z rozpędu, z trudem łapiemy oddech – 5 minut dla uspokojenia serca, wyrównanie oddechu i dalej. Wreszcie przełęcz i łagodne kilometrowe zejście. W stosunku do ustaleń jesteśmy o godzinę wcześniej, ale też przeszliśmy trasę szybciej niż przy normalnym marszu. Po chwili na wybrzeżu ukazuje się sylwetka ubrana w kombinezon. Są! Czekają już! Ostatni wysiłek – jeszcze kilka minut i rzucamy plecaki. Pot leje się z nas ciurkiem, mimo iż na dworze tylko +3. Błyskawicznie przebijam się w suchą koszulę, sweter i do kombinezonu. Przez moment tylko zastanowiła mnie spięta twarz Kazka i jego odruchowa reakcja na żart, że tu, u Was, to sielanka. Spuszczamy ponton na wodę. Fala krótka, ale niezbyt groźna. 45 minut i już w bazie. Co za rozkosz – dach nad głową, grzejąca kuchnia i nieograniczone morze herbaty! Dopiero teraz Kazek się przyznaje, że w drodze po nas byli o krok od wywrotki, kiedy jeszcze tuż przy brzegu w Calypso uderzył gwałtowny szkwał! No, ale wszystko dobre, co się dobrze kończy. W bazie są wszyscy, cali, zdrowi, zadania wykonane. kamień z kierowniczego serca Kazia spadł (prawie z łoskotem). Pora na wrażenia, kolejne herbaty, wreszcie pełny gorący obiad – i do talerza deszcz nie dolewa zbędnej wody! A chmura z Dunder dogoniła nas! O 19 zaczęła się ulewa, widoczność spadła do 50-100 m. Tym razem byliśmy szybsi. Jeszcze mycie się za całe 5 dni i spać. Spokojny, wygodny długi sen. Poniedziałkowy ranek biały – wszystkie góry przykryte świeżym śniegiem od wysokości ok. 100 m w górę. A na naszym stacyjnym termometrze +1,5. To koniec polarnego lata i początek jesieni. Ale my za niecałe dwa tygodnie wracamy, do najbliższych – do Was, Kochana.

Do zobaczenia na lotnisku!!!

Marian
Calypsobyen 9 VIII 1992 roku

(list Mariana Harasimiuka do żony; osoby wymienione w liście: Kazek – prof. dr hab. Kazimierz Pękała, kierownik wypraw spitsbergejskich UMCS, Florek – prof. dr hab. Florian Świąś, Marek – dr Marek Jasiński, pracownik naukowy Uniwersytetu w Trondheim, Janek – mgr Jan Reder, Tadzio – mgr Tadeusz Król, Wałdek – mgr Waldemar Jezierski)



Zbigniew Józwik, linoryt, 1987

KONGRESY MIĘDZYNARODOWEJ UNII GEOGRAFICZNEJ

Stanisław Uziak

Ważną formą prezentacji wyników badań jest udział w kongresach Międzynarodowej Unii Geograficznej. Uczestniczyłem w trzech takich kongresach: w Montrealu (1972), w Tokio (1980) i Sydney (1988).

W kongresie w Montrealu (10-17 sierpnia 1972) uczestniczyło około 2800 osób. Obrady odbywały się w Uniwersytecie Mc Gill (w 13 sekcjach, 17 komisjach i 7 sympozjach). Liczne były też wycieczki przed i pokongresowe. W grupie polskiej obok kilku osób oficjalnych, zaproszonych z racji pełnienia funkcji w Międzynarodowej Unii Geograficznej, jak: prof. S. Leszczycki – przewodniczący, prof. Anna i Jan Dylikowie, prof. A. Jahn, prof. J. Kostrowicki, prof. L. Ratajski, będący od kilku miesięcy w Kanadzie, znajdowało się około 25 osób z ramienia Polskiego Towarzystwa Geograficznego na zaproszenie prof. Bogdana Zaborskiego z Uniwersytetu w Montrealu.

Grupą PTG kierował prof. J. Kondracki. Z Lublina przybyli: prof. T. Wilgat z żoną Krystyną, dr S. Gurba i ja. Profesor Wilgat został w Kanadzie jeszcze kilka miesięcy, podejmując wykłady na Uniwersytecie w Ottawie. Podróż opłacaliśmy z własnych pieniędzy (pamiętam, że bilet lotniczy w obie strony liniami czeskimi kosztował niewiele więcej niż wynosiły moje 2 miesięczne pobory docenta).

Dość dobrze (w porównaniu z innymi kongresami) były prezentowane zagadnienia gleboznawcze, przede wszystkim w sekcji biogeografii i gleboznawstwa. Poza referatami zorganizowano wystawę z mapami glebowymi Kanady w różnych podziałkach oraz poszczególnych kontynentów a także monolity glebowe i filmy na tematy gleboznawcze. Podczas obrad wymienionej sekcji miałem referat na temat wpływu erozji wodnej na typologię gleb i treść map glebowych.

Profesor Zaborski przygotował dla uczestników na 1 miesiąc mieszkania u rodzin polskich w Kanadzie, pieniądze na wpisywanie za udział w kongresie (po 60 dol. kanadyjskich), a także 2 piękne wycieczki autobusowe: jedna do Toronto i nad Niagarę (5 dni), druga – do Quebecu (3 dni). Obie prowadził osobiście (był już wtedy na emeryturze), na pierwszą przygotował przewodnik geograficzny (*Południowe Ontario*).

Wycieczki były niezwykle interesujące z punktu widzenia geograficznego. Do Kingston (uniwersytet) trasa wiodła wzdłuż rzeki Św. Wawrzyńca, obok Parku Narodowego 1000 Jezior. Dalej przez Actinolite, Madoc (kopalnia talku), Marmora (kopalnia odkrywkowa magnetytu) do Peterborough (uniwersytet). Stąd do Toronto, następnie przez Hamilton (port, stalownia) do słynnego wodospadu Niagara. Wodospad robi duże wrażenie, szczególnie ładny jest od strony kanadyjskiej. Profesor Zaborski wskazywał po drodze na interesujące przykłady rzeźby terenu i budowy geologicznej, zwłaszcza polodowcowej. Trasa drugiej wycieczki wiodła przez Trois-Rivieres do Quebec, następnie do Thetford Mines, Asbestos (kopalnia azbestu), Sherbrooke i Montrealu.

Profesor B. Zaborski od lat nie żyje. Niech więc przypomnienie Jego postaci będzie skromną formą wdzięczności za organizację naszego pobytu w Kanadzie.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że Bogdan Zaborski był



Grupa polska na tle jeziora Ontario
(7 od lewej prof. J. Kondracki, 8 od lewej prof. B. Zaborski)

przed wojną profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. W jesieni 1939 r. usiłował przedostać się za granicę, ale został przez władze sowieckie aresztowany i wywieziony do obozu na Syberię. W końcu 1941 albo w 1942 r. został skierowany przez nasze władze, organizujące wojsko polskie w Rosji, do Londynu (jako kartograf). Po zakończeniu wojny, nie chcąc ryzykować ponownego doświadczenia przyjaźni naszego sąsiada wschodniego, wyjechał do Kanady. Dodam, że prof. Zaborski władał biegle kilkoma językami.

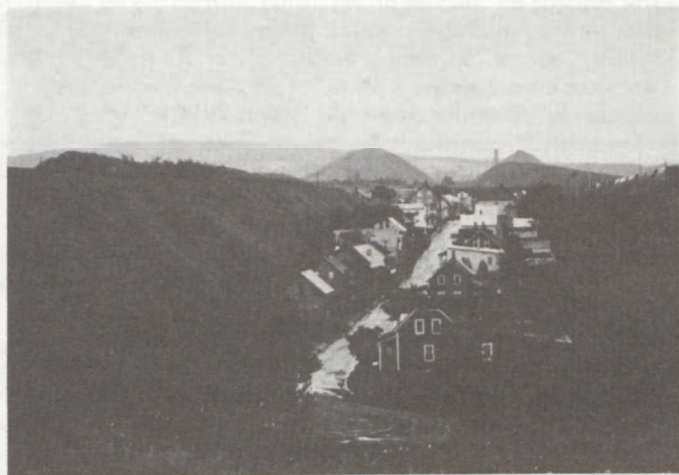
W 1973 r. Profesor był w Polsce (miał w Warszawie bliską rodzinę), zbierał materiały do monografii na temat osadnictwa słowiańskiego w Europie. W Lublinie spotkał się z profesorami Malickim i Gardawskim (w związku ze swoją pracą), był również moim gościem (jeździłem z nim po zachodniej części Lubelszczyzny i do Warszawy).

W Kanadzie poznałem wielu miłych i gościnnych rodaków. Z niektórymi z nich utrzymywałem kontakty korespondencyjne przez wiele lat. Pamiętam jedno ze spotkań w domu polonijnym w Grimsby w pobliżu Hamilton. Byli tam liczni przedstawiciele dwu grup emigracyjnych: starszej, tj. z okresu przedwojennego (tzw. emigracja zarobkowa) i młodszej – powojennej. Wszyscy niezwykle serdecznie mówili o swoich uczuciach do kraju ojczystego, a emigracja starsza – wręcz wzruszająco.

W okolicy Niagary byliśmy zaproszeni przez p. Stelmaszyńskiego (byłego oficera wojska polskiego na Zachodzie), właściciela motelu Montrose, na obiad. Pianista z kraju uprzyjemniał spotkanie grą na fortepianie. Artyści z Polski często bywali gośćmi p. Stelmaszyńskiego.

Wyjazd do Kanady był dla mnie drugą podróżą do krajów za tzw. żelazną kurtyną (pierwszą odbyłem do Holandii w 1969 r.). Zaskoczyły mnie dwie rzeczy: ogromna ilość samochodów i horendalny ruch na ulicach i drogach (mimo to nie czuło się w powietrzu spalin) oraz bardzo mała ilość dużych drzew, dominowały 30-40 letnie (gdzie ta Kanada pachnąca żywicą?).

Pobyt nasz w Kanadzie trwał miesiąc. Poza kongresem i wycieczkami mieliśmy trochę czasu na poznanie Ottawy (wykładał tam geografii prof. Tadeusz Jost z Lublina). Część osób pojechała potem na kilkudniowy odpoczynek na teren tzw. Kaszubów. Dzięki uprzejmości dr. Andrzeja Kęsika, naszego dawnego kolegi z wydziału, a później profesora Uniwersytetu w Waterloo, miałem okazję odbyć razem z państwem Wilgatami wycieczkę samochodową na teren północno-wschodnich stanów USA (Vermont, Maine – tu Park Narodowy Acadia, New



Uliczka między haldami kopalni azbestu

Hamshire, Rhode Island, Massachusetts, Connecticut). Stamtąd pojechałem autobusem do Nowego Jorku. Nie mogłem pominąć takiej okazji, gdyż nie miałem pewności, czy kiedykolwiek będę mógł tu przyjechać (w latach 80. byłem w USA jeszcze 3 razy). Manhattan niewątpliwie robi wrażenie, ale podziwiam ludzi, którzy chcą tu mieszkać, ośobiście traktowałbym pobyt tam jako rodzaj zesłania.

W Nowym Jorku mieszkalem u p. Wacława Flisińskiego, ojca naszej absolwentki, pochodzącego z Lubelszczyzny. Trafił tam bardzo okrężną drogą – przez Syberię a następnie z oddziałami polskimi przez Bliski Wschód, Włochy i Anglię. Swoje przeżycia zawarł w książce *Od łagrów Komi do winnic Italii*, wydanej w 1992 r. przez Wydawnictwo Lubelskie (opracowanie do druku wykonane przez Mirosława Dereckiego). Pan Flisiński zbierał też informacje o wielu znanych Polakach, mieszkających w Kanadzie i USA, opracowania swoje przekazywał, między innymi, do biblioteki im. Łopacińskiego w Lublinie.

Niezapomniane wrażenie pozostawił w nas kongres w 1980 r. w Tokio. Złożyło się na to kilka przyczyn: sama podróż, pobyt w egzotycznej Japonii oraz wydarzenia w Polsce, rozgrywające się w czasie naszej podróży i pobytu. Odbył się on między 31 sierpnia a 5 września 1980 r., a uczestniczyło w nim około 1500 osób. Polskę reprezentowało aż 25 osób z różnych ośrodków. Niektórzy byli z ramienia Międzynarodowej Unii Geograficznej, PAN, bądź uczelni wyższych, jak profesorowie: A. Jahn, J. Kostrowicki, K. Dynowska, A. Kotarba, B. Kortus, S. Misztal, R. Mydel, M. Rościszewski, J. Szupryczyński, J. Trembaczowski. Kilkanaście osób uczestniczyło w kongresie na własny koszt. Wycieczkę do Japonii zorganizowała dr J. Piasecka z Wrocławia. Z Lublina było nas troje: dr S. Gurba, studentka E. Olszakówna i ja.

Podróż odbyliśmy pociągiem z Warszawy aż po Nachodkę nad Morzem Japońskim. Miałem okazję po raz drugi (pierwszy w 1976 r. tylko po Bajkał) przejechać pociągiem przez całą Syberię. Nazwałem to podróżą śladami naszych dziadów i pradiadów, tylko nie w kibitce bądź pieszo ale w komfortowych warunkach (wagonem sypialnym). Po około tygodniu (dzień przerwy w Moskwie i drugi – w Chabarowsku) dotarliśmy do Nachodki. W pociągu Chabarowsk-Nachodka dowiedzieliśmy się o zmianach władz partyjnych i administracyjnych w PRL, podpisaniu porozumień ze strajkującymi i powstaniu niezależnego związku zawodowego „Solidarność”.

Z Nachodki płynęliśmy rosyjskim statkiem przez ponad



Japonki w tradycyjnych strojach – Kioto

2 doby do Yokohamy (przez cieśninę Tsugaru). Zaraz po wyjściu w morze złapał nas silny sztorm. Odczuliśmy go dosyć mocno, zwłaszcza pierwszego dnia. Ostatnie godziny podróży odbywaliśmy przy słonecznej pogodzie i spokojnym morzu.

Po wylądowaniu w Yokohamie oraz dość długiej odprawie paszportowej i celnej znaleźliśmy się wieczorem w mieście (statek spóźnił się kilka godzin na skutek sztormu). Z ogromnym trudem dotarliśmy na stację metra do Tokio, mimo pomocy jakiegoś młodego Japończyka (nie bardzo radził sobie ze znalezieniem właściwej drogi). Dojechalismy wreszcie do Tokio i przesiedliśmy się, aby dojechać do schroniska młodzieżowego, gdzie mieliśmy zarezerwowane noclegi. Przybyliśmy do schroniska po 23, a ponieważ było zamknięte, koczowaliśmy przed nim do rana. Wówczas większość zakwaterowała się w schronisku, które było czysto utrzymane i, co nieobojętne, dosyć tanie.

Miałem telefon do polskiego zakonnika brata Romana, który od 1934 r. przebywał w Japonii. Umówiliśmy się telefonicznie na spotkanie na jednej ze stacji metra. Stamtąd zabrał nas, tzn. mnie i dwie lublinianki, do siedziby zakonu katolickiego, prowadzonego przez japońskich zakonników. Przyjęci zostaliśmy bardzo gościnnie, mimo iż to zakon męski. Kobiety spały w części dostępnej tylko dla nich, ja zaś miałem wygodny pokój na piętrze. Korzystaliśmy nie tylko z noclegów w czasie trwania kongresu, ale rano i wieczorem byliśmy karmieni.

Tam też z niepokojem oglądaliśmy telewizję japońską. Pokazywano rozmieszczenie wojsk rosyjskich i tzw. bratnich wokół naszych granic. Objasniał jeden z zakonników znający trochę niemiecki. Któregoś dnia jeden z wiernych Kościoła katolickiego (w Japonii było ich około pół miliona), miły Japończyk, obwioził nas swoim wozem po kilku dzielnicach Tokio. Wyglądało ono inaczej i ciekawiej niż z metra.

Obrady tokijskie kongresu odbyły się w 12 sekcjach tematycznych, a także w kilku sympozjach, łącznie około 580 referatów. Posiedzenie komisji i grup roboczych były przed kongresem w różnych miastach. Mnie interesowała przede wszystkim sekcja biogeografii i geografii gleb. Miałem też zgłoszony referat na temat wpływu działalności człowieka na środowisko globalne. Problematyka gleboznawcza na kongresie w Tokio była znacznie skromniejsza niż w Montrealu. Program kongresu obejmował też liczne wycieczki terenowe.

Kongresowi towarzyszyła wystawa map japońskich i międzynarodowych. Z Polski było kilka map geograficznych, *Atlas Narodowy Polski* (pod red. S. Leszczyckiego) oraz 2 mapy

glebowo-rolnicze. Mapy eksponowano na ostatnich kondygnacjach jednego (Sunshine) z dwu lub trzech wysokościowców (około 60 pięter). Stanowiło to dla nas pewne zaskoczenie, gdyż po tragicznym trzęsieniu ziemi w 1923 r. a następnie potężnym bombardowaniu przez lotnictwo USA w ostatnich miesiącach drugiej wojny światowej Tokio było niemal zrównane z ziemią. Stąd jego zabudowa pozostawała bardzo niska, jedynie dzielnica handlowa „Ginza” odbiegała od szablonu. Wiem od kolegów, którzy byli ostatnio w Japonii, iż takich wysokościowców, bardzo odpornych na wstrząsy sejsmiczne, jest już w Tokio dużo.



Pożegnanie przy dworcu pasażerskim (serpentyny) w porcie Jokohama

W czasie trwania kongresu japońscy koledzy-gleboznawcy zorganizowali wycieczkę do Nikko (około 150 km na północ od Tokio), gdzie znajduje się park narodowy oraz liczne i piękne świątynie. Dojazd do miasta pociągiem, dalej – mikrobusami. Oprócz parku narodowego i świątyń gospodarze pokazali nam kilka profili glebowych, wykształconych z pyłów wulkanicznych, tzw. andosoli. Gleby te charakteryzują się dużej miąższości poziomem próchnicznym (70-200 cm), a także znaczną zawartością próchnicy (13-15%).

Obok gospodarzy w wycieczce uczestniczyło 4 obcokrajowców. Gospodarze poczęstowali nas ryżem z kawałkami mięsa (z małej miseczki jedzonym pałeczkami) oraz po puszcze Coca-Coli. Przed odwiezieniem na dworzec kolejowy zebrali za posiłek od wszystkich po 5 dolarów. Taka historia nie zdarzyła by się wśród gleboznawców w żadnych ze znanych mi krajów w świecie (a znam ich raczej sporo).

Po zakończeniu kongresu pojechaliśmy większą grupą do Nagoja i Kioto – starej stolicy Japonii. Podróż odbywaliśmy pociągiem. Większość udała się dalej na południe Japonii po Hiroszimę. Ja wróciłem autobusem (podziwiając po drodze Fudzi-jamę), gdyż miałem w Moskwie zebranie robocze poświęcone glebom wytworzonym ze skał wapiennych – rędzinom (przygotowałem na to spotkanie materiały ze strony polskiej). W sumie mój pobyt w Japonii trwał tylko 8 dni, ale pozostał

w pamięci dość żywy do dziś. Wracałem do Moskwy samolotem (oczywiście najpierw statkiem z Yokohamy do Nachodka, później pociągiem do Chabarowska i stąd już samolotem).

Kongres Geograficzny w Sydney odbył się w 1988 r. (21-26 sierpnia). Z Lublina uczestniczyłem, niestety, sam. Z Polski przybyli: prof. J. Kostrowicki i prof. J. Paszyński, 5 osób z Uniwersytetu Warszawskiego (w tym prof. S. Otok z żoną) oraz prof. A. Kowalkowski – gleboznawca z WSP w Kielcach. Mój udział z referatem (posterowym) na temat kartografii gleb w Polsce był możliwy dzięki aż trzem sponsorom: UMSC, Instytutowi Agrofizyki PAN, który wyraził zgodę, aby przeznaczyć na ten cel część środków przyznanych Zakładowi Gleboznawstwa na badania koordynowane przez wymieniony Instytut oraz polskiej rodzinie, u której mieszkałem.

Kongres odbył się w 200-lecie rozpoczęcia osadnictwa angielskiego w Australii. Obchody tej rocznicy nie były się bez protestów pierwotnych mieszkańców tego kontynentu – Aborygenów. Kongres nie był tak liczny jak poprzednie, uczestniczyło nieco powyżej 1100 osób z 68 krajów (powodem duża odległość i wysokie koszty). Trzeba ze smutkiem stwierdzić, że koszty uczestnictwa (wpisowe) rosną w dość szybkim tempie (Montreal – 60, Tokio – 100, Sydney – 300 dolarów).

Na kongresie zaprezentowano ponad 700 prac (na sesjach plenarnych, referatowych, posterowych i sympozjach). Zagadnienia gleboznawcze skoncentrowano głównie w sekcji trzęsiej, a ponadto w kilku innych. Zorganizowano też wystawy oraz wycieczki przed- i pokongresowe do różnych regionów Australii i niektórych wysp (Nowa Zelandia, Nowa Gwinea, Fidżi):



Trzy siostry w Błękitnych Górach niedaleko Sydney (Australia)

Po kongresie wybrałem się w samodzielną podróż autobusem po południowo-wschodniej części Australii – do Melbourne, Adelaide i Brisbane. W 2 ostatnich miastach poznałem zakłady gleboznawstwa lub instytuty zajmujące się badaniami gleb. Ponadto kierownicy tych jednostek umożliwili mi poznanie niektórych gleb w terenie. Ma to duże znaczenie z punktu widzenia poznawczego i dydaktycznego. Mój pobyt w Australii trwał łącznie ponad miesiąc.

Sprawozdania z wymienionych kongresów zostały opublikowane w specjalnych zeszytach, wydawanych przez Polskie Towarzystwo Gleboznawcze. Ponadto były prezentowane na posiedzeniach Polskiego Towarzystwa Geograficznego lub Polskiego Towarzystwa Gleboznawstwa.

ans 19552/4/bjyd. spec. DJ

RAMOWY PROGRAM ZJAZDU POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO LUBLIN 1994

31 VIII godz. 16.00

- * Plenum Zarządu Głównego
(budynek Wydz. Biologii i Nauk o Ziemi UMCS, ul. Akademicka 19)

1 IX godz. 10.00-13.30

- * Walne Zgromadzenie Delegatów

godz. 15.00-19.30

- * Otwarcie Zjazdu. Obrady Plenarne
(Aula Wydz. Prawa UMCS, Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5)

Referaty plenarne:

- * prof. dr Henryk MARUSZCZAK (Lublin): *Kierunki rozwoju geografii w ośrodku lubelskim*,
- * prof. dr hab. Anna DYLIKOWA (Łódź): *Nowe drogi szkolnej geografii*,
- * prof. dr hab. Leszek STARKEL (Kraków): *Perspektywy geografii fizycznej: monitoring obiegu energii i materii, regionalizm i globalizm*,
- * prof. dr hab. Zbyszko CHOJNICKI (Poznań): *Główne kierunki rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej w Polsce*.

2 IX godz. 8.30-14.00

- * Obrady w sekcjach (referaty i prezentacja posterów)
(sale w budynku Wydz. Biologii i Nauk o Ziemi, ul. Akademicka 19 oraz Wydz. Ekonomicznego,
Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5)

godz. 15.30

- * Wystawa prac lubelskiego ośrodka geograficznego (budynek Wydz. Biologii i Nauk o Ziemi).
Dla zainteresowanych zwiedzanie dzielnicy akademickiej, Ogrodu Botanicznego lub Dworku Wincentego Pola.

godz. 19.30 Spotkanie towarzyskie

(Hotel Studenta Zaocznego, ul. Sowińskiego 17)

3 IX i 4 IX Sesja terenowa

- 3 IX wycieczka nr 1: Człowiek i środowisko wczoraj i dziś w regionie sandomierskim
wycieczka nr 2: Wzdłuż Bugu przez pogranicze kulturowo-etniczne

- 3-4 IX wycieczka nr 3: Osobliwości przyrodnicze Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego i Pojezierza Szackiego
wycieczka nr 4: Indywidualność geograficzna Roztocza Gorajskiego, Tomaszowskiego i Lwowskiego

REDAKTOR NUMERU SPECJALNEGO

Krystyna Harasimiuk

Redaguje kolegium: Marek Jędrych, Wiesław A. Kamiński, Jadwiga Mizińska, Elżbieta Mulawa-Pachoł, Stefan Symotiuk (redaktor)

Adres redakcji: Wydawnictwo UMCS, 20-031 Lublin, Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5, p. 1005, tel. 37-54-24

Skład i łamanie: „Versus”, tel. 555-232, druk: ZUP „Tekst”, Lublin, ul. 1 Maja 51